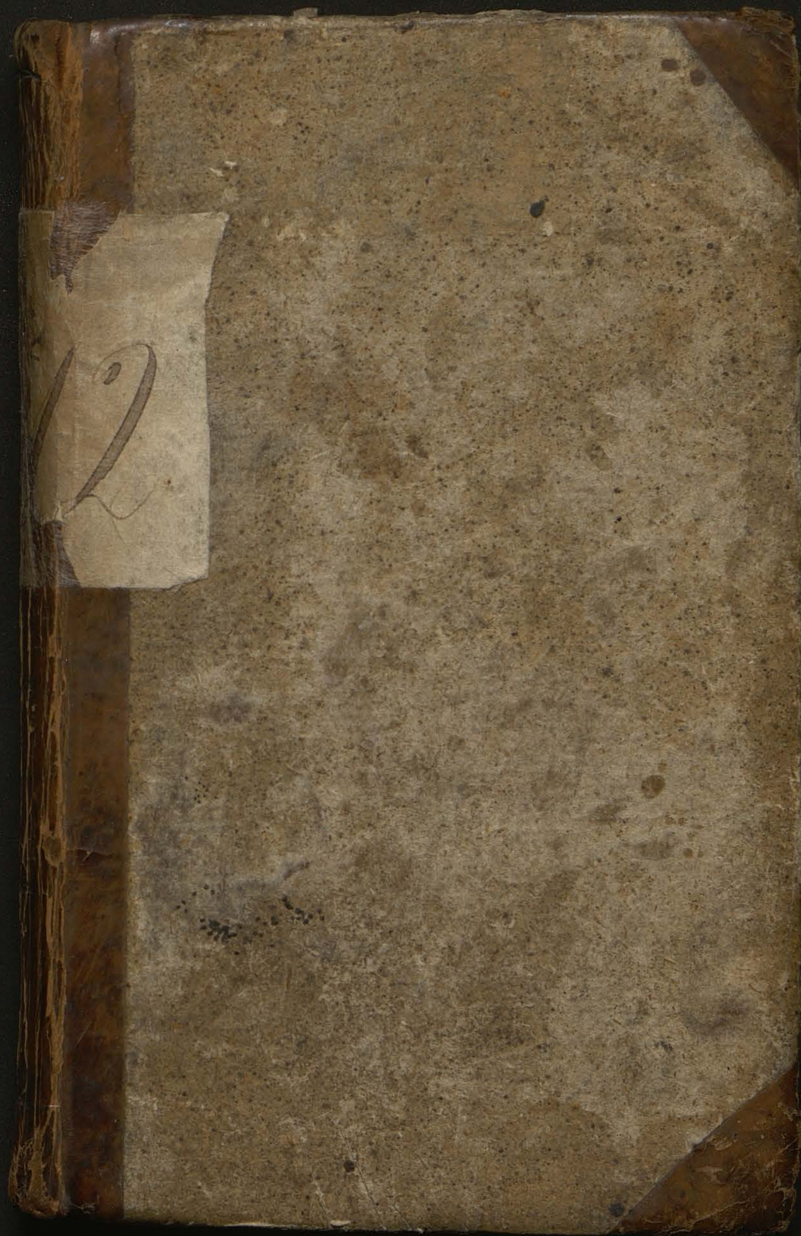

12

Dar Leona Bromirskiego
r. 1872.

X. JEREMIASZA DREXELIUSZA UWAGI O WIECZNOSCI

przez

J. X. M. KAZIMIERZA STĘPLOWSKIEGO

Pisma S. Doktora i Professora, Ksiąg w Dyecezyi Krakowskiey Cenzora

z Łacińskiego na Polski Język

PRZEŁOZONE.

Roku 1771.

W KRAKOWIE

w Drukarni Seminarium Biskupiego Akademickiego.



UWAGI O WIECZNOSCI.

UWAGA I.

Co ieſt Wieczność?



SPytał niegdyś Symonidesa Hieron Krol Sykulow twierdzi Cycero; (a) Coieſt Bog? i prosił Simonides o ieden dzień, żeby dokładną dał na pytanie odpowiedź: a gdy wyſzedł dzień, rzekł, iż ieſzcze odpowiedzieć nie potráfi; i prosił o dwa dni do rozmy-

(a) L. 1., de Nat: Deorum

ſtu. Gdy wyſzły dwa dni, proſiło trzy dni; á na oſtatek odpowiedział, iż im więcey o odpowiedzi myśli, tymwięcey do myślenia przychodzi, i coraz więcey trudności przybywa, im bardziey z temi ſię myślami biedzę.

Gdy my zaczynamy myśleć o wieczności, w pierwſzym początku to przychodzi pytanie: co to ieſt wieczność? Na to pytanie odpowiada Boecyusz. (b) wieczność *ieſt doſkonałe poſiadanie, albo mienie całego życia wraz, kończyć ſię niemogącego.* Rozumiem, że nikt niebędzie miał za złe, ieżeli powiemy, iż na to odpowiedzieć niemożna; á im więcey ſzukámy, tym więcey do ſzukania zoſtaie: iakże bowiem może być to okryślone, co ani początku, ani końca niema? Jeżeli zaś kto wymaga iakiegokolwiek przynaymniey pod podobieńſtwem okryślenia wieczności, rozumiem, iż raczey, co nie ieſt wieczność, niż co ieſt, odpowiedzieć łatwiey

[b] Lib. 5. conſol. proſ. 6.

twiey. Jak Plato o Bogu. (c) *Co iest Bog? odpowiedział:niewiem:co nie iest wiem.* S. zaś Augustyn. prawdziwą owę u Bogá szczęśliwość opisuie, wszystkę iakiegokolwiek złego myśl od niey odrzucaiąc, gdy mowi tamże: (d) *Łatwiey znaydziemy co tam nie iest, niż co iest.* W Niebie niemasz żalu, ani smutku, niemasz żadnego niedostatku, áni choroby, áni śmierci, ani żadnego złego. Tym sposobem i o wieczności mowić się może: cokolwiek bowiem w tym życiu widziemy i przez zmysły powierzchowne doświadczamy, wieczne nie iest. Albowiem mowi S. Paweł [e] *Quæ enim videntur, temporalia sunt: quæ autem non videntur, æterna sunt. Co widziemy okiem, doczesne iest; a co nie widziemy, wieczne iest.* J tak mowić mogę: to moia radość, to uciecha i roskoszy moie; ten skarb, ten honor, ten wspaniały pałac, to życie moie, upływaiące są, kaduczne są, wieczne nie są. A tak czego kolwiek palcem dotkniemy

(c) in Timæo [d] Ser. 64. de verbis Domini (e) 2. Cor. 4. 18.

my się, śmiertelne pokażemy. Pospolstwa, ta mowa iest: to budowanie wieczyste iest, te dzieie, ta pamiątka nieśmiertelna: á niecierpliwy narzeka, że nieskończenie boleie. Ale bardzo krotkie takowe wieczności, ktore łatwo iest słowy obiąć, á o prawdziwey wieczności: co kolwiek powiadamy, mniey powiemy. Tak S. Augustyn pisze,(f) *Cokolwiek chcesz, mowisz o wieczności: dla tego zaś cokolwiek chcesz mowisz, bo cokolwiek powiesz. mniey mowisz. Ale dla tego potrzeba iest coś powiedzieć. ażeby było zkąd myśleć, co się nie może mowić.* Trysmegistus (g) napisał: *Dusza iest choryzontem wieczności i czasu, iako bowiem iest nieśmiertelna, wiecności iest uczęstniczką, iako zaś złączona od Boga z ciałem, uczęstniczką iest czasu.* Niż zaś daley postąpiemy, porządek zachowuiąc przypatrzmy się co też dawnego wieku ludzie, co Rzymianie, co Grecy, Egipcyanie i insi o wieczności trzymali. Zapewne pozna-

(f) S. Aug. na Psal. 63. (g) in Asclepio

znawali ią; i rożnemi ſpoſobami okryślali.

Rożne u Starodawnych o Wiecności zdania

NAprzod ſtarodawni wieczność przez pierścień, albo cyrkuł ani końca ani początku niemaiący okazywali, nieznáć w nim gdzie ſię zaczyna albo gdzie ſię kończy, co ieſt właſność wieczności Boſkiey. Atak gdy Bog ieſt wieczny, a Jego trwanie prawdziwie nazywa ſię wiecznością. u Egipcyanow Cyrkuł Bogá znaczył. Perſowie przedtym rozumieli, że naywiękſze Bogu oddaią uſzanowanie, gdy wſtąpiwſzy na nayżyżſzą wieżą cyrkułem Go niebieſkim nazwali. J owſzem u Turkow w zwyczaiu ieſt, (iako naucza Pierius) rano z naywyżſzego Mieyſca wołáć: Bog zawſze był, i zawſze będzie, i zaraz ſwoiego witaią Mahometa. Saracenowie także Bogá cyrkułem nazywali. Ow Merkuryuſz Triſmegiſtus ſławny z Filozofow, ktory tych Kſiąg napiſał, iako żaden zludzi, ieżeli Seleukowi i Menekowi

wi damy wiarę. Boga okrągiem, czyli Sferą rozumną nazwał, w ktorey centrum ieſt wſzędzie, okrągłości nigdzie nie ma, bo maieſtat Boga i niezmierność nigdzie ſię niekończy. Z tey przyczyny dawni, Bogom ſwoim okrągłe budowali kościoły: Jako Numma Pompiliusz w Rzymie Bogini Weście okrągły wyſtawił; tak Auguſt Ceſarz imieniem Agryppy wſzyſtkim w raz Bogom, okrągły ofiarował Kościoł, i nazwał go Pantheon. Ztąd Pythagoras żeby Boſką wieczność wyraził, Uczniom ſwoim przykazał adorować Boga obracaniem ſię w koło, co i Numma, iako świadczy Briſsonius, poſtanowił. A więc u ſtarodawnych Bog ieſt Cyrkułem, ale bez kończenia ſię okrągłością, i w ktorym centrum ieſt wſzędzie: bo Bog wſzyſtkich rzeczy ieſt początkiem i końcem, ſprawiedliwie woła Job:[h] *Ecce Deus magnus vincens ſcientiam noſtram: numerus annorum ejus inæſtimabilis. Oto Bog wielki przewyż-*

[h] Job. cap. 36. v. 26.

ſzaiący umieiętność naſzę: liczba lat Jego nieporachowana!

Powtore ſtarodawni wyrażáli wieczność przez glob, albo okrąg. Tak Fauſtynie Ceſarzowy bito monetę tym kſztałtem; na globie albo na Sferze ſiedziałá Ceſarzowa, iednę rękę rościągnąwſzy, drugą berło trzymaiącá, z napiſem: *Wieczność*. J ztey przyczyny dawni nauczali, że ſwiat, ieſt wieczny, ponieważ ieſt okrągły: ktorym S. Bazyli pięknie odpowiada: okrągły ieſt świat, ále okrągu początek ieſt centrum.

Potrzecie ſtarodáwni wyrażali wieczność przez krzeſzło, ktore znaczyło wieczny ſpoczynek. Naſamonowie w Afryce ludzie po więkſzey części umierali ſiedząc, i także ſiedząc grzebáć ſię kazali, iak by iuż wieczność zaczynaiąc, i owo długie od prac uwolnienie. Jako i do tych czas Krolowie i Ceſarze w podziemnych grobach ſiedzący znayduią ſię, w żałobnym maieſtacie. Był ten zwyczay i u Rzymianow, że po-

ſą

ſągi Ceſarzow umarłych na krzeſzłach ſiedzących lali z metallu, iako by iuż ſpoczywaiących w wieczności. Znayduią ſię niektorzy, co tak zſobą rozmawiaią: O to ia tak wielą pracami zwątlony, ale iednak oddycham, i od tych uprzykrzonych zabaw nieco umykam ſię: doſyć ſię długo pracowało, niech tyla pracuią inſi, ile ia: więc ſpoczywam i przeſtaię: á tym czaſem upadaią na krzeſzłach, odpoczywaią, ale ah krotki to odpoczynek; bo taki odpoczynek i nie w ſwoim mieyſcu, i nie w ſwoim czaſie. Jak prawdziwie i pożytecznie napiſał Autor w Kſiążeczce o naśladowaniu Chryſtusa (i) *Roſporządź wſzyſtko według woli i zdania twoiego, á nie znaydzieſz, tylko zawſze co cierpieć potrzebá, albo dobrowolnie, albo z przymuſu, a tak zawſze krzyż znaydzieſz. Całe życie Chryſtusowe Krzyżem było i męczeńſtwem, á ty ſzukáſz ſpoczynku i radości?* Więc krzeſzło w Niebie trzeba poſtawić, nie ná ziemi:

(i) Lib. 2. cap. 12.

mi: gdzie między tak wiela ſzeleſtow, ſpokoynie nieuſtawi ſię, a chociażby nikt tego krześzła nie ruſzył, śmierć wſzyſtko wywroci. Spoczynku żądne go niemożna ſpodziewáć ſię, tylko wiecznego. A ieżeli w tymżyciu iaki ſpoczynek znaydowáć ſię może, to całe uſpokoienie ztąd tylko pochodzi, że ſię kto w całości na wolą Bożą ſpuſzcza, w niey ufa, á wſzyſtko ma zá prożność. Tak nas o tym naucza Ekklezyaſtyk Páńſki (k) *Confide autem in Deo & mane in loco tuo. Ufay w Bogu, a zoſtaway w mieyſcu twoim:* oprocz tego uſpokoienia wſzyſtko ieſt zamieſzanie, wſzyſtko morze zburzone, i nieporządek. Lecz idę do dawnych.

Poczwarte dawni przez ſłońce i Xiężyc wyrażali wieczność. Słońce codzień ożywia ſię, łubo codzień zda ſię umieráć; zawſze zmártwychwſtaie, łubo zawſze západa. Xiężyc także záwſze odráſta, á po zubożeniu ſwoim od nabycia ſwiatła, zbogaca ſię. Napomina tedy Kátullus ſwoim wierſzem: Sô-

(k) Eccl. cap. 11. v. 22.

Soles occidere & redire poſsunt;
Nobis cùm ſemel occidit brevis lux
Nox eſt una perperuò dormienda.

A po polſku:

Słońce codzień zapada, ale zaraz wſchodzi:
Człowiek gdy światło ſtraci, noc mu wieczną rodzi.

W Piekle albowiem zapewne wieczna tu noc będzie, ale bez ſnu: nikt tam nieśpi; bo tu naſpali ſię, gdy potrzeba było czuwáć: tam tedy czuwaią po krotkim ſnię, ktoryby oni chcieli byli ſobie zrobić iak naydłużſzy i owſzem nieſkończony. Jnakſzy ieſt wniebie porządek, Kościoł Rzymſki ſpiewa o Swiętych Męczennikach: Swiatło wieczne ſwiecić będzie Swietym twoim. i wieczność czaſow. Tu ieſt ſpoczynek, tu roſkosz po krotkich pracach, i nieſpaniach.

Popiąte przez bazyliſzka ſtarodawni wieczność wyrażali. Bazyliſzek zwierzę ze wſzyſtkich nayiadowitſze, i ſamo iedno ręką ludzką niemoże być zabite, iako twierdzi Herus Niliacus. J owſzem tak ieſt iadowite,

że

że ſamym pęchem ſwoim trawy zabiia, inſze zwierzęta ſykaniem ſwoim przeſtraſza, ptaſtwo posłyſzawſzy go; zaraz ſpiewáć uſtaie. Swiadczy Elian9, że na puſtyni Afrykańſkiey zdechło bydłę, do ktorego iako na bankiet, wiela ſię przyczołgało wężow; ktore usłyſzawſzy Bazyliſzka ſykanie, pouciekały; w piaſek ſię pokryły. Wieczności ktora w radościach, albo w mękách będzie, nikt przeciąć, ani zmniey ſzyć, daleko bardziey znieść, albo uchronić ſię, niepotrafi. Niemasz ſię, tedy czemu dziwowáć, ieżeli wſzyſtkich rozumnych ludzi, gdy ią choć cokolwiek rozmyślaią, mocno mieſza i przenika. Nieſkończone ſą o tym bazyliſzku Księgi, niezmierne i rozwić ſię niemogące koła i zatoki. Ah ſtraſzny to smok! A my na nas rzućmy uwagę; trafia ſię nie raz gdy kto głębiey wchodzi w ſumnienie ſwoie do ſpowiedzi gotuiąc ſię, że tam wiela gniazd wężych, i liczne znayduie iaſzczurki i ſam ſię nad tym dziwi; mowiąc á zkądże pro-
ſzę

ſzę tak wiela gadu w moich wnętrznościach, zkąd tam tłuſte wzięły ſię żmiie, tak wielu ciężkich i śmiertelnych grzechow? zkąd tak wielkie iaſzczurcząt woyſko? zkąd tak ſzpetne i cieleſne myśli? ſam ſię lękam takiego powietrza. Niedziwuy ſię człowiecze temu; łatwe tego pokazuię przyczyny. Mieyſce gdzie ſię łatwo rodzą węże, ieſt mokrodlá, i mieyſce zaniedbałe: dwoiaka przyczyna i wilgoć, i niedbalſtwo tych, ktorzy dozor mieć powinni. Toż ſię dzieie w umyśle ludzkim. Jeżeli wſzyſtko naywiękſze ſtaranie łoży ſię dla ciała, ażeby pieſzczenie było chowane, dobrze karmione, w bankietach, w roſkoſzach trzymane: duſza w takim ciele roſkoſznym mieſzkaiącá, ná mokrodli mieſzka. A ieżeli do tego przyłączy ſię niedbalſtwo, zaniedbanie Boſkich rzeczy, ani o zbawieniu duſzy pomyśli ſię, byle ſię tylko ciało dobrze i wygodnie miało; gdy ſpowiedź bardzo rzadka a prawie niedbała: czemuż

muż się dziwić, że tak wiela w sumnieniu iadowitych wężow, tak wiela grzechow śmiertelnych. Lecz dobry Chrześcianinie wpuść do wnętrzności twoich tego bazyliszka, przyimiy myśl o wieczności, á doznasz, że powoli te iadowite ztamtąd ustąpią bestye. Wyznaiesz sam, że w sercu twoim pełno tych wężow, znak tedy iest, żeś rzadko, albo nigdy niepomyślał o wieczności. Popraw się a często rozważay owe słowa *Krotka momentowa uciecha, ale wieczna męka.*

Naostatek tak dawni malowali wieczność: pokazowali iaskinią straszną, na niey w koło ułożony wąż ogon w pysku trzymaiący. Na prawey stronie iaskini stał urodziwy i wesołey twarzy Młodzian, w prawey ręce łuk z dwiema strzałami; á w lewey lutnią trzymaiący. Ná przeciwko Młodzieńca na wchodzie do iaskini siedzi starzec, á wpatrzywszy się na kartę pisze na niey, cokolwiek; albo ruszenie się niebieskiey Sfery albo Młodzieniec powiada. Na lewey stronie

tey

tey iaſkini ſiedzi Matrona poważney twarzy z ſiwą głową. Przy drzwiach iaſkini cztery ſą ſtopnie, ieden nád drugim, pierwſzy żelazny, drugi miedziany, trzeci ſrebrny, czwarty złoty: á na tych ſtopniach dzieci igraiące i błąkaiące ſię bez boiaźni w padnienia w przepaść. To ieſt malowánie, ktore ták ſię tłumaczy. Jaſkinia, wieczność niepoiętą znaczy, Wąż w koło zakręcony, czas; Młodzieniec BOGA, w ktorego ręku Niebo ziemia, i piekło; ziemia i piekło ſtrzały od BOGA odbierá, Niebo lutnią tylko zna i radości; ow ſtarzec znaczy fatum, álbo to co BOG od wiekow poſtanowił: Matrona, náturę; rożne lata, i wieki, owe cztery ſtopnie; dzieci po ſtopniach ſkakaiące, znaczą rzeczy ſtworzone; á naybardziey człowieka w rzeczach do zbawienia należących niby igraiącego, i ná ſamym do wieczności w chodzie żartuiącego. Ah ludzie! doſyćeſmy ſię naigrali w ſzrod ſamych niebeſpieczeńſtw: bliſko mamy wie-

cznosć

czność, ná ſamym do niey weyściu ſtoiemy, pokąd żyiemy. Za malińſkim popchnięciem śmierci, iuż ieſteśmy w wieczności. Niepotrzeba tego, żeby śmierć wielkich ſił zażyła, álbo długiego czaſu, w momencie iednym zepchnięci ieſteśmy i z tych ſtopniow w przepaść wieczności wpadamy: Pomyślcie to ſobie, co na tych ſtopniach rożnego ſtworzenia zażywaiąc igracie, á oczym inſzym nie o wieczności ſmyślicie, dziś albo iutro podobno w niey będziecie.

Ukryte piſma rozumienie obiaśnia ſię.

TEn rozdział wyrażania przez przeſzłe malowánie wieczności, niechay prawdá piſma S. przedzieli. Nabuchodonozor Krol Babilońſki, gdy trzech młodzianow niezbożnych roſkazow przyiąć niechcących rozkazał w piec ogniſty ná ſpalenie wrzucić, nád ow piec płomień wybuchał ná łokci czterdzieści dziewięć. Rzecz podziwienia godna i nie bez taiemnicy. A ktoż owego płomienia wyſokość tak pilnie zmierzył, kto ná

tę

tę wyſokość wſtąpił i miarę do płomienia przyłożył, że nie pięćdzieſiąt, ále tylko czterdzieści dziewięć łokci tey wyſokości znalazł? Zwyczaynie záś rachuiemy dwadzieścia, trzydzieści, pięćdzieſiąt, choćby mniey, álbo wiecey było, tu do piecidzieſiąt iednego łokcia niedoſtaie. Taiemnica to ieſt, i ukryte tego piſma rozumienie. Liczbą pięćdzieſiąt Jubileuſz prezdtym znaczył: á záś ow płomień w piecu piekielnym, lubo nad zwyczay ták ciała, iako i duſze pali, i wſzyſtkie w teraźnieyſzym życiu przeraſta męki, nigdy iednak łaſki Jubileuſzowey niedorośnie.

Niemaſz w piekle żadnego Jubileuſzu, żadnego odpuſzczenia, á mąk żadnego końca. Teraz żyiąc ten Jubileuſz mamy, nie tylko co ſto, álbo pięćdzieſiąt lat, ále każdego dnia, każdey godziny, káżdego momentu. Jeden kwadrans godziny uproſić może odpuſzczenie, ktorego niepozwoli cała wieczność. Jeden dzień w życiu więcey długow wypłacić może; niż roki, i wieki w ogniach piekielnych.

Przy

Przydam ieſzcze do tego inſzego piſma. (l) Gdy lud Boży Jordan rzekę przebywał, wody niższe w morze puſtyni (ktore ſię teraz morzem umarłym nazywa) w padały, áż też uſtały: á Ekklezyaſtyk mowi: (m) *Eſt, qui multa redimat modico pretiô. Jeſt, ktory wiela wykupuie za małą cenę.* Te dwa piſma S. texty łącząc z ſobą Galfridus, i ná nie tak rozmawia: *Jeżeli ci należy gorzkość nieſkończona, a uchronić ſię możeſz przyiąwſzy doczeſną, zapewne wielu wykupiłeś, za małą cenę. Przyznaię: morze ieſt ná ktorym pływaſz, ále morze umarłe: á iak wielkie dzięki powinieneś Bogu, żeś morze słone, ſzalone, nigdy nieprzebyte záſłużył ſobie; á oto ci tamto, za morze umarłe przemienił: Bogday, ażebyś przez umarłe morze, do ziemi żyiących przepłynął.* Przyrownywa tu Autor wſzyſtkie przykrości w życiu doczeſnym do morza umarłego, a wieczne męki do morza ſłonego, nieprzebytego. Nikt z ludzi obudwu nie chybi álbo potym, álbo po o-

(l) Joſue 3. (m) Eccl: 20. v. 12.

wym pływać koniecznie potrzeba. Coż czyniſz o człowiecze (woła S. Chryzoſtom) do nieba gotuieſz ſię wniść, á pytaſz ſię, żeby ci żadna trudność drogi nie zatamowałá. Cożkolwiek chcemy czynić, to morze umarłe koniecznie przepłynąć potrzeba: w náſzey woli ieſt, czyli do ſpokoynego błogoſławieńſtwá wiecznego portu przybyć chcemy? (n) *Fons ſapientiæ verbum Dei in excelſis & ingreſſus illius mandata æterna.* *Zrzodło mądrości, słowo Boże na wyſokościach, i wniście iego, przykazania wieczne.* Przez to martwe morze, do Oyczyżny żyiących, nie maſz inſzey drogi, iako droga przykazań Boſkich. Jaſny tego wyrok mamy: *Jeżeli chceſz wniść do żywota, zachoway przykazania:* temi bramami wchodziemy do wieczności.

Jeżeli teraźnieyſzych ſpytaſz Teologow *co ieſt wieczność?* Odpowiada Korn: á Lapide: ieſt cyrkuł w ſiebie wchodzący, ktorego centrum zawſze; okrągłość nigdy: to ieſt nigdy ſię

nie

(n) Eccl: 1. v. 5.

nie kończyć. *Co ieſt wieczność?* ieſt koło zewſząd okrągłe, w ktorym ani końca, áni początku nie maſz. *Co ieſt wieczność?* Jeſt koło zawſze obracaiące ſię; obracáć ſię będzie przez wſzyſtkie wieki. *Co ieſt wieczność?* ieſt rok uſtawicznie ſię wracaiący, ktory gdzie ginie i zapada, tam ſię odradza i wſchodzi. *Co ieſt wieczność?* ieſt zrzodło uſtawicznie płynące. w ktorym wody przez zakręty záwſze ſię do ſwoiego początku wracaią, áżeby na nowe płyneły. *Co ieſt wieczność?* ieſt nieuſtaiące zdroiowiſko, zawſze z ſiebie wydaiące wody, álbo wody ſłodkie błogoſławieńſtwa, albo gorzkie przeklęctwa. *Co ieſt wieczność?* ieſt labirynt niezliczonemi ſię kryżeniami wykrzywiaiący, ktory wchodzących zawſze obwodzi, onych obraca, i zatraca. *Co ieſt wieczność?* ieſt przepaść kręgow i odwrotow; ieſt kręg zawſze ſię obracaiący, i krążący nieſkończenie. *Co ieſt wieczność?* ieſt wąż w koło zakrzywiony ogon w zębach trzymaiący;

ktory w ſwoim końcu zawſze ſię zaczyna, á zaczynać ſię nigdy nie przeſtaie. *Co ieſt wieczność?* Jeſt trwanie zawſze teraznieyſze; ieſt iedno nieſkończone dziś, ktore ná czas przeſzły nie przychodzi, áni ná przyſzły. *Co ieſt wieczność?* Jeſt wiek wiekow według S. Dyonizyuſza: (o) ktory ſię nigdy niekończy, ale zawſze ieſt iednoſtayny. *Co ieſt wieczność?* Jeſt początek bez początku, bez ſzrodku, bez końca. Jeſt uſtawiczny, nieſkończony, zawſze ſię zaczynaiący początek: w ktorym błogoſławieni zawſze życie ſzczęśliwe zaczynaią, i nowemi uciechami zawſze ſię napełniaią: w ktorym potępieńcy zawſze umieraią, i po wſzelkiey śmierci i potyczce z śmiercią, znowu uſtawicznie umieráć, i z śmiercią biedzić ſię zaczynaią. Jak długo BOG będzie Bogiem; ták długo błogoſławieni będą błogoſławionemi, potąd krolowáć i tryumfowáć będą; tam długo potępieni palić ſię będą i wołáć: *męczą nas te płomienie* i męczyć będą i palić ná wieki.

Wie-

(o) cap: 10 de Div: nom:

Wieczności mieyſce, czemu ſię nazywá mieſzkaniem?

JAn Biſkup i Patryarcha Alexandryiſki mąż znaczney pobożności często chorych nawiedzał, maiąc zá Towarzyſza nie kiedy Troila Biſkupa bardziey pieniądze, niż chorych kochaiącego. Temu rzecze Jan do ucha: Proſzę cię Bracie, przyiacioł Chryſtuſowych ratuymy. Ná co chytry Troil, duſzną chorobę nieſzczerze zmyślaiąc, wſzyſtkie pieniądze, ktore na ten czas ſługa z ſobą nioſł dla ſkupienia nie ktorych rzeczy, ná ubogich rozdać rozkazał. I nie długo po tym ná febrę zachorował, ktorą mu łakomſtwo ſprawiło. O czym dowiedziawſzy ſię Alexandryiſki Patryarchá, á o przyczynie choroby łatwo domyślywſzy ſię, tyla do choruiącego ná febrę przynioſł pieniędzy, wiela na ten czas na ubogich rozdał Troil, á przeciągnąſwzy nie co rozmowy: żartowałem nie dawno, rzecze, i ciebiem o pieniądze

dla

dla chorych prosił, gdy moy sługa pieniędzy nie miał, ále teraz rzetelnieć wszystko coś dał oddaię, i dziękuię.

Obaczył Troil przytomne pieniądze, i zaraz owa febra ustawáć, i lepiey się mieć począł, i gorączka się zmnieyszáć; á zaczym do obiadu zdrowszym wstał, i wraz poszedł do stołu: z południa skończywszy traktament smaczno zasnął Troil. Aż widzi przez sen wspaniały pałac, á nad drzwiami napisane te słowa: *Mieszkanie wieczne i spoczynek Troila Biskupa*, cieszy się przeto przez sen, aż zaraz co inszego obaczy; i zasmucił się. Przychodzi do owego Pałacu przez sen widzianego osoba mowiąc: zrzućcie z tąd tęn napis, á ten daycie: *Mieszkanie wieczne i spoczynek Jana Arcybiskupa Alexandryiskiego, kupione za trzydzieści funtow srebra.* Przeląkł się na ten sen Troil, i nie za bagatelę to sobie poczytał, á z łakomego, niemiłosiernego daleko na ubogich hoynieyszym uczynił się.

O błogosławione mieszkania! á dla tego błogosławione, że wieczne. Jak żąda Chrystus, ażebyśmy domki nasze w krotce upáść maiące sobie obrzydzili, á w owych mieszkaniach wiecznych zakochali się, i do nich pospieszali: (o) *In domo Patris mei mansiones multæ sunt. W domu Oyca moiego iest wiele mieszkania*, mowi Jan S. nikogo z nich nie odpychaią, chyba chcących. Mieysce samo do siebie zachęca, mieysce obszerne tam iest, á mieszkanie wieczne.

O nieskończony miłosierny Boże! o wieczna prawdo! o prawdziwa miłości! o miła wieczności! ulecz ślepotę naszę tak, ażebyśmy z teraznieyszego krotkiego utrapienia, poznali naſtępuiące, straszne i wieczne męki. Prowadź nas i naucz, ażebyśmy doczesne dobra tak posiadali, ażebyśmy wiecznych nie utracili: popełnione grzechy tak opłakiwali, ażebyśmy uchronili się karania wiecznego: tak się sprawuymy w gościńcu, żebyśmy z wiecznych Pałacow nie

(o) Joan: 14. v. 4.

nie byli wyrzuceni, tak postępuymy w drodze, ażebyśmy od Oyczyzny nie odpadli.

UWAGA II.

W czym sama natura wyraża Wieczność?

WIeczność wyznawali i sami bałwochwalcy, iakożkolwiek ona bądź, ktorą pewnemi znakami opisowali: *BOG bowiem im oznaymił, ażeby wymowki nie mieli.* Daleko chwalebnieysza ta uwaga bydź powinna Chrześcianom, ktorzy daleko iaśniey poznawaią wieczność, dla czego nie masz o człowiecze wymowki, ktory tak zbawienną o wieczności pamięć nawet napomniony, w głębokie zapomnienie podaiesz. Często przekładasz przed oczy pierzcienie i cyrkuły, okrągi, Sfery, siedzenia, słońce, Xiężyc w oczy ci się cisną. A na te patrząc, wieczność pamięci twoiey podaią, nawet sama dobra Matka natura, toć publicznie pokazuie

zuie, co widząc i ſłyſząc do rozmyślania wieczności pociaga cię.

Piſze Solinus że w Arkadyi znayduie ſię kamień, Asbeſtus nazwany, że ten iak ſię rospali, uſtawiczny ogień wydaie; á przeto w bałwochwalnicach i w grobach z takiego Asbeſtu lampy przed tym wieſzano: o czym także S. Auguſtyn wſpomina. (p) Przydaię Pliniuſza, Wolaterana, Dyoskoryda i inſzych, ktorzy o pewnym lnu gatunku dziwne piſzą rzeczy: á nazywa ſię rożnemi nazwiſkami, iako to Asbeſtynem, Karyſtynem od wyſpy ná Egeyſkim morzu Karyſtus nazwaney, Indyiſkim, ale i żywym nazywa ſię. Takowy len w ogniu nie goreie, i owſzem ſię wyczyſzcza. A przeto nie ktorych Krolow zwłoki w ogień na ſpalenie wrzucone z tego lnu płotnem oblewczone bywały, żeby niezmieſzały ſię prochy z ich ciał, z inſzemi prochami. Nero z takiego lnu chował ręcznik, ktory nad perły i złoto ſzaco;

(o) Lib: 21. de Civ. 1, c. 15.

cował. Atoż maſz Wodza i Nauczycielkę naturę, ktorać palcem pokazuie, że w ogniu ſwoiey ſmierci nię znayduie. Tak potępiency wſzyſcy goreć będą á nie zgoreią, ſzukać będą wtych płomieniach ſmierci, á nieznaydą, Sprawiedliwie woła: *Amandus*, (q) *Obiada wieczne! Nigdy końca mieć niemaiące! O koniec bez końca, śmierć cięzſza nad wſzyſtkie ſmierci; zawſze umierać, a nigdy niemożna umrzeć.* Jak Izaiaſz. (r) *Et ignis eorum non extingvetur. Ogień ich nigdy niewygaśnie.* J Anioł Apokaliptyczny. (s) *Deſiderabunt mori, & fugiet mors ab eis. Pragnąć będą ſmierći, a śmierć od nich uciekać będzie.*

Salamandra że przez nieiaki czas w ogniu żyć może oprocz Aryſtotelesa, Pliniusz, Galenus, Elimus i S. Auguſtyn twierdzą. Zimne to ieſt zwierzę zdeſzczem urodzone; ſłońce i ſuchość śmierć mu zadaią, á przeto w płomieniach, tak długo iak lod według Pliniuſza trwać może. Z ſkory Salamandry knoty robią do lamp,

(q) in horolog: ſap. (r) Jſa: c. ult: v. ult: (s) Ap: 9.

lamp, ktoreby się zawsze paliły. Dobry BOG ktory Salamandrę z ziemi i z błota wyprowadza, uczynił podobnie z takiego błota człowieka, ále daleko Szlachetnieyszey natury: (t) *Minuisti eum paulò minùs ab Angelis. Zmnieyszyłeś go trochę od Aniołow*, i toż mu co i Aniołom Krolestwo wyznaczył po życiu śmiertelnym do mieszkania. (u) *Et homo cùm in honore esset, non intellexit: comparatus est jumentis insipientibus & similis factus est illis: Lecz człowiek będąc na honorze nie zrozumiał się na sobie. przyrownany iest do bydląt nierozumnych, i podobny stał się im.* Przez własną złość taką się salamandrą zrobił, ktoraby w ogniach piekielnych albo zawsze umierała álbo zawsze żyła. Wowym ogniowym więzieniu wszyko nieskończone, sześć iednak tam osobliwsze znayduią się rzeczy.

I. *Ktore rzeczy w piekle są wieczne?*

1. Sám potępiony wieczny iest i nieśmiertelny; żaden drugiego, ani sam

(t) Psal: 8. v. 7. (u) Psal: 48. V. 13.

ſam ſiebie zabić nie może: (w) *Deſiderabunt mori, & fugiet mors ab eis. Szukać będą śmierci, ale iey nie znaydą.* I owſzem to ſamo pragnienie umierania, ktorego nigdy doyiść niemogą, nieznośną potępionym ſtaie ſię męką.

2. Więzienie ſamo wieczne ieſt, á nigdy nie upadnie, ani ſię z niego wyłamać nie można. Gorami i ſkałami zamknięte ieſt: á te zapory i zamknięcia tak mocne, iż nikomu wyiścia niedopuſzczą. Jeżeliby kto przed dniem oſtatniego ſądu zá pozwoleniem Boſkim ztamtąd nam ſię pokazał, nie tylko od kary uwolniony w ten czas nie będzie, ále z ſobą dwoiakie weźmie piekło. Przychodzi mi na pamięć dwoch Teologow nie prożna ſprzeczka o położeniu, mieyſc ciał w piekle; ieden z nich doſkonały Geometra tak mowił: pewna rzecz ieſt z nauki Chryſtuſowey że większa część ludzi potępionych będzie, tak że względem ich mało zbawionych, bo mowi Chryſtus: *Intra-*

(w) Ap: c. 9. v. 6.

(x) *Intrate per angustam portam, quia lata porta, & spatiosa via est, quæ ducit ad perditionem, & multi sunt, qui per eam intrant. Wchodźcie przez szczupłą bramę, bo szeroka brama iest, ktora prowadzi na zatracenie, a wielu są co wchodzą przez nię; iak szczupła brama i ciasna, ktora prowadzi do życia, á mało iest tych, ktorzy nią wchodzą.* Proszę cię, czy to wierzą ludzie? czyli to maią za słowa Chrystusowe; Ale wracam się do moiego: szrodek ziemi i centrum, iest mieyscem piekła: á iakimże sposobem tak wiela milionow ludzi obeymie, chybabyśmy trzymali, że się tam ciała przenikáć będą? Rzecze drugi, niemasz tego potrzeby. ále tam będą w tey ciasności, iak śledzie w beczce, między ktoremi sol tylko szrodek trzyma, á między potępieńcami ogień tylko; albo będą iak cegły w piecu wapiennym, ieden z drugim się styka, á moc płomienia wszystkich przenika. Swięte pismo tym to wyraża podobieństwem. (y) *Sicut oves in inferno positi sunt, mors depascet eos*

(x) Matt: 7. v. 13. (y) Psal: 48. v. 15.

eos. Jak owce w piekle złożeni ſą, śmierć ich pożrze. Nie będą potępieni, iak owce ná paſzach, ale iak w iatce iuż zabite, i na iednę kupę wrzucone. A więc i mieyſce potępionych wieczne.

3. Nie mniey i ſam ogień wieczny ieſt, nigdy nie będzie ugaſzony. Co doſyć iaſnemi słowy wyraża Chryſtus: (z) *Diſcedite à me maledicti in ignem æternum. Odſtąpcie odemnie przeklęci w ogień wieczny.* Słyſzyſz to! ogień wieczny. A ten gniew Boſki wznieca: *Wiatr Pana iak rzeka ſiarczyſta zapalaiąc ią, w dzień i w noc nie wygaśnie, na wieki dym z niey kurzyć ſię będzie.* Wzaiemnie do ſiebie należą (mowi S. Auguſt.) (aa) Z tąd męka wieczna, z tamtąd żywot wieczny: mowić tedy żywot wieczny bez końca będzie, męka wieczna będzie miała koniec, bardzo gruba rzecz ieſt. Ktoż ſię tedy ociągać będzie do BOGA nawrocić?

4. Zarowno iak inſze rzeczy robak

(z) Matt: 25. (aa) Lib: 12, de Civ: Dei c. 23.

bak wieczny ieſt; á ſumnienie dla przeſzłego życia wielce uciśnione i rozpaczaiące. (bb) *Vermis eorum non moritur. Robak ich nie umiera.* Przedtym to Poetowie między bayki policzyli; co Wirgiliuſz o Tycyuſzu napiſał, że codzień Sęp przylatuie do wątroby iego, i onę ſzarpie, ktora znowu w nocy odraſta na nowe ſzarpanie: coż to ieſt, ieżeli nie ten robak, i ſumnienie uſtawicznym gryzieniem ſzarpane?

5. Do tey należy wieczności oſtatnia piekielna katuſza, i oſtatni Sędziego Chryſtuſa wyrok nigdy nie mogący być odwołany, áni odmieniony, ále wieczny. Od tego do inſzego odwołáć ſię, czyli appellowáć nie można; żadney tam repliki, żadney rewizyi, żadnego ſprawy odłożenia nie maſz. Jaki wyrok raz wyſzedł z uſt tego Sędziego, przez całą wieczność nie cofnie ſię. Matka naſza Rzymſki Kościoł wiernie nas upomina: *Grzeſzącego mnie codziennie, a niepokutuiącego boiaźń śmierci przeraża*

(bb) Jſa: c. 66. v. 24.

raża mnie, bo z piekła żadnego niemaſz okupu, żadnego! żadnego! ále nieſkończona rozpacz. Krew Chryſtuſowa dopiero ná Golgocie wylana, do zadoſyć uczynienia, naydoſtatecznieyſza, do potępieńcow nie dochodzi: Jeżeli niewierzycie, że iarzmo Chryſtuſowe (mowi S. Bernard) (cc) *iarzmo pokuty nie ieſt ſamo w ſobie ſłodkie; przynaymniey to wiecie, że porownane z owym: bieżcie przeklęci na ogień wieczny, bardzo ſłodkie ieſt.*

6. Kara w piekle nie widzenia Pana BOGA nie ma końca, tak iak i inſze tamże męki. A lubo te dręczenia trwaią przez tyſiąc milionow lat, przecięż iednak ani dnia iednego, áni godziny áni minuty nie pozwolą ſpoczynku. Mąk prawda rożność i odmiana będzie, ale na więkſzą mękę i boleść. O czym upomniał nas Chryſtus: (dd) *Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & ſtridor dentium. Synowie Kroleſtwa będą wrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie*

(cc) S. Bernar: (dd) Mat: 8. & 22. & 24. v. 12.

tànie zębow. Płacz w ogniu, zębow zgrzytania w zimnie i w lodzie. A iakimże sposobem człowiek i o sobie i o BOGU może zapomnieć? i możesz się w nierozumne odmienić bydlę, i owszem zdrewnieć i skamienieć? że gdy ow iak niewymowne męki nigdy nieskończone rozważa. nic się nie lęka! nic się nie boi! nie mowi do siebie: w samey rzeczy idę do wieczności, i podobno ta podroż w krotce skończy się! ná stopniach wieczności iuż siedzę, zá iakimkolwiek lekkim popchnięciem w padam w niezmierną przepaść. A ieżeli tak uprzykrzona i nieznośna zdaie się, iednę tylko noc na miękich leżąc puchach, nie śpiąc wzdycháć i opłakiwać choruiącemu na głowę, albo ná zęby, i długiego rana z utesknieniem oczekiwáć. i zdaie się, iż się w biegu słońce zatrzymało, á iedna noc za cały tydzień: á przecię na pierznikach się leży, nadzieia iest dnia łaskawszego, pociechy od lekarza oczekuie się. Ah coż dziać się będzie! gdy wpło-

mieniach; tyśiąc i tyśiąc i ieszcze; tyśiąc dni i nocy, czuwać, pragnąć łaknąć, palić się; i na wszystkich członkach cierpieć, ochłody żadney spoczynku żadnego spodziewać się nie można, i to wszystko bez przestanku, ponośić przez nieskończone wiekow wieki potrzeba, ani temu wszystkiemu końca, áni nadziei żadney niemasz. *Tam* (mowi Kempensis) (ee) *cięższa będzie iedna godzina w karze, niż tu na ziemi sto lat ostrey pokuty. O Panie w gniewie Twoim nie strofuy mnie, ani w zapalczywośći Twoiey karz mnie. Grzechow młodośći moiey! i niewiadomośći moich nie pamiętay. Zginąłem, ieżeli nie odpuśćisz BOZE!*

II. Czemu piekło iest wieczne?

DO tey materyi rodzi się pytanie, każdemu do wiedzenia potrzebne: iakim to być może sposobem?. że BOG tak miłośierny i nieskończenie łaskawy, á przecię za ieden grzech śmiertelny w momencie: á często sa-
mą

(ee) Lib. 1. 24.

mą tylko myślą popełniony, przez całą wiecznóść sprawiedliwie karze, tak że choć miną miliony lat, nie może się powiedzieć, iuż dosyć ten grzech ukarany, iuż zadosyć uczynił ten winowayca, iuż złą myśl, ktorą Boga obraził, dostatecznie obmył? Ta iest wszystkich dobrych Teologow náuka, że iedna dobrowolna, i poznana w myśli ciała roskosz, iedno cielesne z zezwoleniem upodobanie i w takiey myśli zabawienie się, iest śmiertelnym grzechem: i teyże iedney myśli BOG nieskończenie dobry, wieczną nagotował karę? á coż, to iest za porownanie, momentalnemu grzechowi, ktory nikomu nie szkodzi, wieczną postanowić karę? Dla czegoż woła Dawid. (ff) *Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in æternum misericordia ejus. Wyznawaycie Panu, ponieważ dobry, ponieważ na wieki miłosierdzie iego*: Za coż się to tak wiela razy w piśmie powtarza, kiedy BOG w karániu ták surowy?

(ff) Psal. 135. v. 1.

Na to wszystko odpowiadaią S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Tomasz z Akwinu: Wina wkażdym śmiertelnym grzechu z swoiey natury iest nieskończona; bo grzech ukrzywdza nieskończony Boski maiestat. Należy i to do tego, że kto umiera wiadomy swego śmiertelnego grzechu, á zań nie żałuie, to czyni; iakby wiecznie zgrzeszył, bo by mu pozwolono był przez pokutę, żyć na wieki. Tak umieráiący woli do grzeszenia nie zastawił tylko życie, i zawszeby grzeszył, gdyby zawsze żył, i tak nie przestał grzeszyć, choć przestał żyć. Nad to, i to tu trzeba uważyć, potępiony człowiek, ile tylko długow wypłacá, nigdy zadosyć nie czyni.

Gdy albowiem u BOGA nieprzyiacielem iest bez łaski Jego, wypłacanie iego, nie iest, godne, ážeby przyimowane było, kiedy i on sam nie iest przyięty: áleć taki ani długow co upłaca, gdy nic nie czyni, tylko cierpi, ktore nie chętnie odbiera kary. Niech to ten obiaśni przykład.

Wi-

Winien kto sąsiadowi tysiąc dukatow, ktore od niego wziął, i ná domie się swoim zapisał, że co rok czyńsz płacić będzie. Przez dwadzieścia lat tyla dukatow wypłacił sąsiadowi, wiela od niego zaciągnął: czyli tedy iuż iest wolny od wszelkiego długu, iakby nic nie zostało do wypłacenia? Cała summa pieniędzy zaciągnionych zostaie do zapłacenia, ták iakby nigdy nic niepłacono było. To bowiem takich kontraktow prawo iest, że zaciągnionych pieniędzy summa zawsze w całości zostaie, lubo się od niey czyńsz roczny wypłaca. Tak zaiste i potępieni, cokolwiek kar podeymuią, z cudzego iednak długu nigdy nie wychodzą. Wieczni dłużnicy, wieczni BOGU oddawcy, poborcy. Prorokuie, przeto Jzaiasz: (gg) *Et erit fortitudo vestra, ut favilla stuppæ, & opus vestrum quasi scintilla, & succendetur utrumq; simul, & non erit qui extingvat. A będzie moc wasza iak perzyna z pacześ, á dzieło wasze iak iskra, i obadwa zapalą się wraz, á nie będzie ktoby zgasił.* Pi-

(gg) Jsaiæ 1. v. 13.

Piſze Svetoniuſz: (hh) pewnemu o przyſpieſzenie końca kary proſzącemu odpowiedział Tyberyuſz Ceſarz: *ieſzczem ſię z tobą nie poiednał*: Chryſtus nayſprawiedliwſzy Sędzia, áni tyranem, áni Tyberyuſzem ieſt; iednak potępieniec choćby po tyſiąc albo więcey lat o dokończenie kary upraſzał, to ſamo by mu odpowiedział: *ieſzczem ſię z tobą nie poiednał*: Niech proſi o to i za ſto milionow lat, też ſamę odbierze odpowiedź, ieſzczem ſię z tobą nie poiednał, áni nie poiednam; chciałem ſię bowiem do ciebie powrocić, tyſiącami łaſk ofiarowałem ci, áleś ie ty odrzucał. Chciałem ci bydź przyiacielem, i owſzem Oycem, áleś ty niechciał bydź ſynem. Cierpiałem, nic nie mowiłem, czekałem lat czterdzieści, pięćdzieſiąt, ſześćdzieſiąt, żebyś odmienił umyſł i życie, ále żadna ſtateczna pokuta nie naſtąpiła, wzgardziłeś wſzelką radą moią, niedbałeś ná moie napominania, i łaiania moie w nienawiści miałeś i onym uwło-

czy-

(hh) Lib: 3. c. 36.

czyłeś: Więc *pożyway owocow życia twoiego, i twoiemi radami naſyć ſię.* Ja w zgubie twoiey śmiać ſię będę ná wieki, ani ci co inſzego po nieſkończonych wiekach ſprawiedliwość moia odpowie, iak to: *żem ſię ieſzcze z tobą nie poiednał.* O BOZE! o grzechu! o przepaść i narodu ludzkiego w głębokości mąk nacałą wieczność! woła więc Dawid (ii) *Juſtus es Domine: & rectum judicium Tuum. Alec ſprawiedliwyś Panie i ſprawiedliwy ſąd Twoy!* Sprawiedliwa rzecz ieſt, ażebym, nie przyimuiąc przez ofiarowaną pokutę miłoſierdzia twoiego; przez ſprawiedliwość wieczną zawſze był karany.

III. Inſze od nátury do Wieczności powody

WRacam ſię do natury miſtrzyni o uwagach wieczności. Niektore łaźnie znayduią ſię w gorach i ſkałach z takim wod płynących ſzeleſtem, i ſzemraniem; że ktorzy tam dla ratowania zdrowia przychodzą, ie-

[ii] Pſal: 118. v. 137.

ieżeli na pierwszym do wod łaziennych wstępie zda im się w imaginacyi iż pewną pieśń muzyczną słyszą, tak ustawicznym szelestem uszy ich się napełniaią; że muzyka owa z początku bardzo miła, przez długą imaginacyą w obrzydzenie i w utrapienie przemienia się: owi zás ktorzy bęben sobie, álbo insze brzmiące narzędzie w uszach imaginuią, potym prawie szaleią, dla uprzykrzonego á ustawicznie w uszach brzmiącego łoskotu. I te rzeczy, do myślenia o wieczności nas prowadzą. Pod owemi piekielnemi gorami wołania owe, płacze, łoskoty, ięczenie, kto na pierwszym tu wstępie słyszy, nigdy to nieustanie; uszy á nie tylko imaginacyą męczyć będzie, áni się to utrapienie przez długie przyzwyczaianie zmnieyszyć może. Tak przeciwnym sposobem między błogosłáwionemi niebieska owa pieśń Swięty, Swęty, Swięty, nie tylko naymniey uteſknienia nie przynosi, ále co raz z nowym ukontentowaniem słuchana będzie.

Chry-

Chryſtus z Samarytańką rozmawiaiąc, wzmiankę o wieczności i wiecznym żywocie wiela razy czyni i mowi: [kk] *Qui autem biberit ex aqua, quam ego dabo ei non ſitiet in æternum: ſed aqua quam ego dabo ei, fiet in eo fons aquæ ſalientis in vitā æternam. Kto zaś pić będzie ztey wody ktorą mu ia dam, nie będzie pragnął na wieki: ále ſię w nim ſtanie zrzodło wody płynącey na żywot wieczny.* Bo gday á żebyśmy także z tą Samarytanką tych zrzodeł upragnęli, á o nie przez pokorną modlitwę upraſzali: O Panie day że mi tey wody, á żebym nie pragnął! day o Chryſte przynaymnieykropelkę tey wody, álbo przynaymniey iakie pragnienie wiecznego życia.

Ale ma ieſzcze natura, co nam pokazáć w roku od Narodzenia Chryſtuſowego ośmdzieſiątego pierwſzego (oczym Sweton: Dio: i Pliniuſz drugi; obſzernie piſzą) dnia pierwſzego Liſtopada godziny ſiodmey gora Weźuwiuſz w Kampanii ſtraſzną płomieni moc wydała, ktorą poprzedziła nie-

(kk) Joan. 4. v. 13. & 14.

niezwyczayna ſuchość, i cięſzkie ziemi trzęſienia: ſłyſzeć ſię także dały podziemne ſzeleſty, nákſztałt gdyby tam grzmiało: potym morze burzyć ſię i powiękſzać, na całym niebie brzmienie rozlegáć ſię, iakby gory o ſiebie uderzały ſię: á po tym wielkie wypadać kamienie, á z mieſzanym dymem z ogniem powietrze ſię zaczęło mieſzáć i ſamo ſłońce zaćimiać poczęło. Więc wielu rozumiało, że ſię iuż cały świat zmieſza, álbo ogniem ſpłynie. Tak wiela bowiem popiołow wyſypało ſię, że ziemię, morze, powietrze napełniły, w ludziach, w folwarkach, w bydłach niezmierną uczyniwſzy ſzkodę, ryby i ptaſtwo pozabiiawſzy, dwa ſławne Miaſta Herkulanum i Pompeium, u wſzyſtkich nayprzednieyſze, z gruntu zawaliwſzy. I teć ſą; i tym podobne przepaści podziemne i gor wierzchołki, z ktorych uſtawicznie ognie wychodzą, áni ſię nigdy nie kończą, ani dopalaią, żywe przykłady ludziom od BOGA dane owych ogniow piekielnych

nych nieſkończonych, ktore grzeſzni kow ciała zawſze palić będą, á nigdy nie ſpalą. Tertulian deklaruie. Przypatrz ſię człowiecze iak i tu natura pilnie uprzedza, á prowadzi do uwagi wieczności.

Náoſtatek ſam naſz czas ieſt śladem wieczności. żądał, aby natura po znaku poznawać rzecz znaczoną, á naſzym czaſem wieczność odmierzáć. S. Auguſtyn napiſał:[11] *Doczeſne i wieczne rzeczy tym ſię rożnią, że doczeſne bardziey i więcey kochamy niż ich nabędziemy: á nabywſzy ich podleią: ponieważ nie naſycaią umyſtu, ale tylko prawdziwa i pewna nieſkażytelney radosci wieczność Co ieſt wiecznego, gdy ieſt doſtąpione, goręcey ſię kocha. niż upragnione: bo w niebie więcey doſtąpi miłość, niż wiara widziała, albo nadzieia ſpodziewała. Ah czemuż nam nieśmierdzi ziemia, ktorąw krotce opuścić potrzebá, gdy ſię w niebo zapatruiemy ktore wiecznie mieć będziemy.*

UWA-

(11) de pec. veni: c. 48.

UWAGA III.

Na czym osobliwiey dawni Rzymianie swoię Wieczność zakładali.

PLiniusz drugi mowi:(mm)Za szczęśliwych sądzę tych, co czynią to, co się pisáć może,albo co piszą to, co się czytáć może; á zá nayszczęśliwszych, co to oboie maią. Ná tych trzech sposobach Rzymiánie nieśmiertelność sławy swoiey zakładali. Naprzod pisali chwalebne rzeczy i wiela; iednak nie wszystkie chwalebne, nie wszystkie czyste i Swięte. Plamy swoie, szpetności i cielesności w Księgach zostawili; droga do wieczności nie uczciwa ani Krolewska Wiela także Ksiąg przed śmiercią Autorow wyszydzone; podobne Ogrodom Adonidá, ták prędko ginącym, iak się prędko wznieciły: nie długo

(mm) Ep. 2. ad Tacitum.

długo się podobały, że się prędko upodobały. Niech iednak żyią wiecznie wszystkich Rzymianow Księgi; ale z nich nikt w życiu swoim wybráć nic nie może, coby mu nieśmiertelności przydało. Rzymiánie nie tylko pisali, ále też czynili do pisania godne pochwały czyny, á te w rożnych okolicznościach. Albo wiem w wielu rzeczach wieczności szukali, ktorey wżadnych, iak nas nasza wiárá uczy, nie znaleźli. że byli wielkiemi, nie przeczemy, w rzeczach politycznych i woiennych w domu i u narodow; w Naukach przedziwni; wspaniali w widowiskach w darowiznach; zadumienia godni w strukturach, w Grobach, katáfalkach: w statuach, w kolumnach, o czym niechay wyświadczą te krotkie zbiory.

August Cesarz igrzyska swoim nakładem czynił dwadzieścia cztery razy, nakładem skarbu publicznego dwadzieścia trzy razy; á każde z tych dwadzieścia i pięć milionow na

Hiſzpańſkie Filippy rachuiąc koſztowało. Naymnieyſze ná to czynił wydatki Auguſt wynoſzą iednak do miliona dwa kroć pięćdzieſiąt tyſięcy takiey monety. Nero całe Teatrum okrył złotem, wſzyſtkie przygotowania teatralne złote były. Rozrzucano potym na poſpolſtwo drewniane znaki, na ktorych naryſowane były całe kamienice, role, grunta, folwarki; niewolnicy, ſługi, bydlęta, złotá, i pereł wielka często liczba. Z tych znakow iaki ſię i z czym komu doſtał, to mu zupełnie było oddáno.

Tenże Nero takowey Filippeow monety rozdał na Woyſko w darowiżnie na raz ieden dwakroć pięćdzieſiąt tyſięcy. Takową ſummę Matka Agryppina kazała na ſtole rozłożyć: przez coby napomnia ła ſyna o wielką rozrzutność. Ktorego napomnienia domyśliwſzy ſię Nero rzekł nie wiedziałem, żem tak mało naznaczył, więc drugą taką ſummę przydáć kazał na Zołnierzy.

Tenże Ceſarz gdy Terydatus

Krol

Krol gościem był w Rzymie przez Mieſięcy dziewięć, na każdy dzień dla niego naznaczył dwadzieścia tyſięcy Filippeow. A odieżdzaiącemu na podroż ofiarował pułtrzecia miliona Kaligula Ceſarz na morzu wyſtawił Moſt na trzy mile długi. Kościołow w Rzymie było czteryſta dwadzieścia cztery; á wiela wſpaniałych. Domicyan na ſamo Capitolium wyzłocenie ſiedm wydał milionow.

W Anfiteatrum mieyſcu dziwowiſka mieścić ſię ludzi mogło dziewięćdzieſiąt dziewięć tyſięcy; to ieſt na ſamych Kamiennych ſchodach ośmdzieſiąt ſiedm tyſięcy, á na wyzſzey części na koło ſtać mogło dwanaście tyſięcy.

Oprocz inſzych bardzo wiela; były w Rzymie publiczne łaźnie dwanaście przez Ceſarzową, wyſtawione, w ktorych każdemu wolno myć ſię było bez zapłaty. A w łaźni Antonina z ciesanego kamienia było ławek, 1600 i tyla ludzi wygodnie ſię tam myć mogli. W łaźni záś Hetruſka, świad-

czy

czy Pliniusz, wszystkie łazienne potrzeby, rynny; wanny i sam pawiment srebrne były.

W Rzymie ledwo nie tyla statuow, wiela ludzi znaydowało się: á między niemi oprocz nieźliczonych miedzianych, Marmorowe, z słoniowey kości, srebrne i złote. Domicyan miał złotą na kapitolium sto funtow ważący; Kommodus i Klaudyusz także złote potysiąc funtow ważące; á na kazalnicy ten Klaudyusz miał drugą srebrną. Z tey przyczyny pewny Rzymski Starosta Chrabią Miasta nazywał się, i wiela trzymał Zołnierży, ażeby tak znaczney statuow liczby pilnował.

Droga Appia nazwana tak długa była, że męszczyzna zdrowy przez pięć dni miał co chodzić. Ciągneła się od Rzymu aż do kapuy; tey była szerokości, że dwa powozy wygodnie minąć się mogły; tak mocna, że w niey żaden kamień z mieysca się swego nie ruszył, iak by cała z iednego wyrobiona była kamienia. Więcey

cey

cey było drog takich ledwo wierzyć można co o prowadzeniu wod godni wiary piszą: Klaudyusz Cesarz ná prowadzenie wod wydał pułosma miliona złota: sześć set ludzi trzymano dla obrony samey wody. Wielkie to są rzeczy, lecz niektore dla zbytku swoiego powinny bydź naganne. Jeszcze się rzecz nie tak uczciwa znaydowała w Rzymie, ktora te wszystkie w spaniałe gmachy przechodziła. Były kloaki w Rzymie albo podziemne kanały z płynącemi dla wypłokiwania całego miasta szpetności. Tych Kloak tak wiela, tak szerokich, tak długich, że między cudami świátá policzyć się mogły. To wszystko u nikogo niebędzie niepodobna, kto czytał o skarbach i potędze Rzymianow, i kto czytał świadectwa o tym Swetoniusza, Dyona, Kassyusza, Pliniusza, Liwiusza i innych.

To wszystko, co się wspomniało z siebie godne iest chwały Rządze-

nie Rzeczypospolitey rostropne, w woynach nie zwyciężeni, w naukach i kunsztach wyśmienici, i w cnocie także sławni byli Rzymianie; tak dalece, że Cyneasz Poseł Pirrusa człowiek wymowny i rozumny, gdy ich przychylał do tego, ażeby zmowę uczynili mniey sobie przystoyną; powrociwszy opowiedział swoiemu Krolowi: Miasto Rzym zdało mi się bydź Kościołem, á Senatorowie Krolami. Wtych tedy rzeczach chwały godni są Rzymianie. Ale wtym cięszko zbłądzili i wszystkich oczywiście, że tak rostropni ludzie w nieśmiertelność swoię, w rzeczach przemiiaiących zakładali. Gdy by byli Rzymianie Augustyna za Wodza do wieczności zażyli, pewnieyszą by im był do niey pokazał drogę; ktory tak mowi: (nn) *My owych Cesarzow za szczęsliwych nie mamy, ktorzy długo Państwami rządzili i długo żyli, wiela zwycięstw. tryumfow, wiela skarbow*

ode

(nn) Lib. 5. de Civ. dei cap. 24.

odebrali: ci bowiem nawet takie odbieraią podarunki, ktorzy prawa nie maią do Krolestwa wiecznego. A ktoż u ciebie Augustynie szczęśliwym nazwany? słuchaycie Cesarze, Krolowie Xiążęta: z Augustyna, zdania prawdziwą nieśmiertelność i szczęśliwemi będziecie następuiące zachowuiąc prawa.

Práwo 1. Sprawiedliwość: sprawiedliwie rządzić, á wszelkiey niesprawiedliwości podobieństwa nawet nienawiedzić.

2. Skromność w rozumieniu. Niewynosić się z tyla sobie czynionych honorow, ukłonow; ále pamiętáć żeś człowiekiem.

3. Boiaźń Boża i miłość Naywięcey pomnáżáć chwałę Boską, á ludźką moc pod służbę maiestatu Boskiego poddawáć, z boiaźni Boga i z miłości.

4. Pragnienie nieba. Gorącey kocháć owo wieczne Krolestwo gdzie się żadnych towarzyszow, mocy nie trzeba obawiáć.

5. Łatwość do darowania krzywd. Do odpuſzczenia win ſkłonnym i łatwym ſię pokazáć; á nierychłym do zemſty, i to tylko do tey ktorey potrzeba obrony Rzeczypoſpolitey wyciąga.

6. Miłoſierna hoyność. ſurowe dekreta z miłoſierną łaſkawością i z hoynością dobrodzieyſtw zmieſzáć.

7. Powściągliwość. Lubieżność, im by była wolnieyſza; tym ią bardziey ukrocáć.

8. Miarkowánie paſsyi: ſtáráć ſię bardziey nad ſwoiemi paſsyami panowáć, niż wielą narodami rządzić.

9. Pokory i modlitwy chciwość. To wſzyſtko nie dla prożney chwały, ále z pragnienia wieczney ſzczęśliwości czynić: á nayſzlachetnieyſzey w pokorze i w modlitwie ofiary nigdy nie zániedbywáć.

Te prawá ſam Auguſtyn: (oo) na bramie całego ſwiátá zawieſił; iakoby wſzyſtkich ſwiatem rządzących Monarchow zwierciadło. Te-

(oo) Aug. Lib. 5. de Civ: Die cap 24.

Teraz ſię przypatrzcie Rzymiánie iakośćie daleko zbłądzili od bramy takowych praw: kiedy zá iednego Boga, niezliczonych czciliście: *Rzym poczytał ſobie za naywiękſzą pobożność, że żadnych nie odrzucał fałſzow, a gdy nad wſzyſtkiemi prawie panował narodami, wſzyſtkich Narodow błędom ſłużył.*

Lecz żebym otym wſzyſtkim zamilczał, iak to prożna i śmiechu godna wſzyſtkę nieśmiertelność ſwoię zoſtawić na papierze, na marmurach i kamieniach w Amfiteatrách, w pirámidach w grobach. A gdzież w tym wieku owa kamienna wieczność? Z Rzymem to ſię prawie ſtało, co i z Jerozolimą! Jeden z Apoſtołow pokazuiąc Chryſtuſowi Kościoł Jerozolimſki rzecze: uważ Panie co to zakamienie? co to zá ſtruktura? A Chryſtus odpowie: (pp) *Videtis hæc omnia? amen dico vobis non relinquetur hic lapis ſuper lapidem, qui non deſtruatur: Widzicie te wſzyſtkie budowania? nie zoſtanie*

(pp) Matt. 24. v. 2

ſtnie kamień na kamieniu, ktoryby ſię nie zepſował. Tak nie masz nic wiecznego na świecie. A gdzież teraz ow ſtarodawny Rzym? i rzecz ſię może: tu był. Gdzież ſą ci co Rzym budowali? zginęli wſzyſcy, nawet o ich prochach nie wiemy. J my zá niemi tą drogą poydziemy, zá kilka lat cień, proch, nic! O iak! z naywiękſzych rzeczy ludzkich, małe rzeczy. Ah znaymnieyſzych ni: ſtałe! Coż ſą teraz owe wſzyſtkie wſpaniałości? zniknęły. Gdzież owe nad wiarę ſkarby? upłynęły. Gdzie ſamemu prawie niebu rownaiące ſię dzieła? nie widáć ich. Tak wſzyſtko, co u nas wielkim ieſt, cieniem, ſnem ieſt, ieżeli ſię porowna z wiecznością. Słaby bardzo i z błota fundament, na ktorym cała prożności ſwiatowey fabryka buduie ſię. Nie na kamieniach, áni na marmurach wieczność ryſuie ſię. Dobrze Laktancyuſz powiedział: *Smiertelne ſą dzieła śmiertelnych.* Wierzemy że był kie-

dyś

dyś Babilon, Troia, Kartagina Rzym; żeby temu oczy dały wiarę ledwo tych cudzych Miaſt, cząſtka gmin zoſtaie. Owych cudow ſiedm ſwiata. Złotego Nerona Pałacu, Łazien Dyoklecyanowych albo Antonianowych, owych Sewęrowych, Juliuszowych Koloſsow, Pompeiuſzowego Widowiſka, ledwo ślady zoſtały, i imię w Kſięgach; ale i to iak długo trwáć będzie?

I. *Jak daleko Rzymianie od prawdziwey wieczności zbłądzili?*

W Nazarecie w ukrytym Nayświętſzey Panny pokoiku namienił Anioł o Króleſtwie: *Którego Króleſtwa nie będzie końca.* Nie było takie Króleſtwo Salomonowe, które tylko przez czteryſta lat trwało, aż do porażki Babilońſkiey. Nie było takie Rzymſkie ani Perſkie ani Greckie. Gdzież bowiem teraz ſą owe Króleſtwa tak

kwi-

kwitnące? Gdzie naydawnieysze Monarchie? Jakiż to był Niegdyś Nabuchodonozor w Chaldei i w Syryi, a po nim Baltasar? Od tych przeniosło się panowanie do Persyi i Medow; do Cyrusa i Daryusza. Ztąd w krotce przeszło do Grecyi do wielkiego Krola długo woiennego i szczęśliwego Alexandra Macedona, lecz iak cnota woienna ustała, tak i szczęście upadło; á ztąd do Włoch do Juliusza Cesarza i Oktawiana Augusta przeniosły się berła. Ale gdzie teraz ci wszyscy? Ty moy Chrześcianinie szukay Krolestwa, *Ktorego końca nie masz.* Numancyą Atheny, Kartáginę, Spartę potkał koniec i zniosł ie; Krolestwa, ktore nad nami iest, nie będzie końca, Krol iego wieczny iest, i obywatele wieczni. (qq) *Dominus regnabit in æternum & ultra. Pan panować będzie na wieki i daley.* Na ktore słowa Orygenes mowi: *Rozumieszże że Bog na wieki wiekow panować będzie? panować ieszcze i daley bę-*

dzie

(qq) Exod. 15.

dzie, i co kolwiek powiesz, owo o Krolestwa tego długości powie ci. Prorok: i ieszcze albo daley. A teraz Krolestwo to wieczne, niezmierne, zewsząd szczęśliwe, całemu Narodowi ludzkiemu obiecane iest, mowi S. Jzydor, á przecie my o nim głęboko milczemy. A wieluż iest takich ktorzyby ná iaki moment każdego dnia cokolwiek o wieczności pomyślili? onę sobie przypomnieli? to żonie, to sługom powiedzieli? O inszych rzeczach wiela rozmawiamy, o niebie ledwo kiedy albo nigdy wzmianka. W wychwaleniu Oyczyzny naszey, wielu nas wymownych iest, á owey prawdziwey w Niebie Oyczyzny naszey chwalić wstydziemy się. Do tego bowiem pobożne rozmowy u wielu przyszły, że tylko niepożytecznemi zabawiaią się fraszkami, á częstokroć lubieżnemi gębę napełniaią słowami, i tym swoie zalecaią ludzkość i wesołość. A to iest błąd naywiększy wieczne rzeczy w sercu w usciech

w my-

w myślach, w rozmowach niechay panuią, ani żadney nie można ſpodziewáć ſię nigdy chwały, oprocz ſamey wieczney.

Zydowſka ſtarſzyzna, áżeby przeciw Chryſtusowey potędze, do tego politycznego wiekowania drogę ſobie uſtali, częſte na to rady miewali, á tą nierozumną roſtropnością, czego ſię naybardziey bali, w to nieſzczęście wpadli. O czym pięknie S. Auguſtyn mowi: (rr) *Biſkupi i Faryzeuſzowie naradzali ſię a przecię nie mowili: uwierżmy. Więcey zli ludzie myślili, iakoby zaſzkodzili, ażeby zgubili; niż, iakby ſobie poradzili, żeby nie zgineli. A przecie ſię bali, i niby radzili: bo mowili: co czynić będziemy, że ten człowiek wiela cudow czyni? Jeżli Go wolno puściemy, wſzyſcy uwierzą w Niego, i przydą Rzymianie, i odbiorą nam ſiedliſko naſze i Narod. Doczeſnych rzeczy utracić bali ſię, a ożywocie wiecznym nie pomyślili, i tak oboie utracili.* Tak bywa z naſzych myśli prożnością

[rr] Tr. 9. in Joan. 5. ſub finem

ścią i dobrowolnym igrzyſkiem. A
ktoż my ieſteśmy? co ieſt Nam w łaſnego? Dziś kwitniemy, dziś nas chwalą, dziś ſię podobamy; iutro kwiat zwiędnieie, iutro ſię podobáć nie będziemy, iak tym cośmy ſię im dotąd podobáli, tak i Bogu, ktoremu podobáć ſię; nigdy ſię nie ſtáráliśmy. Niedbamy o Niebo, przy ziemi ſię utrzymáć nie możemy; Boſkiey łaſki nie ſzukamy, u świátá traciemy: i ztąd i zowąd opłakáne nieſzczęście. Gdy by ná tym ſwiecie ſzczęsliwi nie umierali, znaleźliby podobno iakąś dla ſiebie chwałę; iakąś mowię, bo prawdziwey nigdy, bo tá tylko ieſt w Niebie wieczna: ále śmierć nikomu nie przepuſzcza zawſze ſiedzi w ciemności, áni ſię da widzieć; czeka żeby zdradą nie oſtrożnych zażyła. Dokądże zaprowadzi, ieżeli zle żyliśmy? do gorącego piekła: Od ktorego, nikogo nie uwolni ſzlachetne urodzenie nikogo nie obroni potęga, nikogo nie wyrwą pochwały ludzkie

i pod-

i podchlebstwa; ale samego Pana łaską, i owa chwała, ktorey przez ucieczkę od chwały świątowey nabyliśmy. Niemasz prawdziwey chwały, tylko, wieczna!

Mędrzec Pański: (ss) od malował mądrość Krolową, ktorey assystuią dwie służbiste na prawey Wieczność, á na lewey stronie chwała. Zadnego nie ma szacunku chwała, ieżeli nie iest złączona z wiecznością: ktorey my Chrześcianie oczekuiemy (tt) *Non habemus enim hic manentem civitatē, sed futuram inquirimus. Trwaiącego miasta tu nie mamy a e.przyszłego szukamy wiecznego w Niebie.* Wpamięci wieczney będzie sprawiedliwy. Jałmużnę Chrześcianinie daiesz ubogiemu, swoiemu obżarstwu uymiesz potraw; czystości nieprzyiaciela zwyciężasz, nie tak bardzo wielkie tu są dzieła, i nie długiego czasu; pamiątka iednak takowych uczynkow i nagroda będzie wieczna.

(ss) Prov. 3. (tt) Hebr. 13.

Dosyć

Dosyć nie wiela Magdalena; (uu) wyświadczyłaChrystusowym Nogom prędko tę wysługę wykonała, á przecię się pocałym rozeszła świecie, dziwowali się rożni ust piękności Magdaleny, cudney twarzy urodzie. Miłemu młodości kwiatowi rzadkiey przyiemności, bogactwom obfitym, pochwałom ludzkim: ale to wszystko żadney chwały nie przyniosło Magdalenie. A záś usługa Nogom Jezusowym wyświadczone, iałmużna nie tak wielka wieczną iey chwałę imię nieśmiertelne sprawiły ; *opowiadać będą po całym świecie*. Ten uczynek nie był wyryty na Marmurze, nie na miedzi Cypryskiey wyrobiony, przy trąbach nie ogłoszony, przecię dotąd trwa i trwáć będzie ná wieki: *i opowiadany będzie pocałym świecie*. Jeżeli weyzrzysz ná tę sprawę zganił ią Judasz zdrayca. iako i pyszny faryzeusz Szymon; ieżeli na Materyą, maść była naywięcey, ważyłá 30. czerwonych

(uu) Matt. 24.

nych złotych; ieżeli na mieyſce, prywatne było; ieżeli ná świadkow, nie wiela, ieżeli ná Oſobę, oſtawiona niewiaſta, á przecię *opowiadana będzie pocałym świecie.* Także wiela Ceſarzow zwycięſkie chorągwie w obozach nieprzyiacielſkich rozwineli? iak wiela ſławnych Wodzow licznym Woyſkiem chwalebnie rządzili? Jak wielu doſkonali rządzcy obſzernym ludem mądrze rządzili? Jak wiela Krolow Cherby, ſtatuy, Woyſka, Miaſta wyſtawili? Jak wiela; uczeni ludzie. Kſiąg mądrych, piſali ażeby wieczney godnemi ſtali ſię pamiątki? á przecię ci wſzyſzcy w zapomnienie poſzli, i wſzyſcy o nich milczą. Uczynek záś ieden Sprawiedliwego, nieſkonczoną przynoſi pamiątkę; żadney nie podlega ſtarości i zazdrości, Mądrzy Wodzowie, Krolowie, Biſkupi z uſzanowaniem go przyimuią, w cichości ſłuchaią, czytaią: *opowiadany będzie pocałym świecie.* A zaczym ſama iedna droga do wieczności do-

brze żyć i umieráć. Jdźciesz teraz moi Rzymianie ſzukáć wieczności w ſtatuach, w marmurach, ale iey nie znaydziecie. Jabym raczey to radził, czego S. Hieronim w życiu S. Pawła Puſtelnika życzy mowiąc: *O Hieronimie Grzeszniku pamiętaycie ktoremu gdy by Bog obieranie pozwolił: więceyby on ſzacował ſobie ſuknię liściową Pawła, i wolałby ią z iego zaſługami, niż Krolewſką purpurę z ſwoiemi Kroleſtwami.* My Chrześcianie żebyśmy na pięniądzach, zyſk mieli, obracaymy ie na świętą lichwę i owſzem przed námi náinſzy świát przeſyłaymy, á niebo ie przyimuie: i to ſię beſpiecznie dzie ie, bo ie wierni zanoſzą poſłańcy, to ieſt ubodzy. Mało im dáiemy i podłe rzeczy, á my zá to naywiękſze w Niebie odbierzemy. Jak obiecał Chryſtus i przykazał: (ww) *Et ego dico vobis facite vobis amicos de mamona iniquitatis, ut cùm defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. Ja wam mowię: czyńcie ſobie przyiaciol, z mamony nieſprawie-*

(ww) Luc. 16.

wiedliwości, ażeby gdy pomrzecie przyięni was do wiecznych przybytkow Lecz od Rzymian obroćmy się do inszych.

II. Lepsza nad pierwszą droga do wieczności.

DAryusż Krol Perski z swoiey klęski dobrze wiadomy, miał woyska Perskiego dziesięć tysięcy, ktore nazwał nieśmiertelnym nie dlatego (iako Celiusz Rodingus tłumaczy) żeby żaden z nich nie umierał lecz dla tego, że gdy ktory umarł, albo zabity został, zaraz na iego mieysce inszy był przystawiony, á tak nigdy nie było ani więcey; áni mniey nad dziesięć tysięcy. Takim sposobem Daryusz iakąś nieśmiertelność á w liczbie pewney wieczność wymyślił: ale ta krotka była, gdy i Daryusz i woysko zginęło. Niegdyś Daryuszowi życzyli: (xx) *Dari Rex in æternum vive Daryuszu Krolu żyi na wieki* Ah iak to prożne życzenie, i iak to krotka wieczność! siedmdziesiąt albo ośmdziesiąt naywięcey żyiemy, á przęcię

(xx) Dan. 6. v. 6.

cię ſobie wiecznie życzemy Sprawiedliwie Xerxes, ktory z Azyi dla podbicia Grecyi (iako świadczy Herodotus) Dwoiakie woyſko lądem i morzem wyprowadził do trzech kroć ſet dwadzieścia tyſięcy, i ſiędmnaście tyſięcy ſzeć ſet, wyiąwſzy ſług woyſkowych: ná to całe woyſko z gory poyzrawſzy zapłakał rzekłſzy, że po piećdzieſiąt albo ſześćdzieſiąt lat, z tak mocnych i wybornych żołnierzy żaden życ nie będzie.

Możemy w umyśle naſzym rożne wieczności zmyślać, á tym czaſem (yy) *Omnes morimur, & quaſi aquæ dilabimur in terram. Wſzyſcy umieramy i iak wody w ziemię wpadamy.*

Jnſzy á daleko lepſzy wizerunek wieczności wymyślony ieſt w Konſtantynopolu w Roku 459. Kościoł Konſtantynopolſki za czasow Genadyusza Biſkupa powiękſzony ieſt nowym S. Jana Chrzciciela Klaſztorem Acemetow niby to; nie ſpiących Za-

E kon-

(yy) 2. Reg. 14. v. 14.

konnikow, ktorzy i w nocy i wednie zawſze czuwaią á chwáłę Bogu wyſpiewuią tym ſpoſobem: Wſzyſcy Zakonnicy dzielą ſię na trzy części, á gdy pierwſza część Nabożeńſtwo ſwoie kończy i zaraz część druga zaczyna; ſkończywſzy druga; trzecia zaczyna. A ztey pobożney uſtawy, nie iakie Niebo, Miaſto miało, á tym ſpoſobem wieczność była pokazowana w ktorey Bog bez utęſknienia zawſze będzie chwalony. Sprawiedliwie wołá Pſalmiſta (zz) *Beati qui habitant in Domo Tuá Domine in ſæcula ſæculorum laudabunt Te*, *Błogoſławieni, ktorzy mieſzkaią w domu twoim Panie, na wieki wiekow chwalić cię będą.* Wſzyſtkich na ten czas błogoſławionych ieden głos będzie, iaki ſię na Gorze Taboreyſkiey wydawał: (a) *Dobrze nam tu byc.* Bo iako mowi S. Bernard: *Wſzelki doſtatek ieſt wieczność* przyidzie, *Wieczności tylko przez wytrwanie, nikt nie znaydzie* Ale cię

pro-

(zz) Pſal. 83. v. 5. (a) Ser 2. de om: ſanct

prosiemy Bernardzie o sposob szukania wieczności. Słuchayciesz tedy odpowiedzi błogosławionego Oyca, przez ubostwo, łaskawość i pokutę od nawia się w duszy obraz wieczności wszystkie czasy zawieraiący; *Ubostwem* zasługuiemy przyszłe rzeczy: *błogosławioni ubodzy w duchu, gdyż ich iest Krolestwo Niebieskie.* Gdzie ubogiemi gardzą, gdzie serce wraz z pieniądzmi w skrzyni chowasię, gdzie pieniądze łakomo wydaią się, gdzie nie masz miłości ubostwa, tam i wieczności. *Łaskawością* przytomne rzeczy sobie broniemy *błogosławioni łaskawi, gdyż oni odziedziczą ziemię.* Spyta się kto człowiek niecierpliwy rzadko łaskawe mowiący słowo, co też zyskuie przez swoię niecierpliwość co mu zaprzez swoię niecierpliwość co mu zawygodę przynosi gniewać się pastwić się, zgrzytać zębami, krzyczeć chałasować wszystko chcieć popsować, z nikiem w ludzkości nie rozmowić się? zapewne takowy albo szkodę na dobrach odbiera, albo na sławie, á czę

ſto i ná tym, i na owym. Cokolwiek albowiem ma z doſtatkow, nie ma, lecz ich tylko pilnuie, iak brytan, ktory tylko ſzczeka, gryzie ſławę ludzką, nie przyſposobia. niebo, niż ie znaydzie, utraca. *Na oſtatek pokutą* przeſzłe rzeczy odbieramy, ktoreśmy grzeſząc utracili ale ta pokuta nie iedney godziny, albo iednego dnia być powinna. Coż bowiem rozumiemy o owym ſynie, ktory umarłą Matkę opłakuie, żałobą ſię okrywa, á tegoż albo drugiego dnia i cieſzy ſię, i żałobę w weſołe ſuknie przemienia. To nie ieſt doſkonały żal, co ſię tak prędko ſkończył. Podobne my często czynię̃my pokuty, dziś ſię ſpowiadamy i Nayświętſzy przyimuiemy Sakrament, płaczemy za grzechy; wyprzyſięgamy ſię niecnot, i zaraz znowu w też grzechy w padamy. Tym ſamym ięzykiem, ktorym Chryusa niewinnym wyznaiemy, na krzyż Go potępiamy; podobni do Piłata, ktory iednegoż dnia Nayświętſzemu
Me

Meſsyaszowi życie chciał darowáć, i na krzyż przybić: zgoła ludzie nieſtateczni, w żadney rzeczy ſtatecznieyſzemi nie ſą, iako w powtarzaniu złych ſwoich zwyczaiow. Ah bardzo wiela Kſiężyca w wnetrznościach noſzemy. Niekiedy pobożność tak bardzo nam ſię podoba, że iey żadnym rozweſeleniem przerwáć nie chcemy. Czoło ſpuſzczone i do wſzelkiey odpuſzczenia winy ſerce gotowe pokazuiemy: ale ah nie długo trwała ſwiątobliwość. Zaraz nienawiedzić zaczynamy tęż ſamę pobożność, á zaraz powracamy ſię nazad do zbytkow i lubieżności. Tak łatwo przyiaźń z Bogiem zawartą rozrywamy, iak my ią niechcący zrobili. A gdy to czyniemy otoć powrocona pobożność w oczy ſtawa, znowu żałośliwą pokutą lubieżność odpędza, aż znowu tey pokuty, żałowáć zaczynamy. Tak rzadko z uſtawicznym uſiłowaniem na pracowity pobożności obraz, patrzamy, zá lekkim poruſzeniem do

da-

dawnego nieochędoſtwa powracamy. J dlatego wſzyſtich roſkoſzy i niecnot rodzaic do myśli naſzey powraca takowa w życiu nieſtateczność: w oczach ludzkich wprawdzie cnotę ſzanuiemy wewnętrznie zaś i w umyśle wſzyſtkim niecnotom kłaniamy ſię. Taka droga do wieczności nie ieſt, chyba do owey, ktora męki ma wieczne.

Lecz wybierzmy z chrześcian katolika iednego roſkoſzom ciała ſłużącego, zaprowadźmy go do roſpalonego pieca i ſpytaymy go iak wiela żądasz roſkoſzy, áżebyś w tym płomieniſtym piecu dzień ieden zoſtawał? á zapewne odpowie: gdybyś mi dał cały świat i wſzyſtkie w nagrodę roſkoſzy, ażebym ſię ná dzień ieden w ten ogień ofiarował, dziękuięć za wſzyſtko. Lecz targuymy ſię daley: iakiey żądasz nagrody żebyś tylko południa w tym ogniu zoſtawał? Ofiaruy co chcesz roſkoſzy i ſkarbow nie chcę ia; tego zá takową mękę ku-

po-

powáć. Zebyśmy ſię przecię zgodzi-
li, powiedz iakiey roſkoſzy, iakiey
żądasz nagrody, żebyś iednę przy-
naymniey godzinę w roſpalonym za-
bawił ſię piecu? Rzecze day co kol-
wiek nayłakomſzy mieć pragnie, albo
nayniewſtydliwſzy to ſię porownáć
nie może z niepoiętym owym upa-
leniem i boleściami. Jeżeli ten do-
brze oſądził: á coż ieſt o Boże!' że
dla zyſku małego i podłego, dla o-
mylnego honoru, dla ſzpetney i kro-
tkiey uciechy, wiela ludzi za mało
albo za nic ſobie maią wieczną w
piekle mękę? żebyśmy w ogniu godzi-
nę wytrzymali, nie chcemy ná to ze-
zwolić choć nam cały świat w nagro-
dę oddaią: á nie ſkończonych nie oba-
wiamy ſię ogniow, byle tylko iaki
zyſk zaproſił, albo przychęciłá ro-
ſkosz, ſpodziewam ſię mowiſz le-
pſzych rzeczy, i nieſkończona dobroć
Boſka, nie tak zle o przyſzłych i wie-
cznych rzeczach w rożyć mi ſobie
każe, Jak zwykliśmy mowić i nieſą
to

to nie zbożne słowa, ále uczynki sprzeciwiaią się Lekkomyślność iest i zbyt niebespieczna, żyć w niecnotach á wieczności między błogosławionemi spodziewáć się. Do potępienia dosyć iest ieden grzech Alboż nie wiesz co Chrystus powiedział (b) *Qui autem dixerit fratri suo raca reus erit concilio. Kto rzecze bratu swemu. szalony, winien iest ognia piekielnego.* Alboż nie wiesz czegoChrystus zakazuie?(c) *Qui viderit mulierem ad concupiscendum eam, jam mœhatus est eam in corde suo Kto obaczy niewiastę do pożądania ieyż iuż scudzołożył w sercu swoim.* Alboż nie wiesz o co Chrystus upomina? (d) *Non omnis qui dicit mihi Domine Domine, intrabit ad Regnum Cœlorum, sed qui facit voluntatem Patris, qui in Cœlis est. Nie każdy ktory mi mowi; Panie P nie, wniydzie do Krolestwa niebieski go, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory w niebie iest.* Alboż nie wiesz iako Chrystus wielu precz od-

rzuca

(b] Matt. 5 v. 22. (c) Matt. 5. v. 7. 12.
(d]Matt.10. v. 37.

rzuca [e] *Qui amat Patrem aut matrem, plus quám me, non eſt me dignus.* *Kto kocha Oyca albo Matkę więcey iak mnię nie ieſt mnie godzien i kto nie bierze krzyża ſwego a nie idzie za mną, nie ieſt mnie godzien.* Alboż nie wiesz co rzekł (ff) *Multi enim ſunt vocati pauci verò electi wiela wezwanych á mało wybranych.* Alboż nie wiesz iak częſto do poprawy życia wzywa *Jeżeli ſię nię nawrocicie, i nie będziecie iak małe dziatki nie wniydziecie do Króleſtwa niebieſkiego. Jeżeli ręka twoia, albo noga twoia gorſzy cię, odetniy ią a odrzuć od ſiebie: dobra ieſt wniść ci kulawym albo ſłabym do Nieba, niż maiąc dwie ręce, albo dwie nogi bydź wrzuconym w ogień wieczny.* (g) *Amen dico vobis niſi converſi fueritis, & efficiamini ſicut parvuli non intrabitis ad Regnum Cœlorum &c.* I znowu. (h) *Sed niſi pœnitentiâ habueritis, omnes ſimiliter peribitis. Jeżeli pokutować nie będziecie, wſzyſcy iednakowo zaginiecie.* I przydaie: *Sta*

rayċie

(e) Matt. 20. v. 16. (f) Matt. 20. v. 16.
(g) Matt: 18. v. 3. (h) Lucæ 13. v. 5.

raycie ſię wchodzić przez ſzczupłą fortkę : bo wielu powiadám wam będą chcieli wniść, á nie będą mogli. Alboż ieſzcze nie wieſz, iak wyraznie S. Paweł: wylicza to wſzyſtko, co do ſzczęśliwey przeſzkadza wieczności, mowiąc: (i) *Manifeſta autem ſunt opera carnis, quæ ſunt fornicatio, impudicitia, luxuria. Oczywiſte ſą ſprawy ciała, ktore ſą porubſtwo, nieczyſtość, niewſtyd, lubieżność, bałwanow ſłużba, czaroſtwo, nieprzyiaźni, zwady, ſprzeczki, gniewy, ſwary, niezgody, rozdziały, nienawiści, zaboyſtwa, piiańſtwa, zbytki i tym podobne, co wam przepowiadam, iakom przepowiedział; poniewaź ktorzy tego ſię dopuſzczaią, kroleſtwa Bożego nie doſtąpią.* Jeżeli tedy choć iednego grzechu z wyliczonych dobrowolnie dopuścił ſię, áni nie pokutuie z tym poſtanowieniem, że chce ſię tego ſtrzedz ná potym, á przecię prożnie woła, mam nadzieię, ſam ſobie niech przyśpiewuie, ále tu

nadzie-

(i] ad Gal. 5. v. 19.

nadzieia żadna iest, lecz ſama zuchwałość. Wdáć ſię w niebeſpieczeńſtwo bicia, ieſt wytrzymane złe; ſto albo tyſiąc złotych ná niepewną grę wydać, nie naywiękſza ieſt: á owę i życie ſtracić, nie naywiękſza ſzkoda ále zbawienie duſzy i ciała w takie podać niebeſpieczeńſtwo, i tak w niepewności żyć, á ſłowy ſamemi ſpodziewać ſię, á uczynki przeciwne tey nadziei czynić, to ze wſzyſtkich złych, naywiękſze złe ieſt, ta naywiękſza krzywda. naywiękſza ſzkodá, to śmiałość i zuchwałość gruba, to głupſtwo i ſzaleńſtwo oſtatnie. (k) *Intelligite hæc, qui obliviſcimini Deum, ne quando rapiat, & non ſit qui eripiat. Zrozumcież to, ktorzy zapominacie o Bogu, ażeby kiedy nie porwał. a nie był, ktoby wyrwał.*

III. *Tey drogi z pilnością ſzukáć potrzeba.*

ZAdnego nie máſz Chrześciańſkiego

(h) Pſal: 49.

go człowieka, ktoryby często fie-
bie, álbo tych ktorych na mieyfcu
Boſkim poważa, nie pytał: co mam
czynić; ażebym doſtąpił ſzczęśliwey
wieczności? i taż to ieſt droga, kto-
rą ia idę, i ſzukam wieczności? pra-
wda że coś czynię, ále iak mało? wzdy-
cham, do radości wiecznych; czyli
iednak te tak nikczemne i małe moie
uczynki leniwe, zimne; godne ſą
nieſkończoney nagrody? pragnę do-
ſtąpić zamierzonego końca, ale ſię lę-
kam trudney drogi: lubo ta droga
prowadząca do Nieba ieſt naylepſza
i naybeſpiecznieyſza, ktora uprzy-
krzeńſza i nayſzczupleyſza. To ſa-
mo przedwieczna prawda ogłaſza:(1)
*Intrate per anguſtam portam: quia lata por-
ta, & ſpacioſa via eſt, quae ducit ad perdi-
tionem. &c. Wchodzcie ſzczupłą ſortką: bo
ſzeroka i przeſtronna, droga ieſt ktora pro-
wadzi na zgubę a wielu ieſt co nią wcho-
dzą,* (ah wielu nią idą! uważ to) *Jak
wąſka i ciaſna droga, ktora prowadzi*
do

(1) Matt: 7. v. 13.

do życia, á mało tych [ah mało! uważ to) *co ią znayduią*. Nieprzestaie taż przedwieczna prawda napomináć: (m) *Contendite intrare per angustam portam: quia multi, dico vobis, quærent intrare, & non poterunt. Usiłuycie ciasną wchodzić fortką; bo wielu mowię wam, będą chcieli wniść á nie będą mogli.* O iak boiaźni pełne owe słowa *wielu*, i owe *mało*: á przecię my nędzni zuchwale poglądaiący na wieczność między owemi mało spodziewamy się bydż policzonemi! Bogday ażebyśmy pilnieysze oko mieli ná wieczność, pokąd mamy dni zbawienia i czas sposobny, á mowmy do siebie sami: coż to iest; co ia cierpię, albo widzę co insi cierpią, co mowię to wszystko względem wieczności? i owszem gdy bym mogł z Swiętym Pawłem wyliczyć tyla prac i niebespieczeństw, ktore on podiął iako i owe, ktore w liście do Koryntczykow wspomina. Gdybym niestawę, prágnienie, gdybym

[m] Lucæ 13. v. 27.

bym cięſzkie nienáwiści, krzywdy, choroby, uboſtwo wytrzymał; gdy-bym z Pawłem był kamieniami zbi-ty, rozgami uſieczony, w morzu to-piony, á coż to za porownanie, do mąk nieſkończonych? więc we wſzy-ſtkich nieſzczęśliwościach myśleć mi będzie trzeba: *wſzyſtkiego umartwie-nia widziałem koniec.*

Daniel Prorok wiela wyliczywſzy nieſzczęśliwości, przydaie: (n) *Et hoc usque ad tempus. A to wſzyſtko aż do czaſu.* Gdzież ieſteście ſtroſkani, u-trapieni, zaſmuceni na coż ſię we łzach waſzych topicie? czemu przez narzekania nie cierpliwie całe życie w utrapieniach ſobie obmierzacie? Macie doſyć pociechy od ſamego czaſu. Rożne wam ſię naprzykrzaią utrapienia? nie traćcie umysłu: bo to wſzyſtko będzie *tylko do czaſu.* Zniewagi wam dokuczaią, krzywdy ſię powiękſzaią; wielu nieſzczęścia was ogarneło? nie narzekaycie, *bo to*

(n) Dan: cap. 11. v. 24.

to tylko do czaſu: nie na wieki te płacze waſze pociągną ſię, do krotkiego czaſu te łzy pocieką, nie ná wieki wzdycháć będziecie, w krotce boleści uſtaną, do wiecznego uſzczęśliwienia nie długo przenieſiecie ſię; iako upewnia Ekklezyaſtyk P. [o] *Usq; in tempus ſuſtinebit patiens, & poſtea redditio jucunditatis. Aż do czaſu cierpliwy wytrzyma á potym oddanie weſołości.* Wy niby ſzczęśliwi, ukocháne świata plemię, nie wyſkakuycie, waſze ſzczęście w ſzczupłym zoſtaie więzieniu! okryślona od czaſu ſzczęśliwość waſza; będzie trwáć waſze ſzczęście i tryumfy *aż do czaſu*, á po krotkim czaſie roſkaże śmierć zrzucić tę krotką ſzczęścia maſzkę, á między poſpolſtwem ſtanąć każe, tym w ten czas nieſzczęśliwſzy, im przed tym ſzczęśliwſzemi malowaliście ſię: á więc *tylko* wſzyſtko *do czaſu*. Sama wieczność żadnych praw od czaſu nie przyimuie. Czyli tedy na ciele cierpię

(o) Eccl. c. 1. v. 29.

pię, czyli na duſzy dobra i honor odbieraią; boleści, ſmutki, prace, albo inſze wewnętrzne czy zewnętrzne uciemiężenia naprzykrzaią ſię, malowánie to wſzyſtko, i momentalne względem wiecznych mąk. Albowiem po dniu ſądu oſtatnim, gdy miną pięćdzieſiąt tyſięcy lat, z będą ieſzcze pięćdzieſiąt tyſięcy milionow; á te według rachunku naſzego minąwſzy inſze; i potym inſze; i co raz inſze miliony lat do przebycia zoſtaną, á to bez końca. A ktoż to pomyśla? kto to zważa? Chcemy niekiedy rozumieć wieczność, ále ſerce naſze w przeſzłych i w przyſzłych rzeczy odmiennościach zatopione, pełne prożności. Kto ie utrzyma i przykowa, ażeby trochę zatrzymało ſię, i trochę w ſiebie zabrało świátła nieſkończoney wieczności.

Bardzo dobrze poſtąpił ſobie Myrogenes, gdy Euſtachiusz Jerozolimſki Biſkup dla niego podárunki poſłał; za ktore ſkromnie dziękuiąc rzecze:

Oto

Oto iedno za mną proś, abym był uwolniony od mąk wiecznych. Do tego zmierzał Cycero, gdy powiedział: *Mądry, nic wielkiego nie widzi w rzeczach ludzkich, ktoremu cała wieczność, i całego świata Machina iest wiadoma.* Ale nad Juliusza daleko doskonaley S. Franciszek miłośnik ubostwa, i prawdziwy wieczności uważyciel mowi *krotka tu roskosz, ale potym kara nieskończona: malinka tu praca, ale chwała potym wieczna: obieray, wielu powołanie, mało wybranie*; *obudwu nagrodę.*

Ktożkolwiek tedy zna być się w grzechu śmiertelnym uwikłanym, niech nie odkłada pokuty: miley ieſt mowi Gverticus Opat w zrzodle się omyć, niż w ogniu; pokuty czas teraz ieſt, niech poprzedzi pokuta karę: (p) *Qui timent pruinam, irruet super eos nix: Kto się boi strzenu, upadnie na niego śnieg.* Kto się obawia małey szkody, większa go potka: kto od lekkiey ucieka pokuty, na cięszką-

F

(p) Job: 6. 29.

szką w piekle trafi mękę. Jak Swięty Grzegorz mowi: *Nie ktorzy, gdy doczesnych przeciwnosci boią się, na wieczną karę się podaią.* Do tey materyi Swięty Paucianus mowi: *Pamiętaycie, że w piekle przeiednania nie masz, ani pokuty tam pozwolą straciwszy czas pokutowania: spieszcie się, pokąd w drodze iesteście, doczesnych ogniow, oto się boiemy i katowskich hakow lękamy się. Przyrownaycie z temi wieczne męki i wygorowane płomienie nigdy nieugaszone.* Co wszystko S. Ambroży do upadłey Panny tak wyraża: *Pokutę nie słowy trzeba czynić, ale samą rzeczą: Jak ią zaś trzeba czynić: ieżeli przed oczy twoie przełożysz, od iakiey odpadłeś chwały, i z iakiey żywota Księgi imie twoie wymaczane; i ieżeli uwierzysz żeś położony blisko owych ciemnosci, gdzie będzie płacz oczow; i zgrzytanie zębow bez konca. Jeżeli to dobrą wiarą iako iest w umyśle twoim ułożysz, że trzeba będzie grzeszną duszę w piekielne ognie oddać, ani po chrzcie inszego nie masz spo-*

sobu

ſobu oprocz iedney pokuty, iakąż ko'wiek pracę, iakieżko'wiek umartwienie bądź gotow przyiąć, byleś tylko ogniow piekielnych chybił. Pociaga choroba chorego do wyczyſzczenia ciała; niech nas także pociagaią choroby umysłu do oczyſzczenia duſzy, niech pociąga pragnienie zbawienia, wieczney śmierci, wiecznych mąk boiaźń, niech ieſzcze pociąga wiecznego żywota, i wieczney chwały doſtąpienia nadzieia, Cokolwiek duſzę oczyſzca, to przyimuymy, a co ią ſzpeci odrzucaymy, ſzpeci ią zaś ziemſkie ciało.

Chryſte JEZU day, ażebyśmy te prożności przemiiaiące tak mieli, żeby wiecznych nie ſtracić, ále trzymaymy ſię nauki S. Auguſtyna. *Wielu dla upragnienia zbawienia, dobrowolnie pod iarzmo poddaią ſię; a nie dawno wyniośli, pyſzni upokorzenia żądaią i pragną być tym, czym przed tym gardzili; i nie nawidzą to, czym byli: oſobliwie niewiadomi, pokazywaciele przyſzłych rzeczy, doowey wieczney Oyczyzny wzdychaią: umartwienia nad wygody,*

 czu-

czuwania nad ſen miły; ubóſtwa nad bogactwa przekładaią; trudność przeciw złym nałogom, prace za roſkosz obieraią: nieprzyiacioł kochaią, żadne krzywdy ich nie zwyciężaią dla wieczney nagrody. A ktoż całemi ſiłami kochać nie będzie wieczney nagrody!

UWAGA VI.

Jako Dawid rozmyślał Wieczność i co iest za ſpoſob naśladowania go?

ZE BOG złych Aniołow, á ludzi ná oſtatnim ſądzie na wieki będzie karał, za okrutną to rzecz i do wiary niepodobną nie ktorzy ſądzili, á między niemi Orygenes, mąż tak wielego dowcipu, i wyſokiey náuki, tak wiadomy piſma S. śmiał w Kſięgach Peryarchon nauczać, że Diabli i potępieni będą do łaſki przypuſzczeni, iák tylko w ogniu ſwoie winy oczyſzczą. Temu S. Auguſtyn ten błąd wy-

wyrzuca ná oczy, i oczywiście pokazuie. Miał ten błąd nie mało naśladowcow. W Hiszpanii rozsiewali go Anitowie heretycy rożnie go tłumacząc. Jedni wszystkich potępieńcow, insi samych Chrześcian; insi katolikow tylko, drudzy samych choynych w iałmużnach od piekła uwolniali, ktorych błędy S. Augustyn pismem S. iasno pokonał: *Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny.* (q) *Et ibunt hi in suplicium æternum, justi autem in vitam æternam. I poydą ci ná męki wieczne. Także sprawiedliwi na żywot wieczny.* Zadne tu nie powinny dawáć się tłumaczenia, bo iasno są brzmiące Chrystusowe słowa. (r) A przeto Dawid dwa osobliwie w sercu rozważał czasy, a nie tak przeszły, iako przyszły uważaiąc, gdy mowi: (s) *Anticipaverunt vigilias oculi mei, turbátus sum, & non sum locutus. Uprzedziły czuwanie oczy moie zatrwożyłem się, i nic nie rzekłem.* A toż to iest co Dawidowi

sen

(q) S. August. Libr: 21. de Civ.. Dei c. 23.
[r] Matt: 25 v. 46. [s) Psal: 16. v. 5:

ſen przerwało: á coż to ſą zaranne zabawy? z kąd to milczenie, i umysłu ſtworzenie? daie przyczynę: *Rozważałem dni dawne, lata wieczne w myśli miałem.* Toć mu ſen przerwało, gdy przeſzłe lata z naſtępuiącą rownał wiecznością, á nietylko wdzień to czynił; *I rozmyślałem w nocy w ſercu moim, i ćwiczyłem ſię, i umiatałem ducha mego.* A coż do tego nocnego ćwiczenia Dawidowi zá pobudka? *A czyliż BOG na wieki odrzuci, albo nie przyla, żeby ieſzcze dał ſię ubłagać?* To mu było pobudką żeby ſię lękał wieczności, żeby ſię bał ſądow Boſkich, ażeby wiecznemi nie był mękami karany. A coż za koniec tego rozmyślania? álbo iaki ſkutek? *I rzekłem, dopierom zaczął.* W iednym prawie momencie lepſzym ſtał ſię Dawid Krol; nie odłoży do iutra, nie odwlokł do przyſzłych lat popráwy. Teraz żem zaczął, teraz świątobliwie żyć będę; nie dopiero za godzinę, álbo za dzień. Rzecz do ſiebie duſzo:

O!

O! gdybym mogł tak uważáć wieczność, iako ią zważał Dawid, podobno bym owe słowa: *Teraz zacząłem* z wesołością powiedziałbym. Ja iednak w codziennych staraniach zawikłany, pracami i funkcyami roztargniony; na wiela części, między ludźmi żyiąc wiela złego widzę, i o nim słyszę, á tak ledwo mam czas i mieysce, o tey zbawienney myśleć wieczności, w przechadzkach w wizytach, w bankietach o tych materyach nie rozmawiamy, żebyśmy umysł inszemi zatrudniony myślami, do myślenia o wieczności przykowáli, przy bankietach bowiem, ucztach, kielichach, żartach, te ponure rzeczy mieysca nie maią. Nowiny z Włoch, z Francyi, z Hiszpanii przychodzą do wiadomości; te záś o Niebie, o wieczności starodawne są, iuż to wiemy. Na coż się przyda do uprzykrzenia iedno powtarzáć? A tak do myślenia o wieczności, ledwo gdzie sposobne mieysce, ledwo kiedy wygodny czas znayduie

się.

ſię. Moy Chrześcianinie prawdęś powiedział rzetelną: Bogday ażebyś to złe, ktore uznaieſz poprawił? Jaſna to rzecz ieſt, widziemy to oczywiście, że żadnego prawie nie maſz między ludźmi ſtarania o wieczność, lubo wielu ieſt takich, ktorzy oto albo częſto, álbo codziennie napominaią.

Rytuał Rzymſki przy Biſkupow ogłoſzeniu, każe im te ſłowa przypominać: *lata wieczne w myśli miey*. Gdy naywyżſzy Biſkup obrany, do kaplicy uroczyście w prowadzony bywa, ieden przed nim idąc á zapaliwſzy pákuły po trzy kroć powtarza: *Oycze Swięty, tak ſię kończy chwała ſwiata.* Jak by to dla nas zbawienna rzecz była; gdybyśmy ſobie przy wſzyſtkich zabawach powtarzali: *lata wieczne miey w myśli twoiey;* á oſobliwie, gdy ieſt okazya do grzechu, gdy pokusy ſzatańſkie naciéraią, gdy obrazy ſumnienia naſtępuie niebespieczeńſtwo: w ten czas lata wieczne miey w myśli

I. Ro-

I. *Rożne napomnienia do myślenia o wieczności.*

KRol Macedońſki Filip każdego rana kazał ſobie trzy razy iednemu pokoiowemu przypominać: *Filippie człowiekiem ieſteś* nie chiał ten Krol zapominać, że ieſt śmiertelnym, ażeby oſtrożniey żył między ludźmi. Rozumiem że między Chrześciańſkiemi katolikami żadnego nie znalazłbym, ktoryby ſam ſiebie nie napominał codziennie, mowiąc po trzykroć przynaymniey: *Wieczność, wieczność, wieczność.* A zaczym. (t) *Diſpone domui tuæ, quia morieris tu & non vives. roſporządź dom twoy, bo umrzesz ani żyć nie będziesz:* mowi Prorok do Ezechiasza Krola. Przyidzie wieczor, ktory cię nie doprowadzi do rana, będzie rano, ktore nie pokażeć wieczora. Także tedy twoy ſprawuy urząd, ażebyś nie obraził ſumnienia; tak te ginące rzeczy traktuy; żebyś nie zginął prez nie, i nie ſtracił wieczności. Chwa-

(t) Jſa: 38. v. 1.

Chwalebny zachowuie ſie w Niemczech zwyczay, że gdy do pokoiu dzienne wchodzi ſwiatło, zaraz owe Chrześciańſkie mowią słowa: *Niech nam Bog udzieli wiecznego ſwiatła.* W kościołach przed Nayświętſzym Sakramentem uſtawicznie gore lampa, opowiadaiąć światło narodow, i ſwiatła ſtworzyciela. To wſzyſtko; ſą to napominania nie iakie do myślenia o wieczności. Jeſt także w więzieniach niełaka wieczność, ale nie sławna i ſtraſzna: na wieczne galery, do wieczney katuſzy za wielką niecnotę być potępiony, co u niektorych ieſt za cięższą karę nad śmierć. W chorobach także zoſtaiący iakąś wieczność w myśli ſobie wyſtawiaią, i często mowiących słyſzemy: i także będę zawſze do tego łożka przykowany? i nigdyż mnie te boleści nie opuſzczą? i także bez konca będę dręczony? ale takie wieczności krotkie ſą i kończą ſię.

Lecz wracam ſię do wiecznego

wię-

więzienia, do ktorego niektorzy dobrowolnie wchodzą, i chcąc całe życie tam mieszkaią. Aci są Zakonnicy i Zakonnice, ktorym nie iest to przykre dobrowolnie pożegnać świat, i prożności iego, á w Siętych zamknąć się cieniach. w Bawaryi znayduie się Klasztor S. Altona na dwie części, męszczyzn, i Niewiast rożdzielony, że ten dwoiaki klasztor rowna się owemu Konstantynopolitańskiemu w śpiewaniu wednie i w nocy chwały Boskiey. Tam tedy iest zwyczay gdy Pánná święte pokrycie w Kościele bierze, i záślubuie się Chrystusowi, gdy się te wszystkie Swięte ceremonie skończą, publicznie z Kościoła przez zakrystyą, owę nową Oblubienicę do Klasztoru w prowadzaią, ktorą cztery poprzedzáią Zakonnice, niosąc przed nią feretrum, álbo mary, a gdy wszystkie wnidą Zakonnice zamykaią zaraz drzwi, niby to do nowey Chrystusowey Oblubienicy mowiąc. Uważ to Panno, że co teraz zaczynasz, że-

byś

byś ſtatecznie dokończyła. Pomyśl ſobie, że w taką weſzłáś drogę, z ktorey nie zniydziesz, aż po śmierci. Swiat i prożność iego porzucić potrzeba, á nawet ani myślą na świat powracáć ſię nie należy, bo twoy Chryſtus tam ci wſzyſtko będzie. O to przez tę ſortę przechodzisz do domu poſłuſzeńſtwá, i nie wynidziesz z niego aż cię na tych marach wyniosą; gdy oſtatnią drogę odprawisz do grobu na ramionach twoich ſioſtr: do nieba ci droga zawſze otworzona ieſt, á tą godzi ci ſię przechodzić, nie do świata, nie do Oyczyzny, nie do Rodzicielſkiego domu, bo cię tu żywo grzebiemy i ty ſama twoy pogrzeb odprawuiesz. To widowiſko wielom patrzącym ſmutne wydaie ſię i mowią: Ah w wieczney kłatce tak ſię zamknąć, na iednym zawſze zoſtawáć mieyſcu, wſzyſtek do Rodzicow przyſtęp odebrany; uciechy ſwieckie zniſzczone, przed śmiercią być pogrzebioną: lękamy ſię tego, niech tam idą
inſi,

insi, i insze, my nie poydziemy. Ale powiedzcie mi proszę kochaiący swiat o co was pyta Jzaiasz [u) *Quis habitabit ex vobis, cum ardoribus sempiternis Kto z was będzie mogł wymieszkáć w ogniach wiecznych?* Tam to; wam się zda rzecz nieznośna; lat nie wiela dlá nabyciá świątobliwości życia, dla bespieczniey otrzymania nieba, dla zasłużeniá błogosławioney wieczności, dla widzenia Boga na wieki zamknąć się; á przecię ci, ktorzy w czystości i pobożnie żyią doskonalszey pociechy dostępuią, iak owi ktorzy codzieńnie po świecku cieszą się, i opływaią w wygody. A le powiedzcie mi czyli też przed potępiencami poniosą mary, co by znaczyło, iż są na ogień skazani, z ktorego by po kilka set lat umarli wyniesieni byli? o iak żeby taki dekret był im pożądany! lecz (w) *Qui expectant mortem & non venit. czekaią śmierci ale nie przychodzi* Minie tysiąc i drugi tysiąc lat czekáć będą, ale się nie doczekaią, oni ie-

dnak,

(u) Jsa. 33. v. 14. (x] Job. 3.

dnak, czekaią choć wiedzą, że się nie doczekaią. Ktokolwiek kochasz Niebo i siebie samego, myśl codzień o wieczności.

O podobnym Klasztorze pisze (x) Rufinus Aquiliensis: U Tebaidy iest Klasztor Jzydora wielce szeroki, murami w koło obtoczony, w ogrody, w studnie i cokolwiek do życia ludzkiego iest potrzebnego we wszystko obficie opatrzony, żeby nikt nie miał przyczyny ztamtąd wychodzić dla szukania potrzeb swoich. To bowiem wieczne prawo iest tegoKlasztoru, że kogo tam raz w puszczą iuż nigdy ztamtąd wyniść nie może. Do nieba tylko i do grobu ztamtąd wychodzą. J dziwna rzecz mowi; Rufinus: że tą kondycyą przyiętych nie prawo przymuszaiące, ále sámá życia szczęśliwość tam utrzymuie. Zabawy ich codzienne są Bogá błagáć, chwalić, i powinności Zakonne zachowywáć: co wszystko z taką czynią pilnością, że

(x) Lib. 2, cap. 17:

że wielu między niemi łaſkę cudow czynienia máią. Wtakiey záś żyią wſtrzemieźliwości, i z oſobliwſzą życia oſtrością, że żaden z nich choroby nie zna, wyiąwſzy oſtatnią przy śmierci, ktora naymocnieyſze otwiera zamki i zapory rozrzuca. A czyliż i ten Klaſztor nieiakiey wieczności wizerunku nie-pokazuie?

II. *Wieczność prawa Arytmetyki w liczbie przechodzi.*

POſpolita i widoma około wieczności Arytmetyka, ktorey ſię dzieci w ſzkołach uczą á ta ieſt: gdyby była tak wielka gora; z drobnych piaſkow wyſuta, iak ieſt więlki cały świat, albo większa, ażeby raz wrok iedno tylko ziarko Anioł z tey gory wzion : wielaby, to lat tyſięcy, wiela wyſzłoby milionow milionow lat,żeby taka gorá wybrana była, albo przynaymniey zmnieyſzona? niech ſiędzie doſkonały ráchmiſtrz niech zrachuie, niech zbierze ſummę, wielaby to lat upłyneło,

żeby

żeby z gory takiey Anioł wybrał wſzyſtkie proſzki, ieden tylko wrok biorąc. My to ledwo poymiemy, czyliby temu miał być kiedy koniec. Błądzi iednak myśl naſza w tym, choć tego poiąc nie może albowiem kiedyż tedyż, przeciężby ſię ſkończyło rożnieſienie gory takowey. Ale wieczność z tym ſię zrownáć nie może: bo rzecz kończąca ſię z nieſkończoną nigdy zrownáć ſię nie może. Zadnych nie przypuſzcza granic wieczność, żadnego końcá: więc potępieńcy w tak niepoiętym lat przeciągu paleni będą, pokądby takim ſpoſobem gorá nie rozebrana byłá. Ale ieſzcze nie koniec mąk potępieńcow, rzecz ſię może, iż dopiero zaczyna ſię wieczność, nic z niey nie ubyło, cała ieſzcze ieſt. Zá tyſiąc tyſięcy, za milion milionow lat, ieſzcze nie koniec wieczności, ieſzcze nie ſrzodek, ieſzcze nie początek, ale miará iey ieſt *zawſze*.

Takowyż Arytmetyczny rachunek

nie

nie co inszemi słowami wieku tego Teolog wyraża, ktory ia tobie czytelniku wiernie iakokolwiek przekładam: bo to nigdy dostatecznie wyrazić się nie może. Obacz mowi Teolog, iak długa iest wieczność iak długo panować będzie Bog i Swięci? Jak długo męczeni w piekle będą Męczennicy? Na wieki. Jak wielka iest ta wieczność? Myśl sto tysięcy lat, niceś nie wymyślił względem wieczności: myśl dziesięć kroć stotysięczy wiekow nic ieszcze z wieczności nie ubyło: myśl milion milionow lat albo wiekow: cała iest wieczność: myśl ieszcze miliony, miliony, miliony, milionow lat i więcey milion Milionow razy, ieszcześ nie zaczął wieczności, ieszcześ do początku nie przyszedł; zarowna zostaie wiecznosć dla radości błogosławionych w niebie, iako i dla mąk potępionych w piekle. O JEZU odpuść, o JEZU zachoway! o dobry JEZU zmiłuy się nade-

mną, żebym w tę potępieńcow wieczność nie był wepchnięty.

Gdyby Bog rzekł do potępionych, niech ſię napełni ziarkami piaſku cała ziemiá, i niech napełni cały ſwiat aż do Empireyſkiego Niebá á co tyſiąc lat niech przychodzi Anioł, i z tey kopy iedno ziarko weźmie, a iak Anioł tę kopę do oſtatniego ziarka rozbierze uwolnię was z piekła. O iakże by ſię rozradowali potępieni! A teraz i po upłynieniu tych milionow lat, zoſtaią inſze miliony nieſkończone na wieki. Ten to ieſt ciężar, ktory przyciſka potępionych. Pomyśl o grzeſzniku! po myśl, że ten ciężar na ciebie ſpadnie, ieżeli ſię nie poprawisz!

Guilielmus Peraletus Biſkup Lugduneyſki mąż pobożny i Uczony tę niepoiętą lat liczbę w piekle takim ſpoſobem do uwagi podaie mowiąc: *Gdyby potępieni każdego dnia po iedney łezce wypuścili, ktoraby ſię z przyſzłemi łez kroplami chowała: á potym z tych*

łez

łez zrobiło się morze daleko większe, i głębsze niż iest na ziemi; Bóg albowiem wszystkie w morzu krople wody porachować może, i to powiedzieć tyla iest kropel w morzu, á nie więcey. Lecz łzy potępionych ani miary ani liczby nie maią. Ah iak my o tym nie myślemy, á dobrowolnie grzeszemy, á całey wieczności winnych nas czyniemy, dla krotkiey á często szpetney roskoszy.

Jeszcze tym sposobem zrobmy rachunek. Lat potępieńcow: niech będzie kártá na dłoń szeroka, á tak długa, żeby okrążyła całą ziemię; tę kartę w koło niech kto zapisze ścisłą liczbą po dziewięć iedna przy drugiey: ktoryż tey, Arythmetyk tę liczbę słowy wyrazi? ktora znaydzie się gora? ktora by tak wiela ziarnek piasku obięła? ktore morze, ktoreby zaś tyla kropel wody w sobie zamknęło? A przecię to iest wieczność daley się ona rościąga, dłuższa iest, szersza iest. A pokądże tedy? W nieskończone wieki. Jeżeli serce twoie moy

Chrześcianinie ieſzcze nie ſkamieniáło, być to nie może, żebyś tego nie uważył, á niezmierney owey przepaści wieczności nie zląkł ſię; ieżeli nic cię nie poruſzy, to cię powinno poruſzyć. Aleć o tym bardzo mało ieſt coby pomyśleli, i tak beśpiecznie żyią, iakby ani Nieba, ani piekła, ani Boga, ani wieczności nie było, żadne go nie opuſzczaią dnia, ktorym by grzechow do grzechow nie przyczyniali, i niby na to ſię uſadzaią, ażeby przy oſtatnim ſkonaniu ſwoim, nay więkſzą liczbę grzechow pokazali. J tak igraiąc wchodzą do wieczności, tak iak by ſię to więzienie za kilka tygodni ſkończyło. *Takowi* (mowi S. Grzegorz) *przyczyny płaczu tancuiąc ſprawuią, i ſmierć ſwoię śmieiąc ſię zaczynaią*. O prawdziwa ślepoto i zapamiętałe ſzaleńſtwo. Dla krotkiego życia, dla cienia wieczności, wiela pracuiemy: dla prawdziwey nabycia życia wieczności nie tylko nad ſiły, ále i według ſił nic nie robiemy,

my: á tego życia nie nabyć, ieſt ſobie ſmierć wieczną gotowáć, ktora oprocz tego, że ieſt męką nad męki nieznośnieyſzą, to ieſzcze ma, że przez całą wieczność żadney godziny, żadnego momentu wypocznienia, ani końca tego złego, nie przynosi.

III. Uważoney Wieczności ſkutki

JToć to ieſt co tak wiela Chrześcian, tak wiela Swiętych Męczennikow gotowemi uczyniło, do znieſienia rożnych mąk, do podięcia śmierci; że lubo w nieznośnych boleściach w właſney pływali krwi, to iednak mocnym i weſołym umyſłem, ſtatecznie, śmieiąc ſię z katow ponoſili: bo lata wieczne w myśli mieli.

J toć ieſzcze ieſt, że tak wiela tyſięcy ludzi, á między temi wiela wprzod niezbożnych ná puſtynie wepchneło, w klaſztorach zamkneło, od życia roſkoſznego do oſtrego pociągneło: bo Wieczność w myśli mieli. J mogli by być mianowáni wiele

po-

pobożnych ludzi, ktorzy ieſzcze do tych czas żyią, i wyznaią, że z uwagi iedney ſamey wieczności, świat opuſcili, obrzydzili. Taka była S. Tereſsa nowego Zakonu po całey Hiſzpanii Matká.

J to też ieſt przyczyną, że wiela pobożnych Męſzczyzn i Niewiaſt oſtre życia obráli prawa, i za miłe ie ſobie poczytali. Ta bowiem myśl o wieczności cięſzkie prace, ma zá lekkie: ta ſama, uſtawiczne modlenia ſię, náuki, czuwania zaleca, i mile ſłodzi; i tá głod i pragnienie uśmierża, uboſtwo zbogaca; ta oſtre cylicya, twarde poſłania, i dyſcypliny krwawe, i wſzelką życia ſurowość, miłemi czyni ktokolwiek o wieczności dobrze myśli, á przez codzienne rozmyślania dobrze ią w pamięć wbiia, nic go nie ſtrwoży, żadne nie zafraſuią go niewygody. Jeżelibyś takiemu Kroleſtwo ofiarował albo; wygody wſzelkie i uciechy, nigdy by na ſwoy ſtan nie chciał ſię mieniáć: takowy na nic

przy-

przykrego nic narzeka, wſzyſtko wytrzymuie, wſzyſtkimſię upokarza bo zawſze myśli, to i owo, małe ieſt, krotkie ieſt; więc cierpieć będę, trwáć będę boto krotko trwáć będzie. Godzina ta ieſt, ktorey mnie moi nieprzyiaciele trapią; przychodźcie ſzarpacze dobrey ſławy, rozdzieraycie mnie zazdrośni, nie będę ſię wam bronił, ieſt to waſza godzina, i moc ciemności; ia dnia Pańſkiego czekam dnia wiëcznego. Na co ia ſię mam ſmutkiem trapić? całe to życie, iedney godziny ſmierć ieſt, łatwa ieſt wygrana, á tryumf nieſkończony. Na coż mam burzliwego morza falow obawiáć ſię? przychodzę do portu. Teraz w prawdzie wſzyſtkie złości na cnotliwych wywieraią, ſię, ále nie tak iak niegdyś zawſze z niemi będzie iak ſię dziać będzie z nieprzyiacielami Boſkiemi. O tym prorokuie Daniel: *Multi* (y) *de his qui dorminut in terræ pulvere evigilabunt: alii in vitam æternam, alii*

(y) Cap: 12. v. 2.

alii in opprobrium. Wielu z tych co śpią na ziemskim prochu ocucą się; iedni na żywot wieczny, insi na zelżywość, ażeby zawsze widzieli.

W starym testamencie BOG Moyżeszowi przykazuie: *Zrob sobie dwie trąby srebrne ciągłe; ieżeli raz zatrąbisz przyidą do ciebie Xiążęta i Głowy ludu Izraelskiego; ieżeli zaś dłuższy a przerywany trąb dźwięk będzie, ruszać się będzie oboz.* Do tych dwoch trąb przyrownaymy owe dwa słowka, *teraz, zawsze.* Głos światowy iest ten: teraz cieszmy się; teraz zażyimy dobr naszych, teraz zażyimy wesołości gdy są: (z) *Coronemus nos rosis antequam marcescant: nullum pratum sit, quod non pertranseat luxuria nostra. Padźcie teraz koronuymy się rożami, niż zwiędnieią, teraz wszędzie znaki radości zostawmy.* Ktorzy iedney tylko trąby i samego tylko *teraz* głosu słuchaią, á tak żyią, iákby nigdy ná nich nie przyszło owo *zawsze.* Dla tego potyczek żadnych

(z) Sap: 2. v. 8.

dnych nieodprawuią, że ſą podrożnemi łatwo tego zápominaią; dokąd ich tylko roſkoſzy ciała nakłániaią, ochotnie idą; całemi ſą w bankietach; w uciechach i tak ow głos *teraz* uſzy im zamknął, iż zbawiennych napomnieniow o naſtępuiącym *zawſze* nie ſłyſzą. Owi záś ktorzy głoſu obu dwu trąb, ktory im Kościoł S. codzień nie wielakroć ogłaſza, słuchaią, á bardzo krotkie *teraz* z wiecznym *zawſze* miarkuią; nie długo ſię naradzaią, potykaią ſię, żyią iako podrożni, ciało uciſkaią, że w podroży ſą pamiętaią, bogactwa i roſkoſzy do Oyczyzny przeſyłaią woleiąc ich *zawſz* zażywáć w Niebie, niż *teraz* ná ziemi. Pewna rzecz ieſt, że ktokolwiek każdemu z oſobna z tych trąb głoſowi przyſłucha ſię, á teraźnieyſze rzeczy z przyſzłemi przemiiaiące z wiecznemi ſtoſuie; ten zaraz ná śmierć pogląda, ſumnienie roſkłada, trumnę ſobie wyſtawia, wſzyſtko w drogę układa, wſzędzie o tym myśli, że w drodze

dze ieſt do wieczności, i o tym zawſze myśli: czyli ia mogę Bogu oddáć rachunek ze wſzyſtkich słow, myśli i uczynkow? i kiedy to czynić będę? iaka námnie wypadnie ſentencya? Więc *teraz* ſobie umieráć będę, áżebym i ſobie i Bogu żył *zawſze*. Dobrze ieſt z takim człowiekiem, ktory doſkonałe i zawſze wieczność rozważa. Cokolwiek czyniemy, tą drogą drzyidziemy do bramy wieczności, gdzie całą wieczność przed nami obaczemy: śmierć w oſtatnią życia godzinę przy tey bramie nas poſtawi, i tam w niść przymuſi. Tego nas umieraiący i słowy i znakami częſto, nauczaią.

Umarł w roku 166. Juſtus Lipſius, mąż nauką i wydanemi Kſięgami sławny: ten częſto z Auguſtem Eutanazyanem życzył ſobie nie uprzykrzoney śmierci, i umysłu wolnego w owey potrzebie i nie uſtraſzonego. Oboie to, iak prágnął, otrzymał: bo tę śmierć w czterech dniach odbył, w

całym tym czaſie áni o ſwoich pi-
ſmach áni o naukach żadney nie u-
czynił wzmianki. I owſzem, gdy mu
ktoś z ſtoikow rzekł czemu obſzerney
pociechy materyą. Odpowiedział:
wſzyſtko to prożność, á pokazáwſzy
ręką obraz Ukrzyżowanego Chryſtuſa,
rzekł: *to ieſt prawdziwa cierpliwość* i
wielkim zawołał głoſem: Panie JE-
ZU day mi cierpl wość Chrześciáń-
ſką. Gdy ſię w zmagała choroba, nay-
pierwey ſtarał ſię, świętemi pokuty,
Ciała i Krwie Chryſtuſowey, oſtatnie
go pomazánia Sakramentami opatrzyć
ſię, zalecaiąc ſię pobożnych modli-
twom, á oczy, ręce w Niebo zniosłſzy,
ták ſię ſam modlił: Matko Boża, przy
bądź słudze twoiemu z całą wieczno-
ścią biedzącemu ſię, á nie odſtępuy
tey godziny, od ktorey duſzy moiey
zbawienie zawisło.

Mamy z tąd Katolicy sławny przy
kład: więc my także Chryſtuſa i Ma
tki Jego Nayświętſzey MARYI Panny
codzieńnie upraſzaymy, i gorącym

affe-

affektem często mowmy: O Chryste JEZU! o Matko Boża! przybądź słudze twoiemu, gdy się biedzić będzie z wiecznością, á nie odstępuy mnie w owę godzinę, od ktorey zawisło duszy moiey zbawienie.

UWAGA V.

Jako nie ktorzy choć źle żyiący o Wieczności myśleli.

CZytamy w dawnych historyach że ieden zakonny człowiek Psalm ośmdziesiąty dziewiąty rozważaiąc, przyszedłszy do owych słow: *Quoniam mille anni ante oculos tuos, tanquam dies hesterna quæ præteriit. Ponieważ tysiąc lat przed oczami twoiemi, iakby dzień wczorayszy, ktory minął:* zastanowił się nie mogąc tego zrozumieć, iakim to sposobem tysiąc lat z iednym dniem porownáć się może. A w tey myśli przybył ptaszek z Boskiego roskazu, ktory swoim miłym śpiewaniem tak kon:

(aa) Psal: 89. v. 4.

kontentował ſłuchaiącego człowieka; że długi czas, ktorym słuchał owego śpiewánia, ledwo mu ſię godziną zdawał bydź. *Duch gdzie chce zawiewa.* Nie tylko ſpráwiedliwi z Dawidem wieczność, ale i niezbożni á prawie przeciwnie iak chcieli, rozważali.

Piſze Benedykt Renatus; o nieiakim Fulkonie człowieku w prożności, wſzyſtkich roſkoſzach, w niezbożności, i w ſwiecie zatopionym; ktory iak do poſtow do czuwania nie przyzwyczaiony; tak ſobie wſzyſtkie wygody czynił i ſnu do woli zażywał: ten znalazł iednę noc, że iak inſzych czaſow nie mogł ſpáć, przewracał ſię z boku na bok; á żadnym ſpoſobem nie mogł uſnąć, radby był iak nayprędſzemu dniowi. A tu Duch Páńſki zawiał lub w nieznaiomey ziemi, bo w tym człowieku rzadko poſtały myśli dobre: poczyna tedy w nieſpaniu rożnie myśleć, i ta go myśl napada: iakiey byś żądał nagrody że-

byś

(bb) Lib: 5. mag: ord: Chriſtian:

byś tak przez dwa álbo trzy lata nie wſtaiąc leżał w ciemności, bez przyiacioł, w lekkiey chorobie, bez żadney gry i rozrywki; w tych więzach pierzanych, iednakże bez bankietowania. i cteatralnych uiech? zapewne ia ztąd uwolnionym nie wynidę, w chorobie leżeć muſzę, chybabym, nie ſpodzianą ſmiercią umarł, czego Bog nie chce (zbawienne to myśli) á co będę miał za łoże, gdy mnie z tego śmierć zepchnie? Ciało zgniie w ziemi; tak wſzyſcy po śmierci ſzanowani będą A z duſzą co ſię ſtanie na drugim świecie? nie wſzyſcy ludzie na iedno doſtaną ſię mieyſce gdzież tedy owi? á gdzie ci? czyliż oprocz nieba, nie masz czyſca, czyliż i piekła nie ma? Ah iakie tam łoże potępionych? wiela lat tam leżeć będą? ktorego roku po záczęciu owe płomienie uſtáną? Chryſtus nie tylko grozi wiecznym ogniem, ále nań poſyła iako ta rzecz bardzo wiadoma. J więc że na wieki w ogniu goreć będą? i więc
że

że tyſiąc i znowu tyſiąc lat, nie doſyć do ukarania krotkiego życia grzechow? więc że na wieki widzieć nie będą ſłońca, áni Nieba, àni BOGA, na wieki nędzni? Ah! ah! przez takie myśli tak ſię ſtał czuwaiącym, że nocy i dni, w reſzcie życia wieczność mu zawſze w myśli tkwiła, chciał ſobie wybić z głowy tak zgryźliwego robaka, nie mogł, gry, deboſze, kompanie, bieſiady, nie otruły go. Takich w ſumnieniu ſkarg, gdy ſię w towárzyſtwie bawił, nie ſłyſzał, á gdy ſam w ſiebie wſzedł, poznał.

Tkwiła w umyśle wieczność, i popierała poprawę życia, i zbawieńniey ſze zabawy. A coż ia tu nędzny czynię? zażywam ſwiata? á nie zażywám. Wiela cierpię; czegobym nie chciał; ná wielu mi zbywa, cobym chciał mieć. Służę: ále iaka zapłáta? łatwom widział dotąd, iakie ſą od świata nagrody, gdy mi długo ſłużyſz; pozwol mi zážyć uciech, ktorych pragnąć mogę; á długoż to trwać będzie?

i do jutra nie ieſtem pewny życia: czego dowodzą codzienne pogrzeby. O wieczności! gdyby ciebie nie było! o wieczności! gdybyś nie w niebie była, lecz choć ná naymiękſzym łożu, nie miła i przykrabyś byłá. Prawda że cięſzko ſię oderwać od tego, do czegośmy przyzwyczaieni, przykro ieſt od bankietow, od ſmacznych napoiow, od miłego towarzyſtwa oderwáć ſię: lecz ieźli my ſię ociągamy, śmierć uprzedza, i wſzyſtko wydziera. A czegoż odkładaſz? więc ná ſiebie potrzebę konieczną kładzieſz? życie to nazbyt krotkie na zbyt długa wieczność. Dokąd inąd iść teraz trzeba. Nie odmieniam, iuż idę: witay że iuż o Swięta wieczności. Uczynił co wyrzekł á w zakonie Cyſterſkim pobożnie życia dokończył.

O wieczności! jak mało tych coby o tobie pilnie myśleli, á iak daleko mniey owych coby cię poięli, i do ciebie przylgnęli! o wſzyſtko, z pilnością ſtaramy ſię; ſama wieczność

mniey

mniey poważona. O ſkarbach źbiorze zawſze myślemy, ktore trzeba zoſtawić: honorow pragniemy, ktore nam w krotce odeymą: roſkoſzy kochamy, ktore zły; i nader oſtry koniec maią, uſpokoienia żądamy, ále to nie długie będzie: w przyiaźni w chodziemy, ále te śmierć rozerwie; zabawy ſię podobaią, ále nie owe co ſą w Niebie: obfitości we wſzyſtkim pragniemy, ále te w niedoſtatek przemienią ſię. Gdybyśmy częściey o wieczności myśleli, tobyśmy ſię temi przemiiaiącemi bagatelami nie zátrudniali: iako mowi S. Bernard: (Cc) *Pragnącemu wiecznych rzeczy w obrzydzeniu ſą przemiiaiące.*

Znayduią ſię prawda ktorzy o wieczności uſtawicznie rozmawiaią, i wiela ſię rzeczy odprzyſięgaią. Nasłuchamy ſię częſto takich obietnic: ná wieki tego podeyzrzanego mieyſca, i podniety grzechu ſtrzec ſię będę, do owey oſoby, do owego grze-

H chu

(Cc) Ep: 3.

chu towárzyszá nigdy nie poydę: owych schadzek, tańcow wystrzegáć się będę; dosyć iuż w tych okolicznościach obrazy Boskiey było. Dobrze bardzo obiecuiesz człowiecze, musi bydź że się grzechu boisz, gdy grzechu niebespieczeństwa chronisz się, bogday ażebyś tak łatwo tego dotrzymał, co łatwo obiecuiesz. Często bowiem ledwo godzina álbo dzień upłynie, á ty do tego, czegoś się odprzysiągł powracasz. Uważnie w tym mocnym umysłem postępować należy. Nie lekkomyślnie potrzeba BOGU obiecywáć; á co iest obiecano świątobliwie i statecznie zachowáć. Pokazuie się to przykładami, iako BOG karze, tych co mu obietnic nie dotrzymuią.

I. Człowieka i paiąka prace z sobą się porownywaią.

INsza iest, ale zła wieczność, ktorą sobie obiecuią ci, ktorzy sobie niebo buduią, ále nie w niebie, i chcą

być

być błogosławionemi, niż umrą. Dla czego mowi Izaiasz: *Słuchaycie słowa Pańskiego mężowie szydzący powiedzieliście bowiem, w kontrakt weszliśmy z śmiercią, á z piekłem zmowę uczynili- śmy.* O szaleni, iak ta wasza wieczność, żadna nie iest! w tym więzieniu nic statecznego nic wiecznego. Co Krol Prorok wyraża: (Dd) *Anni nostri sicut aranea meditabuntur. Lata nasze iak paiąk myśleć będą.* Nie mogł lepiey wyrazić. Coż bowiem są wszystkie lata nasze, tylko ustawiczne zatrudnienia i pracowite myśli? cały życia naszego czas prożnym pracom, wiela dolegliwościom rożnym strachom, ustawicznym podeyzrzeniom, i nieźliczonym staraniom podległe; iak paiąk gdy nitki z nitkami spoia; tak prace z pracami się łączą, ustawiczne wzdychania, częścią żeby to albo owo otrzymać, albo tego i owego pozbyć się. Wiela robiemy i pracowitych rzeczy podeymuiemy

(Dd) Psal. 89. v. 10.

śię, á oto nie wiemy, że przyczynę ſkładamy bez pożytku. *Lata naſze iak paiąk myśleć będą.* Paiąk pracowicie ſwoię robotę zaczyna długo i wiela chodzi, tu i owdzie krąży, i znowu śię do iednego częſto powraca, śiebie ſamego wyniſzcza, gdy owo z rożnych nitek kołko dokończa. Wy wnętrza śiebie, ażeby ow ſwoy namiocik wyſtawił: ktory ażeby wyſoko zawieśił i umocnił wiele razy idzie i wraca śię, áni na ſwoie wnętrzności względu nie ma; ktore na te cienkie śiatki obraca; áż gdy iuż z taką pracą uwieśi paięczynę ſwoię, lekkim miotły ruſzeniem cała pſuie śię praca; á mizerny paiąk albo w ſwoiey pracy zginie, álbo iak śidłem za ſwoią ciągnie śię nitką do ſtarcia pod nogi. Tak nierozumne zwierzątko, álbo dla śiebie śmiertelną koſzulę uprzędło w ktorąby obleczone było, albo powroz zrobiło, ktorymby śię zaduśiło. Tak właśnie ludzie na kſzałt paiąka wielą śię pracami wątlą, żeby

śię

się wywyższyli, żeby w roskoszy opływali, żeby skarby zebrali, przy nich się utrzymali; á onych przyczyniali. Náutrzymanie tych zamysłow cały łożą dowcip, á często i zdrowie; ieżdzą fatyguią się, pocą się, prawie się iák paiąk wywnętrzaią, á skończywszy wszystko maią paięczynę, i tkaczą robotę do chwytania much. Często przy swoiey robocie! umiera ią á dni ktorych się wesołych spodziewali, znayduią smutne, co rozumieli być pałacem, to iest grobem. Tak lata nasze iak paiąk myślą, á nay większą część myślą tylko: gdyż często wiela robić sobie zakładamy, á mało czyniemy, á częstokroć cobyśmy lepiey czynili, bez żadney trwałości czyniemy, i do czego z wielką pracą zmierzamy, często nie dochodziemy, tak z śmiercią i z piekłem żadney nie masz umowy: niszczeiemy wszyscy i umieramy. To naygorsza, że ślepi dążemy do wieczności, z ktorey nigdy nie wynidziemy.

Gue-

Guerticus usłyszawszy czytane w Kościele owe słowa z Xiąg rodzaiu. *Stał się wszystek czas w ktory żył Adam, dziewięć set trzydzieści lat, i umarł. J stały się wszystkie dni Setha dziewięćset dwanaście lat, i umarł. J stały się wszystkie dni Enosa dziewięćset pięć, lat, i umarł. J stały się wszystkie dni Matuzala, dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł &c.* tak sobie wbił w umysł śmierć, iże i on umrze mocno wtym rozważał, że poddał się pod regułę S. Dominika, gdzieby świątobliwiey umarł, i bespieczniey dostał się do błogosławionych wieczności, kiedy tu na ziemi niemożna żadney dożáć.

II. *Jakie też iest naylepsze na świecie pytanie?*

SWiadczy S. Mateusz: że przyszedł Młodzieniec do Chrystusa, ktory był cnotliwy, iako poznáć z Marka S. bo przyszedł i uklęknął i spytał się

Pana

Pana. (Ee) *Magiſter bone, quid boni faciam ut habeam vitam æternam.* Nauczycielu co mam czynić, ażebym żywot wieczny odebra? rzecze Chryſtus ieżeli chceſz wniść do żywota, zachoway przykazania. W mieście Macedońſkim Filippy zwanym ſtroż więzienia upadłſzy do Nog Pawłowi i Sylli ſpyta ſię: Panowie, co mam czynić żebym był zbawiony? Bardzo dobre pytania, nie mogli ſię ci o nic lepſzego i pożytecznieyſzego pytać, Lecz o dobry JEZU! a gdzie ſię o tô ná świecie pytaią! rożne zawſze zadáią pytania, á tego nigdy, A często ſwoiemi pytaniami wydaią ſię ludzie. iakiego ſą gatonku, wydaią albo ſwoię proſtotę, albo ciekawość, albo ukrytą w umyśle chorobę; Kto ſię pilnie pyta, gdzie wino dobre przedaią? daie poznáć o co ſię ſtara. Pyta ſię inſzy o to, czego zawſtydzić ſię muſi pytany, i wydaie ſię że tym ſerce ieſt napełnione, w co uſta obfituią. Wſzędzie pełno

(Ee) Matt. c.19 ver. 16.

no pytania ále iak to przyimuią, żeby ieden drugiego pytał: rozumieſzże że ta droga do nieba prowadzi? Wſzyſtkim to przyzwoita grzechom, naybardziey iednak łubieżności, w te gdy kto głęboko zabrnie, i tonie, niełatwo i nie ſzczerym ſercem pyta ſię: czyli ia tak żyiąc doydę wieczney ſzczęśliwości? bynaymniey iednak takowi ſię nie pytáią, ktorym miłe ieſt życie, ktorzy mało ſie ſmucą, albo ieżeli cierpią, tak czynią, żeby nie cierpieli. Cierpieć, ieſt to u nich naywiękſze złe: byle im tylko teraz dobrze było, cożkolwiek będzie w owey, o ktorey nigdy nie myślą wieczności. Codzienna ieſt ich piosnka: *Niebo, Panu Nieba; ziemię zaś oddał ſynom ſynom ludzkim.* Maią oni tyla mocy ciała i umyſłu, że ukarania ludzkiego na iaki moment uniknąć mogą; lecz żeby w ręce naywyższego Sędziego wpadli, i bardzo długą za grzechy ſwoie karę odebrali, ſchronić ſię nie mogą. A ieżeli Bog według, ſkrytych
ſą:

sądow swoich człowieka odrzuca, i w swoiey łubieżności żyć dopuszcza i szczęści mu w doczesności, żeby nędznik dwa razy nie był karany tu i tam, á ieżeli co kiedy dobrego zrobił, ażeby zaraz odebrał nagrodę. O tak źle szczęśliwych ludziach prawdziwie Dawid napisał (Ff) *In labore hominum non sunt, & cum hominibus non flagellabuntur. W pracy z ludźmi nie są, i z ludźmi nie będą ukarani: poydą w swoich wynalazkach.* J ten iest naynędznieyszy stan, bo kogo Bog naznaczył prowadzić na drogę szczęśliwey wieczności temu nie przepuszcza, *ale go ustawicznie chłosta* Z niezliczonych ieden tu przywodzę przykład.

III. Jako Bog tu karze, żeby tam przepuścił nie słychany przykład.

W Roku 1185. Andronik Wschodni Cesarz w trzecim panowania swego roku, od Jsaucyusza Angela zwyciężony, dwiema zelaznemi łańcucha mi

(Ff) Psal: 72. v. 5.

mi na ſzyi obciążony, w kaydany wrzucony, słowami zelżony, tak przyſtroiony do Jzaucyuſza przyprowadzony. Tu mu okrucieńſtwo ná oczy wyrzucane, dano każdemu wolność, czynienia mu zelżywości. Cieſzyli ſię urażeni od niego że ſię mogli zemścić, Więc iedni go pogębkuią, inśi po plecach biią, inſi brodę targaią, za włosy ciągną, zęby wybiiaią, a tak różne zelżywości uczyniwſzy potym go na publiczne mieyſce wyprowadzaią, Wſzyſtkim podaią go ná wyſzydzenie, gdzie nawet od białychgłow pięściami ubity: potym mu prawą rękę ucięto, i do łotrowſkiego więzienia wepchnięto bez pokarmu, bez napoiu, bez poſługi. Po kilku dniach iedno mu oko wyłupiono, tak zeszpeconego bez ręki i oka, w krotkie ſukniſko odziano, głowę ogolono; á wſadziwſzy go na parſzywego wielbłąda tyłem do oślej głowy, i koronę z czoſnku włożywſzy mu na skronie, á w rękę ogon wielbłądzi zamiaſt ber-

ła dawszy, tak go z tryumfem po rynku oprowadzano. A tu swawolny lud, i wszystkich podłych ludzi gmin dzikim pędem uderzył na Niego, żadnego nie maiąc względu że Andronika ktory przed dniem trzecim był Cesarzem, Krolewską ozdobiony koroną, od wszystkich chwalony, szanowány, ktoremu wierność swoię pod przysięgą potwierdzili; nic na to względu nie maiąc iak szaleni iedni mu głowę tłukli, fetorami drudzy nozdrza napełniali, inśi przez gębki nabranych ludzkich i bydlęcych gnoiow, onemu na twarz wyciskáli, inśi rożnami po bokach kłoli; ci kamieńmi, owi błotem nań rzucáli, ci psem wściekłym, owi szalonym, i nikczemnym nazywali. Jedna niewstydna niewiasta porwawszy od ognia garnek gorącey wody, na głowę prowadzonego tego Cesarza wylała, zgoła nikogo, nie było, coby mu złości nie wyrządził. Na ostatek z taką z niewagą na Teatrum wprowadzony Andronik. Z wielbłąda

da

da zepchnięty między dwiema kolumnami za nogi obieſzony. Tak wiela złego ten wcale Chrześciańſki Rycerz mocnym wycierpiał Sercem. Nie był ſłyſzany, żeby na to nieſzczęście upłakiwał, albo narzekał: z Bogiem ſię począł rachowáć, i grzechow ſwoich odpuſzczenia proſić, owe tylko niekiedy powtarzáiąc słowá, *Panie zmiłuy ſię, Panie zmiłuy ſię.*

Nędzny Androniku, że to muſisz znoſić, ále ſzczęśliwy, że znoſisz cierpliwie, i poznáieſz, że tak potrzeba grzechy oczyſzczáć. Nawet iuż obieſzonemu pokąd żył zhukane poſpolſtwo nie przepuściło obnażywſzy go, rożnie rękami miotali i ranili á ieden okrutnieyſzy miecz w wiſzącym, aż do wnętrzności utopił, á inſi dwoch niby probuiący czyi miecz był oſtrzeyſzy na plecach cięciem probowali, á potym przebili. A w tym nieſzczęśliwy Ceſarz obciętą prawą rękę do uſt przyłożył, niby, iak inſi tłumaczyli, chcąc z niey ciepłą

ieſzcze

ieſzcze krew płynącą wysyſać, tak życia dokonał. Za kilka dni zdięty był z nieſławney ſzubienicy, i w doł pod teatrum iak bydlę wrzucony, ktorego ciało gdy niektorzy litościwsi ná inſze mieyſce przenieśli, Jzaucyusz iednak nikomu pogrzebáć go nie dozwolił. O Androniku! o Wſchodni Ceſarzu! iakżeć wielkiey Bog pozwolił łaski, ktory dopuścił, żebyś to przez kilka dni cierpiał, ażebyś na zawſze nie zginął: nieſzczęśliwym krotko byłeś ażebyś nie był na wieki. Nie wątpię ażebyś w tey tragedyi lat wiecznych nie miał w myśli, kiedyś to wſzyſtko tak mocnym znoſił umyſłem.

O tym piſał żyiący tego Wieku Nicetas Choniates, ktory ztąd Andronika chwali, że wiary S. Katolickiey mocno ſię trzymał wraz i do S. Pawła nabożny, ktorego liſty zawſze czytował, i o ne zawſze miał otwarte. Ani też Swięty Apoſtoł chciał Andronikowi tę przyſługę mieć nie

na-

nagrodzoną; miał bowiem o nim staranie, ktoremu, gdy to nieszczęście nastąpić miało, obraz Apostoła złotem ozdobiony i w Kościele zawieszony łzy wylewał płacząc, z czego Andronik wziął sobie znák następuiącey klęski swoiey.

O Chrześcianie dni wieczne mieycie w myśli; cokolwiek złego ponośić potrzeba będzie, łatwo wycierpicie: wszystko krotkie będzie, gdy się z wiecznością porowna (Gg) *Id enim quod in præsenti est momentaneum & leve tribulationis nostræ, supra modum in sublimitate æternum gloriæ pondus operatur in nobis, To bowiem co teraz iest momentalne i lekkie utrapienia naszego, nad zwyczay na wysokości, wieczną chwały wagę sprawuie nam* mowi S. Paweł A przeto mocno nam zaleca S. Augustyn *Panie tu pal, tu siecz, byleś na wieki przepuścił.* A S. Fulgencyusz bliski śmierci przez siedmdziesiąt dni wołał do Boga *Panie day mi teraz cierpliwość, a potym odpu-*

[Gg] 2 Cor. v. 17.14.

odpuſzczenie. Te iego były pragnienia pokąd nie umarł. Zápewne, Bog naymniey tym przepuſzcza, ktorych z ſobą w wieczności utrzymáć poſtanowił.

UWAGA VI.

Iako Oycowie S: Kościoł, piſmo Boże, myślenie o Wieczności zalecaią.

OBrządki Katolickie przepiſuią pewnych w Roku dni Supplikácye obchody, proceſsye, dla pomnożenia czci Bſkiey i honorow Swiętych Jego. Sprzeciwia ſię temu nabożeńſtwu Szatan, i ma też ſwoich że coś podobney pobożności czynią, iako wyraził Dawid (Hh) *Jn circuitu impii ambulant. Niezbożni wkoło chodzą*; to proceſsye ſwoie czynią. Tak życie ſwoie roſporządzaią, że z bankietu, na drugi, z roſkoſzy do roſkoſzy, z niecnoty do niecnoty pomykaią ſię. J toć ich ieſt koło, ktore gdy zrozumieią że iuż ieſt do-

(Hh) Pſal. 11. v. 9.

dopełnione; znowu na nowe ſwoie chęci zaczynaią, i tak zawſze pokąd im to koło odprawuiącym śmierć nie zaproſzona w oczy nie zaydzie.

Potomſtwo Jobowe te między ſobą ułożenia mieli, że ſię zawſze koleyno częſtowali; wzaiemnie ſię ná ucztę zapráſzaiąc. Dobry ich Ociec Job wiedział iż to bankietow kołowanie ledwo mogło być bez grzechu (Ii) *Mittebat ad eos Job & ſanctificabat eos, conſurgensq; diluculo offerebat holocauſta pro ſingulis. Dlatego poſyłał do nich i poświęcał ich, á wſtawſzy rano ofiarował za nich całopalne ofiary.* Jako tedy niezbożni kołowaniem roſkoſzy cieſzą ſię i w uciechach dni ſwoie prowadzą, tak Bog wſzechmogący koło im zgotuie, ale nieſkończone ale w mękach, ále wieczne. To ſamo przeyzrzał Dawid (Kk) *Etenim ſagittæ tuæ tranſeunt, vox tonitrui tui in rota. Albowiem ſtrzały twoie przechodzą, głos grzmotu twego w kole.* Głod, woyna, po:

(Ii) Job. v. 5. [Kk] Pſal. 75. v. 11.

powietrze, ucifki, choroby, mizerye; fmierć fámá, i wfzelkie utrapienia, ktore nas przed śmiercią pierwfzą uci fkáią, fą to ftrzały Bofkie, ále przelatuią fkrzydlafte fą, prędko od tych do infzych, i znowu do owych przechodzą, Lecz głos grzmotu, i głos gniewu, i zapalczywośći Bofkiey w piekielnym więzieniu niby w kole obraca fię przez całą wieczność; koło to, iak gdyby prochem ftrzelonym napchane było, iak raz fię zapali przez całą wieczność goreć będzie: (Ll) *Ignis fuccenfus eft in furore meo, & ardebit usq; ad inferni noviſsima. Ogień zapalony w zapalczywośći moiey goreć będzie, aż do piekielnych oftatnich granic.* Mowi Bog ieft ieſzcze infze to krążenie także wieczne od niewypowiedziánego zimna do niezmiernych upadow, a od tych znowu do owych powrot niefkończony będzie o czym: (Mm) *Ad nimium calorem tranfeat ab aquis nivium & usq; ad inferos peccatorum illius*

(Ll) Deut. 32. V. 22. (Mm) Job. 24. V. 19

illius *Do zbytniego upału, od wod śniegow niech przeydzie.* Co wyraźniey tłumaczy się i przez zgrzytanie zębow, i przez płacz ustawiczny. To straszne i niepoięte wieczności koło żebyśmy zupełniey odmalowali, porządek wyciąga, ażeby pokazać, iako Oycowie Swięci z Kościołem, a Kościoł z Pismem S. zgadzaią się. Rożne są od tych napomnienia, ktore gdy rozważemy, o wieczności nie łatwo zapomniemy.

I. *Oycow SS. i Kościoła około tego odpowiedzi.*

Z Liczby Oycow SS. piąci osobliwie w rożnych czasach żyiących posłuchaymy Augustyna, Chryzostoma Grzegorza, Bernarda, Laurencyusza Justyniana.

Pierwsze tu iest pytanie, ktore prożne i nierozumne zdaie się. Co też iest do wytrzymania łatwieysze, czyli oczow, głowy, zębow kamienia albo też w wnętrznościach boleści

ści, albo tym podobne; czyli też no-
cy i dni bezsenne prowadzić, bez ża-
dnego odetchnienia czuć kłocie, al-
bo też kością rybią udawić się. Smie-
chu godne i prożne pytanie. Daleko
milsza iest, całą rybę żołcią prze-
szłą zieść, czyli zły dzień ieden tyl-
ko takie cierpieć boleści: bo owemu
gorzkość ryby ani życia odbiera, áni
też przez się w chorobę wpędzi, usta
tylko ktore gorzkości nie lubią, na-
rzekáć będą. Dobrze odpowiedziano
iest. Z tym wszystkim wiela tysięcy
ludzi pierwsze obieraią albo słowy,
albo uczynkiem? Wielakroć razy na
kazaniach wołáią, iak oczywiście do-
wodzą. O to idzie o wieczne Zbawie-
nie duszy wászey, wieczne męki was
czekaią, ieżeli tą drogą poydziecie,
bo Chrystus inszą chodził, inszą po-
kazał: Wroćcie się upamiętaycie się;
dosyćeście długo błądzili. Na woli
to wászey zawisło albo w niebie być,
álbo niebyć. Bog chcącym dopoma-
ga. Prawda że máią cokolwiek gorzko-

ści wſtrzemieżliwość i poſty, grzechow ſpowiadanie ſię i umartwienie ciáłá, ſtraż około zmyſłow i zwycięſtwa ſiebie, życie czyſte i powściągliwe nie ieſt każdemu łatwe: coż kolwiek to ieſt, przecięż to znoſić potrzeba: *Czyliż nie przynależało áżeby Chryſtus ucierpiał, a tak wſzedł do chwały ſwoiey?* niech ſtraszy krotka praca: nie wiela lat; albo podobno dni tylko mocno cierpieć potrzeba, bo ſpoczynek i radość będźie wieczna, Wſzyſtko zwycięża, kto ſiebie zwycięża,i kto złym ſkłonnościom ſwoim mocny odpor daie, á to dla nieba, dla Chryſtuſa, dla błogosłáwioney wieczności. Chryſtus po Zmartwychwſtaniu Uczniom ſwoim położył rybę ná wąglach, dla náuczenia, że wiela ieſzcze potrzeba wytrzymowáć. O życiu weſołym i wygodnym nie trzeba myśleć, lecz o kamienowániu, o biczowániu, o krzyżowániu, o darciu z ſkory, bo ta ieſt droga do ſzczęśliwey wieczności. Wſzyſtko co widziemy-

dziemy maluśkie ieſt áni ſię porownáć może z nieśmiertelnym, ktorego ieſzcze nie widziemy błogoſławieńſtwem. O tym rozmawiamy, ále ſię oto nie ſtaramy. I toć ieſt owa z żołcią ryba, ktorą tyla razy ná kazaniach álbo w Kſięgach przekładaią: często bowiem to wſzyſtko przypominaią, ále temu wiary nie daiemy, za mało ważemy, álbo w cale o tym zapominamy. A wieleż razy wnętrzny kaznodzieia; ſumnienie, te zbawienne przypomina nápomnienia, przed rozum ie ſtawia, od grzechu odciąga, dogryza? á wſzyſtko nadaremnie: wielu bowiem ieſt, co áni kaznodziei, áni ſumnienia nie ſłuchaią. I owſzem ſwoie przyſłowia ná przeciw ſtawiaią mowiąc: *Teraz tu dobrze: przyſzłe rzeczy ſą niepewn: teraźnieyſze ſą wygodne: żaden z umarłych nie wraca ſię po śmierći, gdyż nikogo nie widzieliśmy, żeby ſię powrocił: podźcie, więc użyimy dobrego.* Te ſą ich pioſneczki. Lecz ná te mowy odpowiada S.Auguſtyn: *Le-*

pſza

pſza ieſt mała gorzkość w uſtach, niż wieczność mąk w nętrznościach. Tak zaiſte lepiey zaciągnione długi ná tym, niż ná owym świeie wypłacáć, daleko beſpiecznieyſza rzecz ieſt tu żyiąc ſześćdzieſiąt álbo ſiedmdzieſiąt lat trudzić ciało poſtami, dyſcyplinami, cylicyami, niżeli choć przez ieden dzień w mękach zoſtawáć.

(Nn) Swięty Chryzoſtom długie zadaie pytanie: gdyby kto przez ſto lat, iednę tylko miał noc ſmacznego ſnu, á ſto lat za taki ſen karany był; czyliby takiego iednego ſnu chciał pragnąć? I mowi: to ieſt ſto lat do iednego ſnu weſołego, co życie teraźnieyſze do przyſzłego, i daleko mniey; á co kropla do morza, to tyſiąc lat do przyſzłey wieczności. (Oo) To ſamo potwierdza, mowiąc: wieczności coż przydaſz? co ſą dzieſięć tyſięcy lat, gdy nieſkończone uważaſz wieki? czyliż nie naymnieyſza kro-

(Nn) S. Chryſo: hom: 20. ad pop: (Oo) Idem hom: 28. In Epiſt: ad Hebr.

kropelka, z przepaścią porownana?
Nie oglądaj się ná koniec po tym
życiu, gdzie lekarstwo pokuty nie
pomaga, gdzie łzy padaią ále żadne-
go ulżenia nie przynoszą; i lubo tam
kto zębami zgrzyta, lubo ięzyk spa-
lony wywiesza, nikt kropli na ochło
dę nie poda wody, ále usłyszy to co
usłyszał bogacz. Pozwolmy tedy, że
kto przez cały życia przeciąg weso-
łych zażywał roskoszy, ále coż to iest
względem nieskończonych wiekow?
Tu bowiem, i złe, i dobre kończy się,
á tam nieśmiertelne męki; tu ieżeli
spali się ciało, wynidzie dusza, tam
záś zmartwych powstawszy nieskazy-
telne ciało, dusza zawsze palić się bę-
dzie: grzesznicy álbowiem nieskaży-
telni zmartwychwstaną, nie żeby u-
szanowani byli, ále żeby nieśmier-
telnie zostawali w mękach.

Po Chryzostomie S. Grzegorz ná
insze odpowiada pytanie: czyli się
kto prędzey upiie piiąc przy becz-
kach w piwnicy, czyli piiąc w izbie?
Oblu-

Oblubienica Niebieſka zaſzczyca ſię: (Pp) *Introduxit me incellam vinariam, ordinavit in me charitatem. Wprowadził mnie Krol do piwnicy winney, roſporządził we mnie miłość.* Ktore słowa S. Grzegorz tak rozważa: coż przez winną piwnicę przyzwoiciey, iáko ukrytey wieczności uwaga rozumieć ſię może. I zaiſte, ktokolwiek o takiey wieczności głębiey pomyśli, może ſię zaſzczycić: ta myśl roſporządziła we mnie miłość: bo od tąd lepſzy zachowáć porządek w miłości; ſiebie mniey, więcey i gorącey BOGA, i dla BOGA ſamych nawet nieprzyiacioł kochaiąc.

Ale i to ma takowa myśl, że kto w niey więcey ſię zabawi, niby ſię upiie piiaństwem chwalebnych pragnieniow, ktore służą do popráwy życia do Oyczyzny niebieſkiey, do wiecznych roſkoſzy. Apoſtołom zarzucano, że ſię młodym winem upili, i zapewne upili ſię z tey piwni-

cy

(Pp) Cant: 2, v. 4.

cy. Lubo záś S, Grzegorz często o wieczności wspomina; On iednak krotko i prawdziwie powiedział: *Momentalna rzecz, co cieszy; wieczna iest co męczy.* Słusznie tedy więc każdy sobie życzy z Jobem: [Q q) *Quis mihi det ut exarentur in libro stylō ferreo. Kto by mi dał, ażeby wyryte były w Księdze, stylem żelaznym*, to iest owe słowa: *momentalna rzecz iest co cieszy, wieczna co męczy.* Księgá do zapisowánia tego sposobna, iest serce ludzkie; styl żelazny, głębokie rozważánie; attrament purpurowy, Krew Chrystusowa. A te słowa ták wyryte w duszy, i w ten czas naywięcey rozważać i często powtarzać, gdy roskosz pobłaża, gdy lubieżność zachęca, gdy nieczystość zaprasza, gdy się cnocie opiera ciało, á duch słabieie, gdy grzechu okazya, álbo niebespieczeństwo.

Przyprowadzam Bernarda, ktory następuiące rozwiąże pytanie Zycie ludzkie iest to, że ludzie tak się mię-

(Qq) Job:c. 19. v. 23. & 24.

między sobą rożnią, iak ich twarzy. Są ktorzy się ciężko i ustawicznie trapią, i rozumieią, że umierać przyidzie w utrapieniu. Tego ubostwo, owego choroba, tego skryte długi, prace drugiego, tego ukrzywdzenia z niewagi przyciskaią tak, że ktorzy niecierpliwi są i małego serca, śmierci sobie życzą, á niegdy topią się, wieszaią, rozumieiąc, że swoim utrapieniom koniec będzie, ktore dopiero zaczynaią á trwać będzie bez końca. Przeciwnym sposobem inśi cnotliwi do woli Boskiey zupełnie stosuią się, áni prędko umieráć, áni długo żyć nie pragną. Chce BOG, żeby umierali? i oni chcą. Chce żeby żyli? nie opieraią się: á tak i chcenie, i niechcenie, iedno z Bogiem maią. Oprocz tych dwoch gatunkow ludzi, iest trzeci i liczny tych, ktorzy długiego pragną życia, i nie masz między niemi tak starego, ktoryby sobie nie życzył, álbo się niespodziewał żyć ieszcze iednego roku: á ci
nay-

naydłuższym nie nasyceni są życiem, á śmierć zawsze im prędko i przed czasem zda się przychodzić.

A ztąd rośnie pytanie, ktorzy też ludzie żyią, álbo żyć będą naydłużey? Ná odpowiedź przychodzi S. Bernard pisząc ná owe słowá: (Rr) *Longitudine dierum replebo eum. Długością lat napełnię go.* Gdy zadziwiwszy się, woła: *Coż tak długiego, iak co wiecznego? coż tak długiego, iak czego żáden koniec nie przecina? dobry koniec życia wiecznego, dobry koniec, ktory końca nie ma.* I przydaie: *Prawdziwy dzień, ktory nie ma zachodu; wieczna prawda, prawdziwa wieczność, a zaczym prawdziwe i wieczne towarzystwo.* Tak odpowiedzieć ná pytanie potrzeba, ci tylko naydłużey żyć będą, ktorzy nigdy nie umrą w niebie: á owi bardzo długą śmiercią umierać będą, ktorzy w piekle nigdy żyć nie będą, choć zawsze żyć będą.

S. Laurenty Justynianus ostá-

tnie

(Rr) S. Bernar: in Psa: 90. Ser: 17.

tnie pytanie nam ułatwi. Wiela znaydzie się rzeczy ná świecie, ktorym natura tak iedno wyznaczyła mieysce, że na inszym znaydowáć nie mogą, álbo tylko w iakiey cząstce. Z kwiecia nowego świata, samo tylko nasienie mieć się może, á z wielu zwierząt, sama tylko skorka. Wieczność, tak iest rzecz własna drugiego świata, że iey nasienie tylko tu mieć możemy. A coż iest za nasienie wieczności? (Ss) Odpowiada Laurentius Justinianus. *Wzgarda siebie, dar miłości, w sprawach Chrystusowych zasmakowanie.* Gardzić inszemi drzewo iest, co cały pokrywa świat á na opał piekłu wyrasta obszernie. Gardzić sobą samym, i naymnieysze iest nasienie, i nayniewiadomsze światu: á to Chrystus z Nieba przyniosł, *ktory wyniszczył siebie samego, kształt sługi przyiąwszy i stał się posłuszny,* nie tylko do staienki, do żłobu; ále aż do kalwaryi, áż do krzyża do śmierci,

(Ss) Laurent: Just: Lib: de ob. :c. 26.

ci, do grobu, do odchłań: *dla czego i BOG wywyższył go.* Otoż to naśienie w liczne rozrosło śię pokolenie, i w bardzo wysokie drzewo. O miłości ten Swięty Patryarcha mowi: *według wymiaru miłości wieczney zapłaty iest chwała.* Tak zapewne im więcey BOGA kochasz, tym więcey wieczney nagrody sobie przysposobiasz. Całe prawo miłość, ále piękna, czysta, Boska. Trzecie naśienie wieczności smak w sprawach Chrystusowych. Ci ktorzy się uczą Retoryki w ten czas pożytkuią, gdy im Cycero smakuie; tak owi w cnotach postępuią, ktorym się sprawy Chrystusowe podobaią. Kto w słowach Chrystusowych, w uczynkach, w życiu nie znayduie smaku; nie porusza się tym co do duszy, pobożności, co do Boskich rzeczy należy. Komu záś smakuie, dobrze ieść, i pić rozrywáć się, cieszyć, żartowáć, gry pilnowáć, ten może rzecz sobie samemu: O moy BOZE! iak to we mnie żadnego niemasz naśienia wieczności!

Gdy

Gdy bowiem w chodzę w duszę swoię, oczywiście w sobie znayduię iakie we mnie wády, dokąd mnie moie prowadzą skłonności : tańcowáć, cieszyć się, ná ucztach pilnować kielichow, grami się zábawić, ná nic się zdaiących baśni słucháć, nie czyste Książeczki czytáć szpetnych piosnek mile słuchać, towarzystwu to samo zalecáć, to mogę, to mi się podoba, to mnie kontentuie. Wiela zás o Chrystusie, o Swiętych czuwaniach, o postach, umartwieniach słucháć álbo czytać, to nie smakuie; nie rad siedzę ná kazaniu, iedna godzinka naydłuzsza mi się widzi, á przeto álbo na rozmowách, álbo na spaniu przebyć ią potrzeba. O takim człowieku, łatwe iest zdanie, że u niego żadnego niemasz smaku w zabawkach Chrystusowych. Obaczmy zdanie Kościoła o wieczności.

Kościoł tak poważa pamiątkę wieczności, że żadnego psalmu, modlitwy, himnu nie kończy bez przypo-

mnie-

mnienia wieczności: á przeto każdy psalm kończy owemi słowy: chwała Oycu; i Synowi; i Duchowi Swiętemu iak była ná początku (przed wszystkim początkiem od wiekow) i teraz i zawsze i na wieki wiekow, nieźliczone, nieskończone, niepoięte. Milcze tu o Swiętych apparatach, ozdobach, ceremoniach, ktorych bardzo wiele też pamiątkę wieczności okazuią, lecz od strumyczkow do zrzodła przystępuy.

II. *Jasne swiadectwa pisma S. o Wieczności.*

TRzech swiadkow náto przyprowadzam Proroka, Apostoła, i Ewangelistę.

Jak wiela słychać płaczu ludzi wzgardzonych u wszystkich! ieden mowi: nędzny ia człowiek, iak mało mam przyiacioł, dla ubostwa mego u wszystkich wzgardzony iestem, każdy mnie nogą po pycha: poczekay trochę moy człowiecze i cierp

ieſzcze nie wſzyſtkich dni słońca zaſzły: uważ obietnicę Boſką: (Tt) *Circumdabit te DEUS diploide juſtitiæ & imponet mitram capiti honoris æterni. Okryie cię BOG ſzatą ſprawiedliwości, i włożyć mitrę na głowę człowieki wiecznego.*

Są inſi co uſkarżaią ſię na naturę że wronom długie życie, á ludziom krotkie obmyśliła. Słuchayciesz, ieſt ieſzcze inſze życie, iako to teraźnieyſze uſtanie. Wierzcie Pawłowi mowiącemu: (Uu) *Scimus enim quoniam ſi terreſtris domus noſtra hujus habitationis diſsolvatur, quod ædificationem ex Deo habemus, domum non manu factam, æternam in Cœlis. Wiemy że ieżeli ziemſki dom nasz tego mieſzkania zepſuie ſię, że wybudowanie z BOGA mamy, dom nie ręką robiony wieczny w Niebie.* Coż to za wielka ſzkoda, że ta z błota chata ciała naſzego upadnie, kiedy dla nas złoty pałac upadkowi nigdy nie podległy ieſt gotowy? Do Proroka i Apoſto-

(Tt) Baruch:5. v. 2. (Uu) 2. Cor: 5.

Apostoła przyłącza się swiadek Ewangelista Mateusz. (Ww) *Si autem manus tua, vel pes tuus scandalizat te, abscinde eum, & projice abste, &c. Jeżeli ręka twoia, albo noga twoia zgorszy cię, odetniy ią, i odrzuć od siebie dobra ci iest do żywota wnisć słabym albo kulawym, niż dwie ręce albo dwie nogi maiącemu być wrzuconym w ogień wieczny. A ieżeli oko twoie gorszy cię, wyłup ie, i odrzuć od siebie: dobra rzecz tobie iedno oko maiąc do żywota wniść, niż dwie oczy maiąc być wrzuconym w piekielny ogień.* O ogniu! o piekle! o wieczności! Jakakolwiek szkoda czasu z szkodą wieczności porownana, zyskiem iest, nie szkodą. W tym rozumieniu daie Chrystus rekoyimią u S. Mateusza: (Xx) *Et omnis qui reliquerit domum, vel fratres, aut sorores, aut patrem, aut tam rem, aut uxorem, aut filios, aut agros propter nomen meum, centuplum accipiet & vitam æternam possidebit. Każdy kto opuści dom, albo braci, albo siostry, albo Oyca,*

K *albo*

(Ww) Matt. 18. v. 8. (Xx) Matt: 19. v. 29.

álbo Matkę, álbo żonę, álbo ſyny, álbo rolę dla imienia mego, ſtokroć razy odbierze, i żywot wieczny otrzyma. A czyliż to nie doſyć iaſna obietnica o błogoſławioney wieczności, gdy w zaſtaw daie ſię owo ſtokroć? Gdy záś Chryſtus u tegoż Ewangeliſty o nayważſzym ſądzie przeſtrzega, trzy kroć razy o wieczności wſpomina; kary wieczney, ognia wiecznego, i wiecznego życia.

Głębiey to rozmyśla Pachomiuſz, ktory po tak wielu pracach na głębokiey puſzczy podiętych, nowy ſpoſob ſpania, i owſzem czuwania wynalazł. Przez pietnaście lat martwił ſię od ſpania, w chałupce ſwoiey leżąc; áni ſię na niczym nie wſparł, ále wpuł izdebeczki ſiedząc, żeby áni plec, áni bokow ná ścianie nie wſpierał, ále gdy go ſen morzył, tak morzył nie położonego álbo wſpartego, nie ſmaczno zaſypiaiącego, álbo niechcącego być ſnem morzonym. Bardzo wiela przez tak uporczywe

nie-

niespanie mąż święty umartwił się, wesoło iednak przyimowáł to trudne z snem biedzenie się, nadzieią smakuiąc sobie owo wieczne w Niebie uspokoienie. Do tego Pachomiusza przyprowadziło rozmyślanie wieczności, że także w prochach leżeć, á ziemię zá łoże mieć wielce kontentował się.

Gdy tedy Swięci Oycowie, Kościoł, i pismo rożnie nam podaie wieczność do rozmyślania; do nas tedy należy, żeby kto sobie życzy wieczności w Niebie zażywáć, o niey rozmyślał. O moy BOZE! iakżem ia do tych czas zimno o wieczności myślał! á oprocz tego co godzina zbliżam się do wieczności. Odtąd w tak znaczney rzeczy nie będę igrał, á gdy postrzegę, że mi się wszystko według woli moiey dzieie, myśleć będę: á gługoż to trwáć będzie szczęście? záwszeż to będzie takwesołá pogodá? zawszeż to słońce bezchmurne będzie? á coż mi za nagrodę da wieczność

czność, zá to tak miłe; á krotkie powodzenie, za to niebeſpieczne ſzczęście ieżeli záś wſzyſtko mi z trudnością poydzie, ieżeli będę uciśniony, ieżeli z tąd i z owąd wſzyſtkie nieſzczęśliwości do mnie ſię przywiążą, mnie ściſkáć zewſząd będą, owo iedno uſtawicznie myśleć będę. Niechay nayſrożſzych nieſzczęśliwości niepogody ná mnie powſtaną, niech to morze rozgniewáne wyleie ná mnie nawałności ſwoie, niech wieią utrapienia wiatry; niech powſtaną burzliwości pokus, niech mnie ciemności ſmutkow ogarną, niech ſię cały świat ná mnie obali: nie zawſze niepogody: uſtaną kiedyś te burze, deſzcze i grady roſpędzą ſię, i cokolwiek przyidzie ná mnie cierpieć, nie będzie to złe trwáć ná wieki: upadnie to nieſzczęście; i rozbiie ſię przynaymniey w ten czas gdy ia ná ofiarę śmierci upadnę, nad wſzyſtkie nieſzczęśliwości, nieſzczęśliwſza rzecz ieſt ná wieczne być ſkazanym ognie: długa to

męka

męka i wſzyſtkie inſze uciſki doczeſne, krotkie, cieniem ſą, i ſnem [mowi Swięty Chryzoſtom] iakieżkolwiek będą momentalne ſą. A iakże Chryſtus Uczniom ſwoim namienia owo małućko? całą mękę ſwoię, okrutną śmierć ná krzyżu nazywa malućko; wſzyſtkie Apoſtołow prace, i gwałtowne ich dla imieniaſwego zabiiania, názywa malućko. A czemuż i mnie malućko nie powinno ſię zdawáć cokolwiek cierpię choćbym i ſto lat cierpiał: (Xx) *Adhuc enim modicum aliquantulum, qui venturus eſt; & veniet, non tardabit. Jeſzcze bowiem malućko, i cokolwiek, ktory ma przyiść, przyidzie, á nie opoźni.* Tak tedy poydę, i to iedno oſądzę zá rzecz potrzebną, żebym nic nie czynił przeciw ſumnieniu, nic przeciwko BOGU. Wſzyſtko u tego w ſzczęśliwey całości, u kogo w myśli błogoſławiona wieczność.

III.

(Xx) Hebr: 10. v. 37.

III. Wszystko malućko iest, oprocz Wieczności.

PRawdziwie wielkie málućko, cokolwiek w życiu pracy, boleści znosić przydaie się. Tak mowi S. Augustyn: (Yy) *To malućko, długie nam zdaie się że ieszcze nieskończone; gdy się zaś skończy, poznamy iak malućko było.*

Mędrzec Páński cały życia ludzkiego peryod, choć by też stem lat zamknięty, opisał, naymnieyszemi to wyraził rzeczami twierdząc. (Zż) *Numerus dierum hominum ut multum centum anni; quasi gutta aquæ maris deputati sunt &c: kilka dni ludzkich, dosyć wielo sto lat: za kroplę wody morskiey mia ne są, á iako liczba piasku, tak krotki lata w dzień wieczności.* Na coż sobie pochlebiacie sto lat staruszkowie! Coż są wszystkie lata nasze? ow proszek piasku i kropelka morská: A coż iest ieden proszek w zględem naywyższych gor piaskowych? coż iest kropelka

(Yy) S. August: Tra. 101. in Joan.
(Zz) Eccl: 18. v. 8.

pełka w zględem całey morza prze-
paści. Ták pięćdziesiąt, sześćdziesiąt,
ták sto lat wasze starcowie niczym
prawie są w zględem dnia wieczno-
ści. A przecię my tym iednym pro-
szkiem, tą iedną kropelką cieszemy
się. O nędzni ludzie! kamyczkiem iest
życie nasze, nie drogim iakim, nie
złotá, álbo perły, ále piasku: kropel-
ką iest życie nasze, nie słodkiey wo-
dy, ále słonego morza, co tak wyra-
ża Ekklezyastyk: (A) *Cuncti dies ejus
doloribus & erumnis pleni sunt, nec per no-
ctem mente requiescit. Wszystkie dni iego
boleści i utrapienia pełne są áni przez
noc myślą odpocznie.* A Augustyn S. o-
pisuie temi słowy: *Wspomniy lata od A-
dama, aż do dnia dzisieyszego; przebież
pismá, wczora prawie ow Adam z raiu
wypadł.* (B) *Gdzież bowiem są przeszłe
czasy? Gdybyś ty cały ten czas żył, kto-
rego Adam z raiu wygnany, aż do dnia
dzisieyszego, zapewne osądził byś, że
życie dosyć było krotkie, ktore tak prę-
dko*

(A) Eccl: c. 2. (B) S. Aug: in Psal: 36.

dko mineło: każdego zaś człowieka życie iakże długie ieſt? przyday wiela chceſz lat, żyi długą ſtarość, coż to ieſt? czyliż to nie ieſt wiatrek ranny? Sama to wſzyitko prawda. Powiedz mi bowiem proſzę gdzie teraz Adam? gdzież ieſt Kaim? á gdzież naydłużey żyiący Matuzal? gdzie Noe? gdzie Sem? gdzie Heber? gdzie Jozef? żyli: byli Troiańczykowie. Jak życie miia, ták kończy ſię chwała świata. O roſo! o prożności! czegoż ſię wynoſiſz? czemu długich lat ſpodziewasz ſię; krotkie ieſt, malućkie ieſt. podłe ieſt, punkcikiem ieſt, cokolwiek tu widziſz. Prawdziwie napiſał W. Grzegorz. (C) Wſzelkie przedłużenie życia teraźnieyſzego punkcikiem ieſt, gdy ſię kończy. W mgnieniu oka ginie wſzyſtko: wſzyſtkiego ſummy widziałem koniec, ſzerokie przykázanie twoie nazbyt.

Ná coż tedy czas ten nazywámy długim? przeſzły bowiem iuż minął, przy-

(C) S. Greg: Libr: 16. Mor. c. 19.

przyſzłego ieſzcze nie maſz, á z teraźnieyſzego coż ieſt? gdzież ieſt ten czas co go długim nazywámy. Sprawiedliwy S. Bernard przypominał ſwoim Uczniom owo S. Hieronima napominanie: *Zadna praca przykrą, żaden czas długim nie powinien zdawać ſię, w ktorym chwały wieczności nabywamy.*

A lubo małućko i krotko daie nam ſię do nabycia wieczności, nikt iednak z potępionych nie powinien nárzekać na BOGA, że nie pozwolił dłuzſzego życia; ná ſiebie ſamych płakać maią, że nie lepſze wiedli życie: (D) *Non eſt enim in inferno accuſatio vitæ. Nie maſz w piekle obwinienia życia.* Doſyć by długo żyli potępieni a godni, gdyby doſyć pobożnie.

Tu byś powinien poufaley z tobą Chrześcianinie poſtąpić, á przed oczy to co maſz wiedzieć przełożyć. Powiadaſz, że częſto o Niebie myśliſz i do wieczności z uprágnieniem wzdychaſz. A ia tobie tego przeczę, i choć bym

(D) Eccl: 41. v. 7.

bym ia to ſamo o ſobie powiedział nie kazałbym ci temu wierzyć. A iakże to być może, że ia i ty często o niebie myślemy? i tak bardzo, iak się chwalemy, do wieczności wzdychamy? kiedy my żyiemy w gnuśności, ták opoźnieni do dobrego, ták prędcy i gorący do złego, tak gotowi do wszelkiey ſwawoli, uſtawicznie narzekamy, prędcy do gniewu, leniwi do cierpienia; ná każde umartwienie, na każde słowko bardzo się pomieszamy, i cała cierpliwość násza ginie; nigdy w większey nie ieſteśmy roſpaczy, iako gdy nam się co przeciw woli naszey powodzi. Nie wſpownę tu inszych lubieżności, zazdrości ſkrytych w umyśle wrzodow.

A przecię my tak grzeszni ludzie; ták lękliwi, gdy trzeba być śmiałemi, tak śmieli, gdy bać się trzeba, chwalemy się, że często pragniemy weſołey wieczności. Wierz mi, trudno to ieſt do wierzenia, że my często o niebie i wieczności rozmyślamy kiedy

tym czaſem obyczaiow nie poprawiamy. Co że niepodobna ták ſię dowodzi. Jakob Patryarcha Labanowi ſłużył lat ſiedm dla Racheli: (E) *Et videbantur illi pauci dies præ amoris magnitudine. I zdawało mu ſię to mało dni dla wielkiey miłości.* Słyſzyſz to narzekaiący człowiecze, ty ſłużyſz nie ſzalbierzowi Labanowi, ále BOGU Tworcy, ktory co obieca oddaie wiernie. Ani nie dla żony ſłużyſz, lecz dla całego Krolestwá niebieſkiego; nie dla piękności żony, ále dla widzenia BOGA ná wieki; nie dla kareſow i pieſzczot żony, ále dla niebieſkich wiecznych roſkoſzy. A przecię choć iednego dnia umartwienie tak cię osłabi, że owe twoie do nieba prágnienia zaraz ziębną: iák tylko na cię przeciwności uderzą, zaraz wiela czyniſz nárzekania, na niebo i ziemię uſkarżaſz ſię, o zemście myśliſz, á podobno i ſamey P. BOGA ſprawiedliwości nie zawſze przepuściſz. A częſtokroć pochlebiaiąca roſkoſz

(E) Gen. 29. v. 40.

ſkoſz tak cię zmiękczy, że zapomniawſzy o ſłużbie Boſkiey, á w labirynt grzechu z przychodu weſoły wſzedłſzy, śmiertelnie zaſypiaſz. A toż to twoie czuwánie! a to twoia rycerſka miłości wielkość! á gdzież owe ſiedm lat ná ciężkiey ſłużbie Bożey ſtrawione? O Szymonie! Szymonie! I także iedney godziny nie mogłeś czuwać z Panem twoim? Słuchay więcey o Jakobie Patryarſze. Oſzukany ten od Labana przez podſunienie Lii w małżeńſtwo; więc zá obiecaną Rachelę ſłuży drugie ſiedm lat temu ſzałbierzowi; áni wątpić, że mu i te ſiedm lat zdawały ſię kilką dniami dla teyże miłości; I wierzyć można, że nie kiedy pracą zemdlony Jakob, w patrzył ſię ná urodę Racheli, i mowił w cichości do ſiebie: godna ieſt ta twarzy piękność ſiedmioletney uprzykrzoney ſłużby; dla ktorey i z drugich ſiedm lat ſłużby nie wymowię ſię, ták wielka miłość, wſzyſtkie trudności ułatwia.

A poymuieſz że to delikatny Chry-

czy

ſtuſow żołnierzu? Tobie każą ſłużyć BOGU dla BOGA; otrzymania, i dla wiecznego ſpoczynku, przeto cię do cierpliwości, zachęcaią, á ty niedbały śpiochu narzekaſz. Porachuy prożſzę lata, czyliś całe ná ſłużbie Boſkiey ſtrawił: obacz czyliś tyla lat dla oſiągnienia BOGA ſłużył BOGU, ile Jakob dla Racheli? ledwo tyle mieſięcy, ledwo tyla dni álbo godzin znaydzieſz: porachuy bezſenne ná modlitwach przepędzone nocy, rachuy dni ná świętych zabawach ſtrawione: czy będzieſz smiał powiedziećBOGU, co Jakob Labanowi powiedział: *We dnie i w nocy na gorach upalıłem ſię, i na zimnach nie doſpałem; i tak przez dwadzieścia lat w domu twoim służyłem ci, cztemaście za corki, á ſześć za trzody twoie.* Tak żeś lat dwadzieścia Chrześcianinie ſłużył BOGU? wieſz że za twoię pracę nagrodá przyſzła czeka cię, nie corki Labána; nie ſtada owiec: ále ſługiby twoiey nagroda BOG będzie, ciała i duſzy ubłogoſławienie, opływać bę-

będzieſz we wſzyſtkie roſkoſzy, radości bez niedoſtatku, bez ckliwości, bez końca. A przecię weyzrzyi ná ręce twoie do roboty ſłabe, obacz nogi do Kościoła leniwe, weyzrzyi w ſerce twoie zazdrości pełne, gniewem zemſty goreiące, niecierpliwością przeięte. I także ſłużyſz BOGU dla niebá, dla nieśmiertelnego życia, dla wieczney ſzczęśliwości? Czyńże to co czynił Jakob, á przypatrz ſię piękności Racheli tobie obiecaney, gdy cię w pracach dla niey podiętych teſknica bierze. Wiela tedy razy doznaieſz nie ukontentowánia, álbo cię przeciwności przyciſkaią, álbo ſzczęście zwodzi, álbo prace obciążaią; podnieś oczy w niebo, á w tym ſmutku pocieſz ſię. O to owa twoia Rachel ozdobna, w ktorey żadney zmazy nie maſz.

Oto Niebo! oto dom ſpoczynku i roſkoſzy wiecznych! wytrzymuy trochę krotkiey boleści, doczeſnych prac, á w krotce tym weſelſzym; ſzczęśliwſzym ſtanieſz ſię, im teraz ſmutniey-

ſzym

ſzym i bardziey utrapiony byłeś; tym milſzy ſpoczynek będzie, im uprzykrzeńſze prace były. Więc pracuy mocno, i cierp ſtatecznie, godna ieſt tego wſzyſtkiego ſzczęśliwa wieczność. Gdybyś ſię tak dobry Chrześcianinie ſam zachęcił, gdybyś ſię takim okiem w niebo zapatrywał, tym pragnieniem wieczność rozpamiętywał; wierz mi, żeby ci te uprzykrzone dni krotkie ſię zdały dla wielkiey miłości, ktorey wieczność ukochaſz; wſzelką pracę za nic, naprzykrzenia zá ſłodkie zabawy, i zą wielki zyſk poczytaſz. Zycię teraźnieyſze tym świątobliwiey uſtanowiaſz. im pilniey ná wieczność zapatruieſz ſię.

UWAGA VII.

Jako Chrześcianie maluią Wieczność?

CHodzący po domu ciemnym powoli chodzić powinien, i ścian ſię trzymáć, ieżeli ludzki rozum wiezno-

ści

ści rozważa, znaydzie tam ciemną drogę, ktorey w tym życiu przeniknąć nie można: w chodzenie do niey w prawdzie krotkie ieſt, ále w niścic nieſkończone. A lubo nikt rozumem wieczności nie potrafi, áni poiąć, co ona ieſt; iey iednak niezmierność, podobieńſtwami, malowánlami, i inſzemi znákami wyrażáć mogą, luboć to wſzyſtko co ſię o wieczności piſze, maluie cieniem ieſt, i ciemnością ciemności. Ani bowiem wſzyſtkie czaſy w ieden zgromadzone, obſzerności iey wyczerpaią; áni godziny, dni, lata, olimpiady, Indykcye, Jubileuſze, áni wieki, áni Platonowe roki, áni bardzo poźne oſmey Sfery niebieſkiey ruſzánia ſię, wyſtarczą: i choćby to wſzyſtko przez tyſiące, przez milliony rozmnożyło ſię, álbo z gwiazdami niebieſkiemi, álbo z piáſkiem morſkim, álbo z liściem na drzewach i trawkami ná polach, álbo z kroplami wod, álbo razem z tym wſzyſtkim porownała ſię, wieczności nie wyſtarczy.

Zegla-

Zeglarze ſpuściwſzy z okrętu ołowiankę ſwoię, głębokości morza dochodzą ; my záś pokorną myślą niezgruntowanego wiecznego dna ſięgaymy, á ile doſkonaley to czyniemy, tym od Chrześcianina obraz wieczności wyſtawiony, więcey pomoże duſzy.

Dziecię JEZUS nági między obłokami ſtoi, ná ramieniach krzyż nieſie; ná obłokach to iedno czyta ſię ſłowo: *Wieczność*. Pod nogami Chryſtuſowemi, ſiedzi na ziemi śmierć kościana z brodą włoſianą, w ręku kartę trzymaiąca z napiſem: *Momentalna rzecz, ktora cieſzy*, á prawą ręką iabłko wynośi. Przy śmierci, kruk ſtoi ślimaka w dziubie trzymaiący z napiſanym głoſem : *iutro, iutro*. Z ziemi zaś otwartey płomień wyſoko wybucha z napiſem: *wieczne ieſt co trapi*. Chryſtuſowi z powietrza z ſtępuiącemu dwie oſoby płci rożney, klęknąwſzy kłaniaią ſię zá wſzyſtkich ludzi; á

przy nich klepſydra ciekąca z otwartą Kſięgą, maiąca napis ná iedney ſtronie ten: (E) *Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad inferna deſcendunt. Prowadzą w uciechach dni ſwoie, á w punkcie do piekła wpadaią.* Ná drugiey ten: (F) *Quis me liberabit de corpore mortis hujus? A ktoż mnie uwolni od ciała tey śmierci.* Przy tych dwoch oſobach ſtoią niebieſcy Geniuſzowie, pokazuiąc im, gdzie maią patrzać, áżeby oczy ná Dziecię JEZUSA obracáli. To ieſt malowánie á znaczenie, to ieſt,

I. *Chryſtus zapraſzaiący.*

CHryſtus Syn BOGA wiecznego, ktory nágo iak i my ná świat urodził ſię. My odzienie nieśmiertelności i niewinności przez niepoſłuſzeńſtwo ſtraciliśmy: teraz ná ten świat, ah iak źle odziani przychodziemy Chryſtus z nami, á za nas ukarany, ktory nie zgrzeſzył: coż iednak krzyż znaczy ná ramionach tego Boſkiego Dziecięcia

(E) Job. 23 v. 3. (F) Ad Rom. 7 v. 24

cięcia? Jeſt łoże iego, ná ktorym záſnął, á owa Golgota gora, zá pokoik; zá poduſzki ciernie, za poſciel i materac krzyż. Wielu z pobożnych tym przykładem pociągnieni, chcieli przez lat kilka nie wygodnie ſypiać źle i mało ſypiać, żeby z weſołością do ſzczęśliwey wieczności powſtali. S. Bononiusz Opat zá przykrycie ziemi, za kołdrę cylicyi, zá wezgłowek kamienia zażywał. S. Lupus Biſkup przez lat dwádzieścia, S. Edmundus Arcybiſkup przez lat trzydzieści ná łożku nie ſypiali. Nie wſpominam tu Mikołaiow, Bazylich, Udalrykow i inſzych tak wiela ktorzy ſpania roſkoſznego długo nie używáli. O inſzym Oni i dłuższym ſpoczynku myśleli, dla tego, áni nigdy doſyć, áni nigdy wygodnie nie ſypiali. S. Klara za poduſzkę pniak drewniany pod głowę podkładała, S. Jadwiga ſłomianego materaca zażywałá. S. Brygittá po śmierci mężá ſwego przez lat trzydzieści w cylicyum

 cho-

chodziła, á na gołey ziemi ſypiała. Miiam inſze.

Na coż dawnych ſzukamy; teraźnieyſze Zakonne Oſoby ná ſłomianych ſtrożakach ſmaczno zaſypiaią, ſpodziewaiąc ſię ſzczęśliwey wieczności. Lecz wrocmy ſię do Chryſtuſa ktory umarł śmiercią nie ſławną okrutną, áżeby nas od wieczney wybawił śmierci. Wſzyſcy w prawdzie umieramy; ále ta, śmierć krotka ieſt, w oka mgnieniu duſza od Ciała oddziela ſię, co śmiercią nazywamy. Inaczey dzieie ſię w piekle: owe męki, wſzyſtkie uprzykrzenia, wſzyſtkie boleści, daleko przenoſzą, nie tylko tym że cięższe, ále naybardziey tym, że nigdy nieſkończone: á tak to tam cierpieć, ieſt uſtawicznie umierać. I od tey śmierci uwolniło nas owo Dziecię, ktore nam ná obłokach malowánie pokazuie. Pod nogami Boſkiego Dziecięcia kościſty trup ſiedzi, ktory reprezentuie nam pierwſzego naſzego Rodzica. Słuchaycież teraz

raz potomkowie Adama, co do was wasz Rodzic mowi.

II. *Adam narzekaiący.*

O Synowie, bylibyście ſzczęśliwi gdyby Oyciec waſz umiał był ſzczęścia zażywać: teraz záś nędzni ieſteście, dla tego, że moi Synowie; Já was w przod zabił, niż urodził; dla mnie w przod potępieni, niż urodzeni ieſteście, Bogiem chciałem być, á ledwom człowiekiem został wſzyſcyście we mnie zgineli, niżeście mogli zginąć. Nie wiem tedy czyli mnie Oycem, czyli Oycoboycą i tyrannem nazwiecie. Ná coż ſię dziwuię, żeście źli? odemnieście ſię tego náuczyli: żałuię, żeście nie posłuſzni, lecz ia tego náuczył będąc BOGU nie posłuſzny: Gniewa ſię BOG, żeście nie wſtrzemieżliwi, łakomi, Oycowſka to wada: pycha was BOGU obrzydliwemi czyni, ia pierwſzy od tego ſtraſzydła pokonány, á pycha ſtała ſię

mnie

mnie zwyciężywszy, pysznieysza we mnie.

To dziedzictwo odemnie wzięliście, nędzy kupę; niebo wam chyba zapisane, i obiecane, iam wszystko pomieszał, i dziedzictwo was wszystkich w kawałku iabłka przeiadłem; więcym poważał żonę i iabłko, iak was wszystkich, iak niebo, iak BOGA: O nieszczęśliwy obiad! za ktory przez kilka tysięcy lat, musiałem w odchłaniach wieczerzować. Byłem osadzony w arcywesołym ogrodzie, i co dusza raczyła, tam mieć mogłem, gdybym był iednego nie tykał drzewa. Wszystkich zwierząt Krolem byłem, mądry, urodziwy, zdrowy, mocny: w rożne opływałem roskoszy; niebo nowemu małżeństwu rowną łaskawością służyło, i ustawicznemi pogodami: słońce zawsze wesołe widzieliśmy wesołość, wszystka kwiecistość w oczy cisneła się; uszy roskoszney od ptasząt słuchały muzyki, cynamonowe i szafranowe

zapa-

zapachy roſchodziły ſię, zewſząd mnie roſkoſzy ogarneły: żyłem bez pracy, bez tęſknośći, bez ſtarania, bez śmierci: Bogiem iakimśiś byłem na ziemi, i ſami niebianie tego ſzczęścia mi winſzowali; ia záś ſam ſobie go zazdrościłem; á żem roſkazowi Boſkiemu nie był poſłuſzny, á zakazanego ſkuſiłem iabłká, wſzyſtko złe na mnie ſię zwaliło; z Raium wyrzucony. przed Bogiem ſię ſkryłem, wſtyd mnie do kąta wegnał. Praca boleść, ſmutek, boiaźń, płacz, tyſiąc nieſzczęścia mnie ogarneły; wy to cierpicie, co z moiey krwi idziecie, á co częſto kroć śmierć tego uciemiężenia zda ſię być końcem, częſto ſtaie ſię początkiem wiecznego. O Synowie moi! uczcie ſię z moiey i waſzey ſzkody, á tego iednego nauczcie ſię, mieć grzech w nienawiśći. Oto wybuchaiący przy mnie płomień, od tego czaſu iak grzech zaczął palić na wieki nie zgaśnie, inſze wſzyſtkie karania krotko ſię ſkończą, to ná wieki;

w in-

w innych męczyć będzie, tey iednak kary uchronić się możemy ieżeli chcemy. Więcey nad pięć wiekow mnie i moim potomkom zamknięte niebo było; teraz nam ie otworzył ten, ktory to co ia zerwałem z drzewa, zawieszony na drzewie, obficie wypłacił, i nam umieraiąc oddał utraconą rzecz. Dla wszystkich iuż niebo otwarte, ále tam nikt nie wchodzi; tylko przez pokutę, tylko bramą krzyżową: kto tą drogą i brámą idzie, bespiecznie idzie, i pewny iest wiecznego mieszkania, z ktorego rugowány nie będzie; bo tam nikt nikogo zelżyć, nikt zelżony być nie może. O potomkowie! myślcie o wieczności w krotce nieśmiertelni. Tomasz Morus Kanclerz Angielski mąż wielki, gdy nie chciáł się do złey woli Krolewskiey nachylić: Przesłana iest do niego do więzieniá żona, ażeby płaczem swoim serce męża zmiękczyła; więc prosić poczęła łagodnemi słowy, żeby Oyczyzny, potomstwa, ży-

cia

cia, ktorego wiela lat mogł zażywáć: nie tracił. Gdy tak płacząc, życie mu długie obiecowała: rzecze Morus: á długoż ia moia Aloizya żyć mogę? Naymilſzy mężu rzecze, naymniey dwadzieścia lát. Ná co Morus powie: chceſz że tedy, żebym za lat dwadzieścia życia ná ziemi, zamienił wieczność w niebie? O nierozumna kupczyni, gdybyś powiedziała dwadzieścia tyſięcy lat, co byś w prawdzie powiedziała, i zdawała byś rozumnie błądzić: ále też ſame dwadzieścia tyſięcy lat, coż ſą do wieczności? Małućko, i coś krotkiego: punkcik, moment, nic. Więc ia więzienie, i cokol wiek nieſzczęścia ná mnie ſię poprzyſięgło w całym życiu wycierpieć wolę, niż iaką ſzkodę wieczności popaść. A tak zarzutem wieczności, tę na ſię biiącą trudność zwyciężył.

III. *Kruk kraczący*.

BLiſko tego trupá Adamowego kruk przymalowány, ktory znacznie po

maga

mága do pokazaniá wieczności, wiadome ieſt S. Auguſtyna przyſłowie: *Jutro, iutro kruka głos ieſt; płacz iak gołąb á biy ſię w pierſi.* Z tey więcey przyczyny, wielu tracą ſzczęśliwość, że iey iutro ſzukáć obiecuią, á nie dziś ſzukaią; nic łatwiey bowiem nie odkładamy ná niepewne iutro, iako pokutę; A gdy przyidzie iutro, to ieſt dziś, znowu mowiemy iutro; i tak długo ciągnie ſię to iutro, aż koniec życia przyidzie, á my nędzni nagle zabrani do nieſzczęśliwey podziemney wieczności. Mowi S. Auguſtyn: *Ten ieſt głos ktory wielu zabiia, gdy mowią iutro, iutro, á tym czaſem prędko zamkną drzwi* Salomon woła; (G) ***Non tardes converti ad Dominum & ne differas de die in diem ſubito enim veniet ira illius & in tempore vindictæ diſperdet te.*** *Nie leń nawrocić ſię do Pana, i nie odwłocz od dnia do dnia: bo nieſpodzianie przyidzie gniew iego, á w czáſie zemſty, zgubi cię.* Prawdziwie powie-

dział

(G) Eccl: 5.v. 8. &. 9.

dział Rzymſki mędrzec Seneká: wielka część życia zginie źle czyniącym; naywiękſza, nic nie czyniącym; cała co inſzego czyniącym. A iako Archimedes gdy Syrakuzy nieprzyiaciele odebrali w domu ſwoim ná piaſku kołka cyrcynem robił; ták wiela ludzi, gdzie o wieczne zbawienie idzie, oni ſwoim prochem bawią ſię, zwadami, pieniężnemi ſprawami, i na nic przydaiącemi pracami zatrudnieni. O wieczności nigdy nie myślą. álbo rzadko i to byle zbyć.

O Marto! Marto, iák prożno wielą zábawiaſz ſię, *zaprawdę iedna rzecz ieſt potrzebna, błogoſławieńſtwo*; nie to ziemſkie, ále owo w niebie wieczne.

Niż iaką zaczniemy robotę w przod roſtropnie pytamy ſię: czyli ta robota przynoſi pożytek? Czyliby lepſzym prawem każdy Chrześcianin ná początku każdey zabawy ſwoiey nie powinien ſię ſpytáć? czyli to co robicie poma ga do nieba? lecz my także ſtarania ná inſzy czas daleko odkładamy

my, to ieſt: o to ſię pytáć ná ow czas będziemy, kiedy iuż więcey pracowáć nie będzie można. Aleć ten ieſt wſzyſtkich grzeſznikow zwyczay mowi S. Auguſtyn: *Kiedykolwiek, ále nie teraz*, Ah czemuż nie teraz! ieżeli kiedykolwiek.

Dyonizyusz Krol Sykulow z Apollina ſzczerozłoty płaſzcz z darłſzy rzekł: niepotrzebne to odzienie, áni na lato, áni ná zimę; ná lato obciąża, zimie nie grzeie. Tak wielu [mowi S. Ambroży] z duſzą ſwoią żártuią i z P. BOGIEM. Młodemu mowią: trzeba żyć po świátowemu przy kompaniach, deboſzach, táńcach, przy cugach, kálwakacie: puſtynie i Kościoły dla niewesołych i ſtarych zoſtawiamy. Stárzy tych zabaw żądáć nie powinni dla ſwoiey ſłabości, im ſpoczynku potrzeba, i ſtarunku o zdrowie, to czynić, dla nich doſyć. A tym ſpoſobem i lato życia naſzego ginie i zima, á na przyſzłą wieczność nic ſię nie robi. Więc gdy czás

mamy

mamy czyńmy dobrze, áżeby nam przez krucze: *iutro, iutro* i dziśieyszy, i iutrzeyszy dzień i wieczność nie zgineła daremnie. Jutrzeyszy dzień nie ieśt nasz, ále dziśieyszy. Mowi S. Jakob: (H) ***Ecce nunc qui dicitis: hodie, aut cras tertio ibimus in illam civitatem, ibi quidem annum, & mercabimur, & lucrum faciemus, qui ignoratis quid erit in crastino.*** *Oto teraz, ktorzy mowicie poydziemy do owego miasta, i zabawiemy tam rok, i kupczyć będziemy, i zysku szukać, ktorzy nie wiecie, co będzie iutro. Coż bowiem ieśt życie wasze? Para ieśt krotko trwaiąca, á potym zniszczeie.*

Bardzo dobrze Mesodamus powiedział, proszącemu na iutrzeyszy bankiet, o czym pisze Guido Bituricensis: *Moy przyiacielu, za coż na dzień iutrzeyszy prosisz? iuż od kilku lat dnia następuiącego nigdym sobie nie śmiał obiecować, bo każdey godziny śmierci się spodziewam.* Nikt zapewne śmierci się nie ustrzeże, tylko ten co się iey záwsze

(H) S. Jac. 4 v. 13.

wſze ſtrzeże. Nazbyt lekkomyślny ieſt, i oczywiſty wieczności wzgardziciel, kto w grzechu śmiertelnym ná miękką pościel ſię do ſpania kładzie. Ah iak to wielka lekkomyślność i ślepota rozumu! doznaiemy, iak często nagła śmierć przypada; i to wiemy, że wielu zdrowi po dobrey wieczerzy ſpáć pośli, á na zaiutrz w łożku umarłemi znalezieni, podobno z miękkich puchow [Bog wie) ná ogień wieczny wzięci: i to wiemy, iák wielu nagle záráżeni, chorowáć zaczęli i záraz umieráć, w kwadranſie godziny zdrowi, chorzy, żyiący, umarli. A czemuż przecię odkładamy od dnia do dnia, i owſzem od roku do roku pokutę naſzę; á tym czaſem nieſpodziana śmierć zapadnie, wieczności nas oddaie.

Tę opieſzałość mocno nagania S. Auguſtyn: *Czułem, że mnie utrzymuią, i wołałem owe nędzne słowa: iak długo? iak długo? iutro, iutro. Czemu nie tey godziny koniec ſzpetności moiey?* *mowi-*

mowiłem to, i płakałem gorzko z ſkruſzeniem ſerca mego.

Wielki ow Antoni za ſwiadectwem S. Hieronima ſwoich do cnoty napominaiąc, w codziennym trzeba rozmyślaniu chowáć owo napomnienie: (1) *Sol non occidat ſuper iracundiam veſtram. Niechay słońce nie zapada na gniew wasz.* A nie tylko ná gniew, ále i na każdy grzech; żeby nigdy ſłońce i mieſiąc nie byli ſwiadkami grzechow naſzych.

Jan Alexandryiſki Patryarcha z Nicety Patrycyuſzem o coś ſię zwadzili, rzecz do prawa należałá, w ktorey Jan o ubogich, tam ten o pieniądze miał ſtaranie. Zeſzli ſię w raz żeby pokuy z ſobą uczynili. Były zwady oſtre áż do wzburzenia żołci, żadna ſtrona ſwego nie chciała uſtąpić, á tak wieła godzin ná zwadliwych ſłowach ſtrawiwſzy, żadną nie zaſzła między niemi zgoda, gdy iak iedna, ták druga ſtrona założonych przyiąć nie chciały kondycyi, i cała

ſprawą

(1) Ephes: 4. v. 26.

ſprawá bez ſkutku zoſtałá, Patrycyusz trzymał, że nieſprawiedliwa rzecz ieſt, pieniędzy włáſnych, á Patryarcha mowił: Boſkiey ſprawy nie godzi ſię odſtąpić; i tak ſię rozeſzli. Patrycyusz po tym ſiebie o upor ganiąc; pobożny także Biſkup do ſiebie mowi że w nay ſprawiedliwſzey ſprawie, gniew ſię Bogu nie podoba, á iuż noc naſtępuie, i rzecze á także na naſze gniewy ſłońce zachodzić będzie? Niezbożnych to ieſt i przeciwko przykazowi Apoſtołá: i nieuſpokoił ſię dobry Biſkup, áż Kapłanow godnieyſzych poſłał do Patrycyuſza, i to mu tylko kazał powiedzieć: *Panie, słońce do zachodu zbliża ſię.* Ktore krotkie ſłowa, tak prędko Patrycyuſzow umyſł odmieniły; i ow upor tak zmiękczyły, że mu z oczow łzy wyciſnęły; i nic nie odwłocząc zá Kapłanami do ſwego Biſkupa powracaiącemi poſzedł. Ten tak przedtym uporczywy i tak teraz zmiękczony rzecze: Swięty Oycze, w twoiey odtąd mocy będę, co

powie-

powiedziawſzy wzaiemnie ſię obłapili i zgodzili, á tak zgodę, iedno ſłowo: *Słońce do zachodu zbliża ſię,* uczyniło; ktorey bardzo wielu ſwarow zrobić nie potrafiło. Tym ſpoſobem, ktokolwiek czuie ſię być w grzechu śmiertelnym, niech to w wieczor rozważa: *Panie słońce do zachodu przychodzi,* á podobno i życie twoie. A gdybyś tey nocy umarł co nie nowina ieſt, do ktorey rozumieſz będzieſz należał wieczności? czyli błogosławionych? czyli potępionych? ſumnienie twoie ná toć odpowie: zaczym patrz: z tym co czyniſz: *Słońce idzie do zachodu:* Strzeż ſię żeby nie zachodziło nad lubieżnością twoią, nad twoią zazdrością i bluźnierſtwem; nád ſzkalowániem twoim i kradzieżą, á choćby nad iednym grzechem śmiertelnym. Dobry BOZE! gdy ſuknia, twarz, álbo czapka ſplami ſię, zaraz ią obmywamy, chędożemy: á ſzpetne na duſzy plugaſtwa grzechowe tak długo cierpiemy: ten ſam dzień niech będzie

do oczyſzczenia, ktory ſłużył do zeſzpecenia, Tego dnia żaraz pokutowáć potrzeba (mowi Swięty Ambroży, nie tylko ſzczerze, ále i prędko, áżeby ſnáć ow Ewangeliczny goſpodarz, ktory drzewo figowe w ſadził w winnicy ſwoiey przyſzedłſzy, á ſzukaiąc pożytku á nie znayduiąc, nie rzekł ogrodnikowi *podetnyi ie*. Ten oſtatni cios drzewu zadany, ieſt nieuleczony. Więc pokąd godzi ſię leczmy te rany ſame zwierzęta tego uczą: ieleń ſtrzałą przeſzyty, do znaiomego ſobie poſpieſza ziołka: ieżeli iaſkołka poſtrzeże ślepe ſwoie dzieci, przywraca im w źrok przynieſionym ziołkiem. My tak nędzni ieſteśmy ledwo nie codzień raniemy ſię á częſto śmiertelnie, á o lekarſtwo nie dbamy. Do obiadu, ná rozmowy, do ſpania, poſpieſzamy według zwyczaiu: á ktoż do pokuty, do ſpowiedzi przyſpieſza?

Gdybyśmy Anielſkiego [bo Ci przy obrazie wieczności ſtoią) nápomina-

minania ſłuchali, nigdybyśmy ſpáć ſię nie kładli, áż poiednawſzy ſię z Bogiem; ten Anioł ſtroż częſto przeſtrzega przez klepſydrę ku ziemi ſpuſzczoną, o bliſko náſtępuiącym ſądzie, á my tą drogą iak my zaczęli, idziemy; niech wycieka Klepſydra, niech ſię zbliża Sąd, niech piekło grozi, niech Anioł upomina, niech śmierć przychodzi, my idziemy i ſmaczno zaſypiamy. O nędzniku, á czy możeſz w takim przypadku ſłodki ſen prowadzić? czy możeſz z winnym grzechu śmiertelnego ſumnieniem iść ná łożko? czy możeſz w takim śmierci wieczney niebeſpieczeńſtwem, beſpiecznie uſnąć? Mogę odpowiadaſz, mogę, áni mi ſię nigdy nic złego nie przydało. Niedowierzay: może to ſię ſtáć iedney godziny, co w tyſiąc nie przyſzło; ieſzcześ nie wybrnął, myśl proſzę, tak daleko ieſteś od śmierci? od piekła? od wieczności? iednym tylko tchnieniem: prawdę tedy rzeczeſz:

iednym tylko ſtopniem iá i śmierć dzielemy ſię. Nie wielkiego przygotowánia trzeba, żeby cię śmierć zwyciężyła, áni potrzeba żeby wſzyſtkie wypuściła ſtrzały, żeby ſerce twoie przebiła, iedna ſtrzałka, ieden miecz życie ci odbierze. O to zły wiatr zawiunoł, álbo iaki humor z mozgu na ſerce upadł, álbo iaki meácik w ciele zatka ſię, álbo w ſercu ciepło nagle ſię zadawi, álbo puls uſtanie; aż zaraz życie uſtaie, á ty zadziwisz ſię że cie iuż porywaią do wieczności. Tyſiąc ieſt drog nie tylko opoźnioney, ále przyſpieſzoney śmierci. Smierć owa naybardziey nieſpodziana ieſt, ktorey przeſzłe życie nie przeglądało! Smierć nie przemyślona, naygorſza: zbawienna tedy rzecz ieſt każdemu wiekowi, ażeby wierzył; że każdy dzień, i owſzem godzina może mu być oſtatnią. Jakże wiela ludzi nagle zgaśli przez upadek, przez trucizne, mieczem, ogniem, wodą, przez Lwie, niedzwiedzie pazury, przez
końſkie

końskie kopyta, tysiąc przyczyn śmierci: cokolwiek w ciele człowieká nie mowię zmysłow, ále nawet w żyłach porow czyli dziureczek, tyla drzwi dla śmierci ktoremi wchodzi i zabiia. Mowi S. Augustyn: *Urodziłeś się, pewna iest, że umrzesz; a w tym samym, że śmierć pewna iest, dzień śmierci nie pewny iest.* Nikt z nas nie wie, iak daleko iest od końca; iak mowi: (K) *Nescio quàm diu subsistam & sic post modicum tollat me Factor meus. Niewiem iak długo trwać będę, i czyli wkrotce weźmie mnie moy Tworca.* Puł życiem w śmierci iesteśmy ktorą zawsze ná łonie trzymamy, á ktoż zna, że do wieczora dożyie?

Ten zaboyca śmierć, má tysiąc szkodzenia sposobow, wiela ma piorunow, grzmotow, ogniow Greckich, strzał, mieczow, włoczni, kos, proc pocisków. Nie trzeba przykładow zaciągáć od dawnych, dosyć mamy świeżych: á czy mało nam znaiomych, poszedłszy

(K) Job: 32. v. 22.

ſzedłſzy ſpáć, znalezieni umarłemi. Nie zawſze śmierć poſły, álbo pozwy poſyła, ktorzyby o iey przyiściu upewnili; częſto nie ſpodziewana, bez ceremonii niedbałego o ziemię uderzy. Czuycież tedy, bo nie wiecie dnia áni godziny. Nie rychłá w piekle pokuta, *teraz czyńcie pożytek godny pokuty przyſzła noc kiedy nikt nie może pracować*: pracuycieſz pokąd dzień ieſt. Mowi Orygenes: (L) *Dzień, wieku tego czas ieſt, ktorydzień u nas długi, ale ieżeli ſię z wiecznością miarkowáć będzie, ieſt bárdzo krotki; po ktorego dnia krotkosci, nieſkończona naſtępuie wieczności długość*. ¡O naymilſzy człowiecze, ktory znasz ſię być w grzechu śmiertelnym, o wieczności myśl, ná śmierć ſię zapatruy: bo nie pewna rzecz ná ktorym cię mieyſcu czeka, więc ty iey wſzędzie czekay. Jakiego cię ¡Pan znaydzie, gdy cię zawoła, takiego też ſądzić cię będzie.

UWA-

(L) Origenes, hom: 10. in Mat:

UWAGA VIII.

Jako Chrześcianie, nie tak malowáć maią Wieczność; ále ią barziey rozmyśláć.

POrządek tego wyciąga, ázebyśmy od Psalmisty i inszych wieczność rozpamiętywaiących, w nas samych weszli, z nami się zabawili: bo daleko od siebie, i swego zbawienia odchodzi; kto ná to comiia zápatruie się; á o wieczności zapomina.

Wiadoma iest biegły w práwie, że prawa tego ktore iest o trzy tylko pieniążki ustępowáć nie potrzeba, ieżeli to iest czyńsz wieczny, i co rok powinny być oddawáne: tak wiele się szacuie podłey rzeczy wieczność. Jeżeli tedy prawuiesz się o trzy pieniążki, że się oddawáć wiecznie powinny: á za coż o dziedzictwo wiecznego Krolestwa, ták niedbały iesteś człowiecze? o trzy pieniążki woynę

wyło-

wypowiadaſz: i długie prawo ciągnieſz, á niebo żeby inſi porwali, łatwo zezwalasz. Znać, że u ciebie mało waży niebo, kiedy mało ná nie pracuieſz. O wſzyſtko pilnie dbaſz i z wielkim uſiłowániem; á o wiecznych rzeczach, że oddalone ſą, nie masz czaſu pomyśleć, á gdy ieſt czas, nie chce ſię. Przykra ci ſię rzecz zda być, nad tym ſię zatrudniáć co obaczyć niemożna, bliſkie rzeczy i przytomne bardziey ſię podobaią:

Tu ſię zadziwuymy náſzemu nierozumowi, ktorzy w inſzych rzeczach oſobliwie, gdzie o pieniądze idzie, ſtaramy ſię o aſsekuracye, á gdzie idzie o ſkarby wieczne o żadnym nie myślemy naſzym upewnieniu. Ktoż pożycza pieniędzy, żeby ná to nie wziął dokumentu, álbo zaſtawu? Wſzyſcy to mowią, chcę być pewny, potrzebuię rewerſu, drogą poydę beſpieczniey-ſzą, lepſzy ieden ptak w ręku, niż wielka kupa na dachu, i milſzy ieden krolik w klatce, niż Orzeł na po-

wietrzu

wietrzu. Trzymamy z Placytem mowiącym: w ten czas wierzą ręce naſze, gdy maią oczy. I także o nikczemne oſzukane rzeczy tak wielkiego żądacie upewnienia? á o wiecznych tego zaniedbywácie. Wiecie Chrześcianie iako upewnił Chryſtus: (M) *Si autem vis ad vitam ingredi, ſerva mandatá. Jeżeli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania.* Kto zachowuie wchodzi, rzecz arcypewna, i droga naybeſpiecznieyſza. kto záś choć przeciw iednemu zgrzeſzy przykazaniu, á pokutę odwłoczy, áni ſię czymprędzey nie iedna z Bogiem, ten ciało i zbawienie wieczne duſzy w oczywiſte podaie niebeſpieczeńſtwo. O trzy palce i bliżey zoſtaie od śmierci, bo tyſiąc przyczyn śmierci w ſobie zamyka, á przecię w tym potępienia ſtanie, lekkomyślnie trwa, w ktorym gdybym umarł, wiecznie bym zginął. Czyliż to nie ieſt wielka lekkomyślność mogąc łatwo uchybić niebeſpieczeńſtwa, potępienia w nie ſię oczywiście w dawać?

Gdy-

(M) Matt: 19. v. 17.

Gdyby w mękach piekielnych tyla tylko lat, álbo wiekow przebyć by potrzeba, wielu się dopuściło grzechow, álbo wiele godzin w nich się żyło, znośnieysza by rzecz byłá: áleć zapewne więcey BOG miał grzesznikow ná złe odważaiących się, gdy by wiedzieli iż tylko do pewnego czasu ogień karaiący trwał by; á lubo wiedzą teraz, że na wieki trwać będzie, przecięż bardzo wielu tego nie zważaią. Zaboycy, złoczyńce w trzech álbo czterech dniach swoie męczenia kończą, á lubo okrutnie męczeni są, w kilku dniach te męki się skończą; ále potępieni, áni przez rok, áni przez wiek, áni przez milion milion milionow wiekow swoich nieskończą się, bo ci nigdy zadosyć ukarani być nie mogą, choć ich BOG przez całą wieczność karze.

I. Nie tylko samo uwolnienie, ále nawet nadzieia uwolnienia odbiera się.

NAdzieia w nędzy zostaiącemu, tę przynaymniey czyni pociechę, że

kiedyż

iedyż tedyż, złe ſkończy ſię. Cho•
yciefzy ſię, ieżeli nie nadzieią, zdro•
wia, to przynaymniey, że ſię śmier•
ią ſkończy choroba. Po śmierci po•
ępionym i tá nadzieia odięta, ſama
ośpacz zoſtaie. Widział Daniel Anioła
iſłyſzał wołaiącego: (N) *Succidite ar-
borem, & præcidite ramos eſus, excutite:
folia ejus, & diſpergite fructus ejus verum
tamen germen radicum ejus in terra ſinite.
Podetniycie arzewo, obetniycie gałęzie ie-
go, zrućcie z niego liście, i rozproſzcie
owoce iego. Jednakże rodzáy korzenia ie-
go w ziemi zoſtawcie:* Kwiat (mowi S.
Ambroży) i liście ſtrąca, korzeń za-
chowuie; roſkoſzy tu odbieraią, kary
zadaią: nádziei przecię nie odeymuią.
W piekle drzewo z korzeniem wydar-
te ieſt, iako czyta ſię, (O) *nie zoſtawi
im gałęzi ani korzenia.* A Job narzeka:
(P) *Quaſi avulſæ arbori abſtulit ſpem me-
am. A iakoby oberwanemu drzewu, od-
iął nadzieię moię.* Zaś (Q) *Spes autem
impiorum peribit. Nadzieia niezbożnych*

zginie

(N) Dan: c. 4. v. 11. (O) Malach: c. 4.
(P) Job: c. 19. v. 10. (Q) Prov: 10. v. 28.

zginie. Więc pokąd możemy, i powinniśmy, ſpodziewaymy ſię. Nápomina ſwoim wierſzem Owidiusz.

Ná cienkiey ſię wſzyſtko nici zawieſiło,
Więc ſię co wiſiało, wprędce poburżyło.

NIe maſz w czym mieć nadziei, w pozorach ſwiatowych, do lepſzych zachęca Bernard S. temi słowy: (R) Mowi wiara: gotowe ſą rzeczy wielkie, niepoięte dobra od Boga, ſwoim wiernym: mowi nadzieia: dla mnie to chowaią: mowi trzecia miłość, idę ia do nich. S. Grzegorz potwierdza to mowiąc: Nadzieia prawdziwa do wieczności umysł wynoſi, i dla tegò cokolwiek powierzchownie cierpi, nic nie czuie. Nadzieia prawdziwa wie, że wſzyſtko malućkim ieſt, i momentem. Lecz o momencie, od ktorego wieczność zawisła! godzina śmierci, i oſtatni konania dzień, właściwie tym momentem ieſt, i drogą perłą, dla ktorey nabycia roſtropny kupiec wſzyſtko

(R) S. Bernar: ſer: 10. in Pſal: 91.

ko przedaie, żeby ią kupił. Ale tey
perły szacunku wielu nie znaią co
twierdzi S. Hieronim, dla zbawienia
wiecznego práwie każdy człowiek nie
dbały iest, ále z kąd to niedbalstwo
w tak rzeczy, wielkiey wagi? Oczy
mamy słabe i złe, blisko dobrze wi-
dziemy, z daleka prawie nic. Nie bę-
dę mowił o starcach, ále dzieci obo-
iey płci wyszedłszy z kolebki, kto-
rym ieszcze nie wszystkie zęby uro-
sły, iuż początkow złości uczą się, i
szpetność łakomstwa umieią: i zaraz
náuczaią się nie nasyconego do naby
wania, pragnienia, znaią się ná tym
zkąd pożytku szukáć, iak szkatuły,
kufry pakowáć: mogą rozmawiać o ro-
żnych towarach, dobroć w nich rozsą-
dzáć, modnych w sukniach stroiow
dobieráć. I toć iest starych, i młodych
zabawa, á wszystkiey rozwiozłości
przyczyna: kiedy o wieczności i nie-
bieskich rzeczach nic nie wiedzą.
Lecz postępuymy daley.

II.

II. Wieczność morzem ieſt, troygłowna hidra. ále też ieſt zrzodłem wſzelkiey radości.

CIebie Chrześcianinie co ná kazániu bywasz, ále ie podobno rzadko uważasz, ptzychodzi mi ſpytáć: gdybyś ſtanąwſzy nad morzem, chciałbyś ie łyſzką wybráć, i w rowek; z ktorego taż woda znowu w morze w pływa, przeláć: powiedz mi, iak byś to długo miał robić? á w tym przeciągu w płomieniach ſiedzieć, nie wymowna byłaby męka; á przecię potępionym taka umowa, miłaby była; i ow tak wielki przeciąg nie długimby nazywáli, że przecię kiedyżkolwiek ſkończyłby ſię, á takby ſię od wieczności nieſzczęśliwey uwolnili.

Zmyślili dawni troy głowną iakąś hidrę, ktorey uciąwſzy iednę głowę, zaraz inſza urosła, i tak zawſze. Taka hidra w piekle ieſt; tam bowiem troygłowna wieczność, karę nie widzenia P, BOGA, karę zmyſłow, i robaka

baka ſumnienia zawſze gryżącego, niby trzy głowy pokazuie. Ah my nędzni; á o ważne bardzo rzeczy nic nie dbaiący! Mamy drogę i krotką! niebeſpieczną, á nią idąc ták ieſteśmy weſeli, iako byśmy po raiu przechodzili ſię i beſpieczni od nieprzyiacioł byli, w Oyczyznie ſtanąć zapewne mieli. Nie możemy iednak bez winy niewiedzieć, że ſtaniemy nad dwiema dwoiakiey wieczności bramami błogoſławionych i potępionych, á przez iednę z tych wchodzić potrzeba tą drogą ktorąśmy żyiąc chodzili.

Temu weſołych podrożnych ſzaleńſtwu dziwuiąc ſię Laurentius Juſtynianus mowi: *O iak opłakany ludzi ſtan! ktory choć ieſt wygnańcem od Oyczyzny cieſzy ſię w drodze.* Odłożmy tym czaſem proſzę weſołości, pokąd do Oyczyzny nie dobieżemy, i o to ſię iedno ſtaraymy, ażebyśmy ową byli wpuſzczeni bramą, ktora początkiem ieſt ſzczęśliwey wieczności. Prawda że BOG ſtworzył człowieka do roſkoſzy

ſzy, nie do prácy, ále tu áni mieyſce, áni czas ieſt uciech, ále pracy, w wieczności Bog roſkoſzy naznaczył, ále ten życia przeciąg do zaſłużenia pozwolił. A iakim że ſpoſobem onę zaſłużę? Słuchay wyroku Chryſtuſowego: (S) *Regnum Cœlorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Króleſtwo niebieſkie gwałt cierpi, á gwałtownicy wydzieraią ie.* Pomyślże ſobie: á iaż to ieſtem ten gwałtownik? w puchach, w bankietach, w tańcach, w roſkoſzach? Ah mocno ſię potykáć potrzeba pokąd żyiemy áżebyśmy w oſtatnim życia punkcie przy ſamym wieczności Chory-zoncie, ktory nás na zawſze od tego życia oddzieli, á na inſze w wieczności przenieſie, z przeſzłego życia cieſzyć ſię á naſtępuiącego ſzczęśliwego dobrze ſpodziewáć ſię mogli. Pracuymy tedy pracuymy, i gwałt ſobie czyńmy, á tak ukryty w czaſie ſpoczynek, i w krotkich dniach ukrytą chwałę wieczną odbierzemy.

Pra-

(S) Matt: 13. v. 12.

Prawdziwych i trwałych radości, nie w tych prożnych uciechach lecz w szczęśliwości wieczney szukáć potrzeba. Wyniosł się bluszcz nad głowe Jonasza, żeby mu był ochłodą: (T) *Et lætatus est Jonas super hedera, lætitiâ magnâ. I uciészył się Jonasz nad bluszczem wielką radością.* Swiata tego roskoszy uciechy, prożności, bluszczem są, ktory się pnie po ścianach, i nád głową miły cień czyni. Cieszą się bogaci wielką radością pod cieniem swoiego bluszczu; cieszą się bankietuiący pod cieniem swoich stołow; roskosznicy pod cieniem swoich uciech. Lecz koniec uciechy, płacz zastępuie. Bog bowiem nagotował robaka ktory podgryzł bluszcz, i uschł. Gdzież teraz moy Jonaszu twoy bluszcz? gdzie twoia radość? uschła i ta, i owa: tak zaiste te nasze bluszcze usychaią, z niemi wraz owe á nikczemne radości giną: (U) *Et gaudium hypocritæ adinstar puncti. Radość bowiem hypo-*

(T) Jonæ: 4. v. 6. (U) Job: 20. v. 5.

hypokryty nakſztałt punkcika ieſt. Wiecżny doł, radość nieſkończona ieſt.

III. Jak wiela waży ſmak wieczności? znaczny przykład pokazuie.

W Zyciu S. Pachomiuſza: W) Czytamy o nieiakim Teodorze młodzieńcu lecz co do obyczaiow ſtarcu. Ten gdy wielka obchodzona była po całym Egipcie uroczyſtość, Rodzicy Jego gości zaproſili ná ucztę do domu ſwoiego gdzie weſołości, tańce i inſze ſwieckie odprawowały ſię żabawy, á Syn Teodor; zamknąwſzy ſię w iakimſiś odludnym pokoiku rzekł do ſiebie: O nieſzczęśliwy Teodore! á coż ty za pożytek ztąd mieć będzieſz, cieſzyſz ſię tańcuieſz, choćbyś cały ſwiat z zyſkał? Prawda, że maſz wiela: ále iak długo tego wſzyſtkiego? i zaiſte podobałobymi ſię ták weſołe życie, gdyby ſię tak długo mogło podobać, lecz ia trzymaiąc ſię tych uciech, ſtracę wieczne. Powiedz mi Teodorze? czyli prawo Chryſtusowe dopuſzcza, ná ziemi

(W) In vitis S. Pach: c. 29.

ziemi niebo ſobie zakładać á z roſko-
ſzy ziemſkich do niebieſkich przebie-
ráć ſię? Nie myl ſię á przerwiy krotkie
uciechy, á obierz wieczne ktore Chry
ſtus zaleca. Gdy tak z ſobą rozmawia
we zły ſię roſtopił, á w owym pokoiku
upadłſzy ná ziemię ták ſię modlić po-
czął: BOZE przedwieczny ty przeni-
kaſz ſerce moie, poſeł odemnie do
ciebie płacz moy. Jako Cie mam pro-
ſić, i o co ſam nie wiem. Oto iedynie
proſzę Cię, nie dopuſzczay áżebym u-
mierał śmiercią wieczną. Panie ty
wieſz, że cię kocham, i chcę bydź z
tobą, i chwalić cię ná wieki: Panie
zmiłuy ſię nademną. Gdy ſię tak mo-
dli, wchodzi Matka i poſtrzega u Sy-
na oczy záczerwieniałe i zapłakane, i
rzecze: á z kądże moy Synu to zaſmu
cenie? coż to dnia dziſieyſzego, gdy
wſzyſcy weſołey myśli zażywamy, od
towarzyſtwa odwołuie cię, tám ciebie
tyko iednego niedoſtaie? Náco Teo-
dor rzecze: proſzę cię Matko wymow
mnie, od ſtołu; bo gdy mam w iadle i
 w piciu

w piciu obrzydliwość, ſama mi to odradziſz. I tak świętą zdradą odbył Matkę, á ſam zoſtawſzy głębiey wſzedł w rozmowy z Bogiem, i począł ſtan życia ſwoiego rozważáć, i mowić do ſiebie: á czymże? i iakim ia chcę być? kiedy nie chcę wypaść z ſzczęśliwey wieczności? Rożne ſą do Nieba drogi, iedni tą, inſi inną idą, ktorążkolwiek kto idzie, niech idzie, byle do świętey zayść wieczności. Ze iednak nie wſzyſtkie ſobie ſą podobne bo iedna krotſza, druga dłużſza niebeſpieczne, á nie wſzyſcy także iednakową obieraią. Jeżeli obierę krotſzą, trudnieyſzą, pewny ieſtem towárzyſtwa z Aniołami. Ale moi podobno ſię z początku zasmucą? lecz ſię potym rozweſelą. Czyń Teodorze, á na długo nie odkładay. Spodziewam ſię być mocnym przeciwko mocnym przeciwnikom. Bardziey ſię boię owych, co płaczem, łagodnemi ſłowámi, pięknemi od oſtrości życia odciągaią ſłowami. Bądź iednak ſtatecznym, o co proś Chryſtuſa.

Ná

Ná Macierzyńskie słodkie słowa mow S. Hieronimem: Pod chorągiew krzyżową wylatuy, cnota ieſt wielka, bydź tu o rutnym. Maſz inſzą ſzlachetnieyſzą Matkę Nayświętſzą MARYĄ Pannę, ktora ci ſię także pokazuie w ſercu, i chce żebyś był iey Synem, á Ona będzie Matką twoią. Alećta odmiana życia przykra ieſt w tym kwiecie młodości? Przykra przyznaię, ále doświadczamy, że częſto źle ſłużą BOGU, że nie rychło ſłużą: ci záś dobrze, ktorzy od młodości ſwoiey do noſzenia iarzma Chryſtuſowego przyuczeni. Alem do tąd pieſzczenie był wychowany, czy zniosę zaraz oſtre życie? ſpodziewam ſię prawda, lecz chyba zá rok, álbo zá dwa: nie doſyć to, iść trzeba Teodorze, dokąd cię święta myśl prowadzi: Zaczynam tedy, nie ſkończę, ſpodziewam ſię w towárzyſtwie BOGA. Ale rzecze od przyuczonego życia delikatnego, bardzo trudna odſtąpić: przedtym życie było ſzlachetne, wygodne, poważne,

wolne

wolne : teraz będzie pokorne, ſłużebne; i nie ná dzień, nie na rok ieden, ále na całe życie; nie pozwolą wrocić ſię do miękkich iedwabiow, do purpur, aż ſię przyobleczeſz w nieśmiertelność, i w odzienie chwały. Coż będzieſ, Teodorze czynił ná tey długiey ſcenie? Obacz co tam inſi Aktorowie czynią, między ktoremi ieſt Chryſtus Syn Boży pokorny, wzgardzony, na krzyżu wiſzący, czyliż ia nad niego ieſtem zacnieyſzy? Ale to nieznośna rzecz w tak ścisłe zamknąć ſię więzienie, á wolą poddáć pod cudze roſkazy! I tu mam Chryſtuſa, ktory przyſzedł ná świat, nie ſwoię, ale wolą Oyca Przedwiecznego wypełnić. Nie będzie mi trudno; bo to BOG każe, ktoremu powinienem bydź poſłuſzny. Ale to wyſoka zbyt Filozofia, z bogatego, ſtać ſię ubogim: trzebáć będzie żebráć, ktoryś przed tym ubogich żywił, porzucić roſkoſzy, w ktoreś opływał,

Na coż ſię przyda tak długa dyſputa? álboż to nie mam przed ocza-

mi

mi Chryſtuſa przykładu? nie widzęſz ia Pana moiego na krzyżu wyſzydzonego, nie ſławnie zabitego, ze wſzyſtkiego odartego? A nie uważaſzże, że i Náuczyciel twoy ktorego niebo i ziemia, ze wſzyſtkiego ſię wyzuł, gdy ſię rodził nie miał goſpody, gdy umierał był obnażony Zyiąc, uciekał przed Heroda okrucieńſtwem, w drodze, w pragnieniu i łaknieniu, w upale, w zimnie, w pracy niesfatygowany, w cierpieniu nieuſtaiący. Ktoż uboźſzy nad niego? kto ochotnieyſzy do prac? kto cierpliwſzy do zniewag? I będęſz ſię wſtydził, tak wſpaniałemu Wodzowi bydź towarzyſzem? I nie będęſz ia takim Teodorem, iakim mnie chce mieć moy Chryſtus JEZUS? Gotow ieſtem dla miłości Jego zimna, upały, głod, prágnienie, zniewagi, więzy, bicia, śmierć ſamę ponośić: bo to wſzyſtko w krotce minie ſama zła wieczność nigdy nie minie. Odſtąpcie odemnie wſzyſtkie proźności, ſamey żądam wieczności.

W tych

W tych uwagach tak rozgorzał Teodor, że samą w niebie wiecznością gorzał: i zaraz postanowił skarby, maiętności, uciechy, wygody. Rodzicow ná zawsze pożegnać, i to statecznie uczynił. A lubo nie zaraz tym się stał, co pragnął, stał się iednak Uczniem S. Pachomiusza; w wieczności się zakochał żeby o nim świat zapomniał.

Chceciesz moi Chrześcianie od Teodora i owszem od Pawłą Apostołá, i owszem od samego Chrystusa posłuchać náuki? Często ták żyiecie, że u was zá baykę miana iest wieczność. Szeroka droga iest, co prowadzi na zgubę, á wielu nią idą, nie szliby zapewne, gdyby wierzyli, że tak będą wiecznie nieszczęśliwi. Rzeczecie; nie iest bayką u nas wieczność: bo w nię wierzemy, i oney spodziewámy się i prágniemy. Ale iák to mała wiara wasza, nędzna nádzieia, zimne prágnienie. Przytomne wygody, skarby w ręku, ciałá roskoszy sztucznie oszu-

kuią

kuią wielu, że w nich powoli o wieczności pamięć zatracaią. Często prawda mowi się: *To mowi BOG, to BOG każe*, często się słucha, ále też często się zaniedbywa. Niech mowi BOG, niech przykazuie, nam się á droga podoba: (X) *za pragnieniami naszemi poydziemy, i każdą złość serca naszego wykonamy.* twierdzi S. Hieronim. Dla tego to mowi Pan: *Spytaycie się narodow, kto słyszał tak straszne rzeczy?* A czyliżby owi bezBoga ludzie, gdyby o tych wieczności taiemnicach wiedzieli, tak niemi wzgardzili? Dobrze iest moi ludzie: wołałem, á nie słyszeliście radziłem, rádę odrzuciliście, wyciągałem ręce, nie patrzaliście: ia też w zgubie waszey śmiać się będę, gdy niespodziane zapadnie nieszczęście; gdy cała przyciśnie wieczność. Gdy was w takim stanie śmierć zaszła, iuż zapadła klamka; iuż gotowy dekret, idzcie nędzni ná wieki, idzcie ná potępienie.

Ode-

(X) S. Hieron: c. 18.

Odechniy ſię Chrześcianie; oto Sędzia ſtoi, w momencie to ſię ſtanie czego przez całą wieczność żałować trzeba. Ow wielki Antoni w iednym kazaniu rzekł do ſwoich. Tu rowne ſą wſzyſtkich rzeczy, taxy w kupowániu, i w przedawaniu, daieſz mi dzieſięć czerwonych złotych, iá tobie także za dzieſięć daię towaru, daieſz ná zboże pięćdzieſiąt, za tyla zboża bierzesz. Inaczey wieczność kupuią. Wieczne życie kupiſz za małą zapłatę; prędzey możeſz porownáć ieden pieniążek z całym milionem złota, niż wſzyſtkie prace twoie, gdyby też nayciężſze z niebieſką chwałą. Czytamy w pſalmie: (Y) *Dies annorum noſtrornm in ipſis ſeptuaginta anni. Dni życia naſzego ſiedmdzieſiąt lat*, á ieżeli wiele, to ośmdzieſiąt, á reſzta uciſk i boleść. Jeżeli tedy lat ośmdzieſiąt, álbo ſto służylibyśmy Bogu wiernie, odbierámy wſzyſtkich wiekow Kroleſtwo, i nie ſto lat krolowáć będziemy, i nie ziemię

(Y) Pſal: 89. v. 6.

ziemię; ále niebo w nagrodę odbierzemy. Więc niech wam się tęsknośc w pracy nie przykrzy, áni prożna swiecka chwała niech nie łudzi. Nie są bowiem w porownaniu te utrapienia poniesione, do następuiącey chwały w niebie. Nie rozumieycie, gdy świat z swoiemi prożnościami porzucacie, że bardzo rzecz wielką porzucacie, z całą ziemię z swoiemi krolestwy, z swoiemi skarbami, z swoiemi uciechami i wygodami, co wszystko trzeba zostawić, biedną są bagatelą, czackiem dziecinnym, w zględem krolestwa niebieskiego.

S. Pahomiusz miał w zwyczaiu, że gdy na niego natarła mysl niegodziwa, zaraz ią myslą o wieczności odpędzał; á gdy się powracała, pokazował iey wieczne męki, ogień nieugaszony, i robaka gryżącego nigdy nie umieraiącego, ten tedy Swięty, tę uwagę swoiemi niech słowy zakończy: *Przed wszystkim w oczach mieymy dzień ostatni, a w każdym momencie, boymy się mąk wiecznych.*

UWAGA IX.

Wnoſzenia niektore o Wieczności.

I. Wnoſzenie.

NIkt wieczności áni słowem wymowić, áni myślą obiąć może, między ludźmi ogień prawdziwy i malowany bardzo ſię rożnią, przecięż ſwoim ſpoſobem ſą ſobie podobne; ále między naſzym i piekielnym ogniem, między naſzemi, i potępionych boleściami żadnego podobieńſtwá nie maſz; te bowiem czáſem, tam te wiecznością mierzą ſię. Co wyraził Chryſtus: (Z) *Si quis in me non manſerit, mittetur foras, ſicut palmes, & areſcet, & colligent eum, & in ignem mittent, & ardet. Jeżeli kto we mnie mieſzkać nie będzie, precz wyrzucony będzie iak latorośl, i uſchnie; i zbiorą go i w ogień wrzucą, i pali ſię.* Gdzie wieczność iednym tylko słowkiem opiſaná inſze słowy znaczą czás przy-

ſzły

(Z) Joan. 15: v. 6.

ſzły, iáko to uſchnie, zbiorą go, wrzucą w ogień; á ſtan potępionego zawſze teraznieyſzy, przeto nie mowi Chryſtus goreć będzie, ále goreie. Gdyż po tyſiącu lat po milionie, po milionie milionow o potępionym prawdziſię, że goreie, i iak zaczął, tak zawſze goreie, i zawſze prawda ieſt że goreie w płomięniach uſtawicznych i wiecznych. Co S. Auguſtyn pięknie uważa: (Aa) *Jedno ze dwoch latorośli służy, albo macica winna, albo ogień: ieżeli nie ieſt w macicy, w ogniu będzie Żeby tedy w ogniu nie była, niech będzie w macicy.*

II. *Wnoſzenie.*

GDyby to poznali ci, ktorzy ſą w grzechu śmiertelnym, iák bliſcy ſą wiecznych mąk: gdyż na ieden Boſki rozkaz śmierci, i zaraz diabłu mogą bydź oddani; choćby im całe Hiſzpáńſkie Kroleſtwo, wſzyſtkie, w Azyi ſkarby, i cały świat darowano z tym obo-

(Aa) S. Auguſt. Tract: 81. in Joan:

obowiązkiem, żeby ſpowiedź i pokutę do iedney godziny odłożyli, dopieroż żeby w grzechu śmiertelnym ſpáć poſzli, nigdyby takiey darowizny nie przyięli: bo mowi Chryſtus: (Bb) *Quid enim prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur?* *Na coż ſię przydá człowiekowi gdyby cały świat zyſkał, á duſzy ſwoiey ſzkodę cierpiał?* Choć byś wſzyſtko utracił, pamiętáy duſzę zachowáć. Aryaldus Margrabi ſyn życia świątobliwego, że ſię heretykom i złym ludziom opierał, porwány w Medyolanie ná zabicie wſzyſtkie naprzod utracił członki. uſzy mu obeżnięto, wyżſze wargi obcięto, nos urznięto, ięzyk z garła wywleczono, oczy wyłupano, ręce odcięto; ten iednak święty; duſzę zachował, życie utracił; áżeby wiecznego nabył w roku tyſiąc ſześćdzieſiątym ſzoſtym.

Ten tak ſławny Rycerz pamiętaiąc ná ſwoię wieczność, ná wſzyſtkie ſię nie-

(Bb) Matt: 16. v. 26.

nieszczęścia odważył. Dobrze S. Augustyn mowi: (Cc) *Coż mamy czynić Oycowie, iako to, pokąd czas mamy, życie odmieńmy i sprawy nasze poprawmy; ażeby co bez wątpienia ma przyiść na grzesznikow, nas nie znalazło na ktorychby przyszło: nie że nie będziemy, ale żeby takiemi nas nie znalazła, na iakich że ma przyiść przepowiedziano wszystko cośmy przez pisma słyszeli, słowo iest mowiącego BOGA, zachoway. I co cierpiemy, utrápienia w tym życiu, bicz Boży iest poprawić chcący, żeby na końcu nie potępił. Jak by to wszystko ostre było, uprzykrzone, straszne gdy o tym powiadáią, co ktokolwiek cierpi, w tym życiu; w porownaniu z ogniem wiecznym, nie małe są, ale żadne.*

III. Wnoszenie.

Wielka część Katolikow nie wierzą w piekle i w niebie o wieczności: bo gdyby wierzyli prawdziwie, inaczeyby żyli. Tu owo służy: *Syn człowieczy przychodzący, rozumiesz; że wiarę*

(Cc) S. Augst: serm: 109. de Tem:

wiarę znaydzie na ziemi? Są ktorzy zdadzą się słowami wierzyć, ále uczynkami nie wierzą. O wieczności álbo rzadko, álbo nigdy nie myślą, álbo myślą, ále nie przenikaią, nie zastanawiaią się, nie examinuią, rozumu i woli nie pobudzaią, w imaginacyi nic nie wyrażaią: ledwo zaczynaią, zaraz dokąd indąd się obracaią, á ieżeli też iaka iskierka z tey dobrey myśli zaiaśniałá, to wszystko zaraz starania, zabawy, roskoszy przytłumiaią. A tak wielu zamknąwszy oczy, zatkawszy uszy w drogę wieczności udaią się do śmierci. Co w Ewangelicznym bankietniku uważaią Oycowie SS. że ten dopiero podniosł oczy, gdy był w mękach: przez całe życie miał oczy zamknięte, osobliwie ná ubogich, ále i ná wszelką pobożność, dopiero ie w piekle otworzył, ále nazbyt nie rychło. Ani się trzebá dziwowáć, że tak wielu ślepo dążą do domu płaczu wiecznego, w tey drodze nikt nie błądzi áż na końcu drogi, i podobałá by się wszystkim,

tylko

tylko iey koniec przeſtraſza: dlá tego oſtropnie robi, kto ſobie bardziey drogę oſtrą, ktora prowadzi do ſzczęśliwey goſpody; niż drogę roſkoſzną do więzienia wiecznego, do płaczu i ſmutku prowadzącą. Prawdziwie Job mowi: (Dd) *Sicut conſumitur nubes, & pertranſit, ſic qui deſcenderit ad inferos non aſcendet, nec revertetur ultra in domum ſuam. Jako ſię trawi chmura i przemia; tak kto zſtąpi do piekła nie wſtąpi, ani ſię nie powroci więcey do domu ſwego, ani go pozna więcey mieyſce iego.*

IV. Wnoſzenie.

KTożkolwiek po prawdzie wieczność rozmyśla nie tylko nie żyie rozwiozle i ſwawolnie, ále náwet nazbyt śmiać ſię nie odważa: ktorzykolwiek z tamtego świata do nas ſię powrocili, nie tak łatwo śmiali ſię. Co oſobliwie w Łazarzu Chryſtuſowym przyiacielu z Betanii doznaiemy. Ci

O wſzy-

(Dd) Job: cap: 7. v. 9.

wſzyſcy mogli o ſobie twierdzić: [Ee] *Risum reputavi errorem. Smiech poczytałem za błąd, á weſołości rzekłem, na co daremnie oſzukuieſz ſię.* Wyznaie Cyryl Alexandryiſki boiaźń ſwoię mowiąc: [Ff] i piekła ſię boię bo nieſkończone; i zaraźliwego roboka, bo nieuſtaiący: *Bogday żeby poięli i zrozumieli, a na oſtatnie rzeczy patrzáli.* A kogoż rozmyślanie wieczności do dobrego nie pobudza? powiem prawdziwie, że ten albo wiary nie ma, á ieżeli ma wiarę, ſerca i zmyſłu nie ma. Nie źle pewny powiedział, gody małżeńſkie, ieſt krotka lubo weſoła radość; ále ma długi i ſmutny krzyż. A tak każdego grzechu roskoſz krotka i weſoła ieſt śpiewká, ale długi má, i bardzo ſmutny płacz, mękę wieczną: O wieczności!

V. Wnoſzenie.

COkolwiek mowi ſię o wieczności, nigdy ſię o niey więcey, áni nazbyt

[Ee] Eccl. c. 2. v. 2. (Ff) Cirill: Alexandr:

zbyt mowić nie może; á cokolwiek się powie, mniey się powie, co o wieczności mowiemy, Bo wieczność, cokolwiek od niey uymiesz, zawsze cała iest: uymiey od niey tyla lat wiela iest gwiazd ná niebie, wiela proszkow piasku, wiela liścia na drzewie, wiela trawek ná ziemi, ieszcze wieczność całá iest: przyday znowu tego wszystkiego tyla i więcey, nie iest większa, pokąd Bog iest Bogiem potąd potępieni karani będą. Przydaymy do tego podobieństwo z S. Bonawentury (Gg) Gdyby każdy z potępionych tak płakał żeby co sto lat iednę łzę wycisnął, á te łzy żeby chowáne były, żeby w tym niepoiętym lat przeciągu morze urobiły, wielaby to do tego milionow wiekow potrzebá, á przecię ná ow czas dopieroby się zaczęłá wieczność; i gdyby to drugi trzeci, setny, milionowy raz stało się, mowić się powinno że się dopiero záczyna wieczność. Nie masz tu o czym wątpić: bo rzecz skoń-

(Gg) S. Bonav: de infern. c. 49.

czona do nieſkończoney nie ma proporcyi. To nam do wierzenia zda ſię niepodobna, że nasz rozum myślami ſwoiey tey obſzerności nie poymuie? i ta ieſt przyczyna z trudnością da ſię naciągnąć do uważania wieczności, gdyż ſię nieiako, ſiebie ſamego wſtydzi, gniewa ſię ná ſiebie, że ſię nád uwagą wieczności mocuie, á poiąć iey nie może; potrzeba iednak záwſtydzenie ſwoie pominąwſzy przymuſzáć rozum, ážeby ták zbawienney rzeczy codziennie rozmyślał, i podobieńſtwy namienionemi ſwoię nieudolność wſpomágał, á nigdy nie zbłądzi, nigdy nic nie przyda naywięcey przydaiąc, nigdy nie uymie naywięcey uymuiąc wieczności, á to ieſt rzecz pewna bez ſprzeczki.

Daniel niepoiętość, i obſzerność wieczności tak wyraził: (Hh) *Qui autem docti fuerint fulgebunt, quaſi ſplendor firmamenti, & qui ad juſtitiam erudiunt multos, quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates.*

(Hh) Dan: c. 12: v, 3.

ter. Ktorzy zaś uczeni będą, iaśnieć będą iak iasność firmamentu: a ktorzy do sprawiedliwości nauczaią wielu, iak gwiazdy na nieskończone wieczności. Jak by Prorok chciał powiedzieć: do wyrażenia wieczności nie masz słow, nie mogę więcey mowić choć bym chciał więcey mowić. Powiększył iednak Prorok słowá gdy rzekł. *niby wiele wieczności i nieskończone;* ieżeli bowiem iedna wieczność iest nieskończona, dopieroż wielu wieczności, dopieroż nieskończone wieczności; ktorym cokolwiek milionow lat przydasz, i one iak tylko chcesz rozmnożysz, żadney iey nie uymiesz cząstki. Powiadaią że osma Sferá niebieska włásnym ruszániem tak leniwo obraca się, że dopiero w trzydzieści sześć tysięcy lat swoy okrąg skończy, á ten czas nazywa się rok wielki, rok Platona, stary czas, ieżeli przystusuiemy do wieczności, ledwo to będzie minuta iedna. Prawdziwie powiedział Boecyusz: punkcik czasu i dziesięć tysięcy lat, podobney-

dobnieyſze ſą ſobie, niż z wieczności S. Ján piſze: (Ii) *Filioli, novisſima hora eſt, Synaczkowie, oſtatnia godzina ieſt,* á przecię ktoś napiſał przed tyſiącem ſiedmſet lat. A więc prawdziwie mowi S. Auguſtyn: (Kk) *Każda rzecz, ktora ſię kończy, krotka ieſt.* Wieczność ktora w słowie dwie trzyma Syllaby, w ſobie, bez końca ieſt, kochay ſię w wieczności, á bez końcá krolowáć będzieſz z Chryſtuſem, ieżeli Chryſtus ſpraw twoich będzie.

VI. Wnoſzenie.

Wiary temu dáć nie możno, áżeby człowiek po Katolicku wychowany, do tak wyuzdaney miał przyiść złości (byle nie żył iak bydlę: *bo niezbożny gdy w głębokość grzechu wpadnie, gardzi*) ktoryby raz ná dzień, álbo ná tydzień ſzczerze rozmyślaiąc wieczność nie odmienił życia w lepſze, nie ſtał ſię nowym człowie-

kiem

(Ii) S. Joan, 1. Epiſt; c. 2. v. 18.
(Kk) S. Auguſt: in Pſ: 145.

kiem, z pyſznego pokornym, z zapalczywego łaſkawym, z nieczyſtego wſtrzemieźliwym, z piianicy trzeźwym: i owſzem takowy pobożnym ſię ſtáć ná duſzy powinien. Takie iednak rozmyślanie powinno być uważne powolne, z tą uwagą wieczność; wieczność wieczność, ktora końca mieć nie będzie, ktora przez nieźliczone wieki zawſze trwáć będzie. To uważnie rozmyśláć potrzeba, i przeżuwáć na kſztał pokarmu, ktorego ieżeli zęby nie pogryzą, i nie pożuią, ſtaie ſię truciezną; i choroby ſpráwuie, leży w ciele: á nic pożytku nie przynoſi. Tak właśnie pożyteczne ſą święte myśli o śmierci, o ſądzie, o niebie, o piekle: lecz daleko pożytecznieyſza ieſt myśl o wieczności, ktorą nazwáć można iſtotą naywybornieyſzą, ále z tą podobnie iak z drogim pokarmem poſtąpić trzeba, nie tylko go kłaść do uſt, ále pożuć potrzeba. Niech ſam człowiek pomyśli że czytanie, ſłuchanie bez pożytku na wiatr idzie, ieżeli ſię

pilney

pilney uwagi do nich nie przykłada. Wielu wielá kazań, Kśiąg świętych czytaią, álbo słuchaią, á ledwo iaki pożytek z nich biorą; bo tego co czytali álbo słuchali, pilnie nie rozważaią, wszystko koło uszu przechodzi i ginie: trzeba się cokolwiek nad słyszanemi i czytanemi rzeczami zabawić, á wola z nich nauczona bydź powinna: tego uczemy się z Matki Boskiey: (Ll) *Maria autem conservabat omnia verba hæc conferens in corde suo. Marya zaś zachowała wszystkie te słowa, rozważaiąc w sercu swoim.*

VII. Wnoszenie.

NIkt nie wierzy, álbo nie rozumie i nie przenika słów Chrystusowych: (Mm) *Intrate per angustam portam: quia lata porta & spatiosa via est, quæ ducit ad perditionem & multi sunt qui intrant per eam &c. Wchodźcie przez szczupłą bramę: bo szeroka brama, i obszerna droga iest, ktora prowadzi na zatracenie: a wielu iest*

co

[Ll] Luc: c. 2. v. 19. (Mm) Matt: 7. v. 13.

conią wchodzą. Jak ſzczupła brama i ciaſna droga, ktora prowadzi do życia, a mało ieſt co ią znayduią. Powtarza to ſamo u Łukaſza S. (Nn) *Contendite intrare per anguſtam portam: quia multi, dico vobis quærent intrare & non poterunt. Uſiłuycie wchodzić przez ciaſną bramę: bo wielu (mowię wam, będą ſzukać wniść, a nie będą mogli.* Krokolwiek mowi S. Auguſtyn: (Oo) wyśmiewa tę wiarę, żeby rozumiał, że nie powinien wierzyć, czego nie widzi; gdy przyidzie czego nie wierzył, wſtydzi ſię, zawſtydzony oddziela ſię, oddzielony potępia ſię.

S. Hieronim Plaſtus świadczy, (Pp) że nie długo po uſtanowieniu zakonu od S. Franciſzka, Bertold z tego zakonu mocnemi ſłowy i wolnemi przeciw niektoremu grzechowi kazał z ambony, ták że iedna niewiaſta do tego grzechu znaiąca ſię, w oczach ludu trupem padła, á więc wſzyſcy nákazánie

(Nn) Luc: c. 13. v. 24. (Oo) S. Auguſt. Serm: 64: de verb: Dom: [Pp] S. Hiero: Plast: Lib. 1. de bono ſtatu Relig: c. 5.

nie zgromadzeni padli na modlitwę, aż umarła ożyła, i dla czego do życia przywrocona, i co na tam tym swiecie widziała, tak mowić zaczęłá: Gdym staneła przed sądem Boskim staneło ze mną sześćdziesiąt tysięcy dusz, z całey tey liczby trzy dusze do czyscza á reszta do piekła posłane. Ah tey niewieście to powiadaiącey nie wierzyłbym; gdyby Chrystus nie utwierdził tego: (Qq) *Spatiosa via est, quæ ducit ad perditionem, & multi sunt qui intrant per eã. Szeroka droga iest, ktora prowadzi na zatracenie, a wielu iest co nią wchodzą: wąskaiest, co prowadzi do życia, a mało iest, co ią znayduią.* A ktoż by wierzył, że tak wiela tysiącom, tysięcy ludzi, wieczna męka od BOGA Sędziego zgotowana, gdyby w nas tego nie wmawiał naywyższy maiestat Boski, niewypowiedziana przeciwko Niemu grzechu złość, i oczywiste słowa Bożego świadectwa: Job mowi: (Rr] *Ubi nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat*

(Qq) Matt: c. 7. v. 13. (Rr) Job: c. 10. ver: ult:

...tao. Gdzie żadnego nie masz porządku, ...le wieczny strach mieszka. Mateusz: (Ss) *Discedite à me maledicti in ignem ...ternum. Odstąpcie odemnie przeklęci w ...gień wieczny.* Kościoł S. śpiewa: *Grze...zącego mnie codziennie a nie pokutuiące... ...o boiaźni śmierci miesza mną, bo z pie... ...la żadnego nie masz wykupienia,* ale ...nawet żadney pociechy, gdzie iedney ...nawet kropelki z końca palca upaść nie ...dopuszczą. Ci nawet co zostaią w ła...sce Bożey gdyby to dostatecznie po...znali, od iakich mąk maią bydź w ...dzień sądu uwolnieni, á iakową szczę...śliwością nigdy nieskończoną obda...rzeni, godzinyby nie wytrwáli, żeby ...tych prożności wszystkich świat ko...chaiącym zostawić nie pospieszyli się, ...i sam by ten stan życia obrali, w kto...rymby się naylepiey BOGU podoba...li, tam go przez całe życie chwalili i kochali, dla odebrania tego dwoia...kiego dobrodzieystwa uwolnienia od ...mąk piekielnych, á otrzymania chwa...

ły

(Ss) Matt: 25. v. 41.

ły niebieſkiey. To ſamo twierdzi S. Grzegorz. [Tt] *Złego w życiu teraźnieyſzym tym bardziey umyſł nie czuie, im bardziey uważać dobre naſtępuiące zaniedbywa: a że nie chce nagrody rozważać, ktora czeka, za cięſzkie ma to, co ponoſi. Lecz gdyby raz ſię podniosł kto do wiecznosci, a na tych rzeczy co nieodmiennie trwaią oko ſerca obrocił, prawie nic nie widziałby, co kolwiek kończy ſię.* Tenże mowi: *Pieśń w nocy, ieſt radość w utrapieniu. Bo lubo nas ucîſki doczeſne trapią, nadzieią iednak ſzczęśliwey wiecznosci cieſzemy ſię.*

Tym ſpoſobem prawie rozmawiał S. Auguſtyn mowiąc: *Gdy uważyſz co maſz za nagrodę, wſzyſtko co cierpiſz za nic będzieſz miał, ani ſądzić będzieſz że ta rzecz godna tak wielkiey nagrody; albowiem bracia; dla wiecznego pokoiu nieſkończenieby pracować potrzeba, maiący wziąść ſzczęśliwość wieczną, nieſkończenieby cierpieć potrzeba. Leczgdybyś wiecznie pracował, a kiedyżbyś przyſzedł do wiecznego ſpoczynku? a tak konie-*

*nieczn*ie

(Tt) S.Gregor. Libr. 10.

*iecznie musi się kończyć twoie utrapie-
nie, po ktorym zakończonym przyszedłbyś
do wieczney szczęśliwości.* Włoż ná wa-
gę tysiąc lat, włoż i dziesięć kroć sto
tysięcy, włoż i milion milionow, coś
ieś włożył? kiedy się i to skończy nie
może się i to z nieskończoną poro-
wnáć wiecznością. A nie tylko chciał
Bog, żeby doczesna twoia praca byłá,
ale też krotka, kilkodniowa, gdyż ta-
kie iest życie człowieka: przez ktore,
chociażby zawsze był w umartwieniu,
zawsze boleści cierpiał, więzienie,
bicie, głod, zniewági aż do ostatnie-
go dnia życia ponosił, máło dosyć
wytrzymał, te dni i lata cierpienia kro-
tkie są w względem nagrody, w wzglę-
dem wieczney chwały; w względem
Krolestwa Chrystusowego i wspoł dzie-
dzictwa Jego, w względem porowna-
nia się z Anyołámi. Za tak małą pracę,
tak wielką bierzemy nagrodę.

Tenże S. Augustyn ná owe słowa:
(Uu) *nazbyt głębokie stały się myśli
Boskie*

(Uu) In Psal: 91.

Boskie. Gdzież iest myśl Boska? Teraz lecow popuszcza, á potym przyciśnie cię, nie cieſz ſię tą rybą, ktora cieſzy ſię ſwoim żyrem: ieſzcze rybak nie pociągnął wędy: bo u niey iuż ieſt węda w uściech: á co ſię tobie zda długo; krotka rzecz ieſt: wſzyſtko prędko miia. Co to ieſt długie człowieka życie względem wieczności Boga? Chceſz bydź długo wieczny? obacz wieczność Boſką, bo trochę dni twoich uważaſz, i niemi chciałbyś wſzyſtko zapełnić; ażeby potępieni byli wſzyſcy niezbożni, á uſzczęśliwieni wſzyſcy ſprawiedliwi, i chceſzże tym krotkim życiem to wſzyſtko wypełnić? Napełnia Bog w czaſie ſwoim: Ty mowiſz ia nie ieſtem długo wieczny, bom ieſt doczeſny, ále w twoiey ieſt mocy: złącz ſerce twoie z wiecznością Boga, á z Nim będzieſz wieczny. Jeżeli ieſteś uczony dobrze w Chrześciáńſtwie, mowiſz: Bog ſądowi ſwoiemu wſzyſtko zachowuie. Dobrzy pracuią, bo ich karzą

rzą iak ſynow; źli cieſzą ſię, potępiaią ſię, iako cudzy. Ma człowiek dwoch ſynow, iednego ſiecze, drugiemu prze puſzcza; źle ieden robi, nie łaie go Oyciec; drugiego zą każdym ruſzeniem ſię; pogębkuie, biie. Z kąd to, że temu przepuſzczaią, tego biią? bo temu bitemu zachowuie ſie dziedzictwo á ten z dziedzictwá wypuſzcza ſię. Dziecię tedy ktore biią ieżeli ſerca nie ma, ieżeli nie rozumne winſzuie bratu ſwemu, że go nie biią, á ſobie popłakuie mowiąc w ſercu: tak wiela złego broi moy brat, przeciw roſkazom Oyca poſtępuie, á złego słowa nie uſłyſzy, á ia zakażdym ruſzeniem ſię, bity ieſtem. Nierozumny ieſt, uważa co cierpi, á nie uważa co dla niego zachowuią.

Z tego dyſkurſu S. Doktora, to krotko wnośmy. Jak wielkie miłoſierdzie P. Boga! dzieſięć kroć ſto tyſięcy lat pracuy, álbo tyſiąc, álbo pięć ſet, lecz mowi gdy żyieſz pracuy, w tych krotkich latach, ſpoczynek bez

końcá

końca odbierzeſz. I mało lat pracu-ieſz, i w tych mało lat, nie ieſteś kiedy bez pociechy. Ale nie cieſzſię w tym wieku, cieſz ſię w Chryſtuſie, cieſz ſię w obietnicy iego, cieſz ſię w prawie iego. Prawda tedy co mowi Apoſtoł: *Albowiem co teraz ieſt, doczeſne ieſt, i lekkie utrapienia naſzego, według ſpoſobu niepoiętego wieczny chwały ciężar ſprawuie w nas.* Cieſzyſz ſię do czaſu? nie ufay ſobie: ſmuciſz ſię do czaſu? nie roſpaczay, niech cię nie pſuie ſzczęście, áni nie złamie nieſzczęście: obiecuie Bog żywot wieczny, gardź doczeſnym ſzczęściem, grozi ogniem wiecznym, gardź boleściami doczeſnemi.

Zakończmy to z Swiętym Doktorem. (Ww) Więc kochaymy żywot wieczny, á ztąd poznamy, iak wiele dla żywotá wiecznego pracowáć mamy, gdyż widziemy co dla miłości utrzymania doczeſnego życia czynią ludzie, żeby przynaymniey odwlekli,

(Ww] Serm: 64. de Verbis Dom:

kli śmierć, bo iey oddalić nie można. Tym końcem żeby uyść śmierci, uchodzą, co maią rozdaią, cierpią, lekarzow ſzukaią, i cokolwiek ſię pomyślić może. Uważcie przez prace i fortunę przedłuża ſię tylko życia, bo żyć zawſze niemożna. Jeżeli tedy takich prac, takich wydatkow, tak wielkiego zażywamy ſtarania, áżeby coś dłużey pożyć, á coż by nie czynić potrzeba: żeby záwſze żyć? A ieżeli roſtropnymi nazywáią ſię owi, ktorzy wſzelkich záżywaią ſpoſobow, áżeby śmierć odłożyć, i żyć coś więcey? iak głupiemi nader ſą, ktorzy tak żyią, żeby utracili życie wieczne.

Pomyślcie o tym śmiertelni! w przod niż wieczni będziecie, czyli w radościach, czyli w mękach, w wieczności ſię przeglądaycie. Wſzyſtko miia, ſama wieczność nie minie.

I. *Wieczney śmierci kára.*

U Meſsenianow było więzienie podziemne, ciemne, bez oddechu, peł-

ne ſtrachu; tak iednak nieſzczęśliwe mieyſce, nazwali *Skarbem*. Do tego więzienia żadnych drzwi nie było, ále tam winowaycę po powrozie w puſzczonego kamieniem zamykano, w tym ſkarbie ow wielki, w Grecyi Ceſarz Filopemen ſchowany był, i tam trucizną życie ſkończył. I Bog ſkarb ma pod ziemny, ále ah iaki! niecnotow, potępieńcow, deſperatow.

Swiadczy Jovius (Xx) że Akcyolinus wiela miał więzieniow, á wſzyſtkie wſzelkiemi nędzami, mękami tak wſtawione, że unich znayduiący ſię śmierć zá roſkoſz mieli, o ktorą gdy nie przychodziłá, upraſzali. Ktorzykolwiek tam wepchnięci byli, żelazami obciążeni, ſmrodem, głodem ſtrachem nędzeni; á powoli zabiiani byli, i czuli to zawſze że umieraią. Ten ſię tam być ſzczęśliwſzym rozumiał; kto umierał: bo męki nad śmierć cięższe były, gdyż żyć między umarłemi muſieli i między zgniłemi trupami:
o nich

[Xx] Jovi: Lib. elog: in Actiol:

nich mogło ſie dobrze mowić: *Tu umarli żywych zabiiaią.* To iednak nayſtraſznieyſze z tych; więzienie, w zględem piekielnego więzienia, Raiem ſię być weſołym widzi. Cokolwiek w więzieniu Akcyola ponoſi ſię, wſzyſtko doſyć znośne ieſt, bo krotko trwałe, bo ſię z życiem kończy, i z śmiercią niſzczeie. Ale *Skarb* potępionych, to ieſt Boſkie więzienie, nie ma od mąk krotkości pociechy, nie ſkończy ſię śmiercią, żadnego ach żadnego nie ma końcá. Prawdziwie Kaſsyodorus: *Jako nikt z ludzi nie poymuie co ieſt nagroda wieczna; tak nikt nie poznaie co ſą za męki bez końca trwać maiące.*

U Perſow takie było więzienie nazwane Lethe, że do niego łatwe było wchodzenie, ále wychodzenie álbo trudne, álbo żadne. Do piekła łatwy ſpádek, ale z tamtąd nikt nigdy nie wyſzedł. Prawdziwie to Boſkie więzienie *Lethe*, to ieſt zapomnieniem nazywá ſię: tak bowiem o potępieńcach Bog zapomina, że ich przez całą wie-

wieczność do łáski nie przyimie. Piekło iest więzieniem zapomnienia dwuch przyczyn według Titelmana. (Yy) Bo tam nigdy o Bogu nie pamiętaią potępioni; bo o dawnych swoich pompach, roskoszach, uciechach álbo nie pamiętaią álbo ie z nową męką przypominaią sobie. Lecz i Bog, i Aniołowie o tey krainie ogniow zapominaią. Więc woła Abracham (Zz) *Inter nos & vos chaos magnum firmatum est, ut hi qui volunt hinc transire ad vos, non possint neq; inde huc transmeare. Między nami i wami wielkie zamieszanie umocnione iest, że ci co chcą z tąd do was przyiść nie mogą, áni z támtąd tu wyniść.* O straszne zamieszanie w mękach wiecznych! (A) *Sepulchra eorum Domus eorum in æternum! Groby ich, dom ich na wieki.* Takie sobie wystawiaią niezbożni pałace: *Umarł także i bogaty, i pogrzebiony iest w piekle.* O głęboki grobie! w ktorym nie miłosier-

ny

[Yy] Titelman: in Psa:87. (Zz) Lucæ 16. v. 26.
[A] Psal: 48. v. 26.

y na Łazarza: ieſt pochowány! gdzie a miękkie łoże: płomień, pragnienie, a ſmaczne napoie, zą bankiet: ſiar- a, zá tańce roſpacz. Zamknięci w więzieniu ſpodziewáią ſię uwolnienia, u żadney nie maſz nadziei.

Ezechiel powiedział ſtraſzne kazanie: (B) *Et dices ſaltui meridiano: audi verbum Domini: hæc dicit Dominus DEUS: ecce ego ſuccendam in te ignem, & comburam in te omne lignum viride, & omne lignum aridum: non extingvetur flamma ſuccenſionis. I rzeczeſz do południowey gęſtwiny: słuchay słowa Pańſkiego, to mowi Pan BOG: Oto ia zapalę w tobie ogień, i ſpalę w tobie wſzyſtko drzewo zielone, i wſzyſtko drzewo ſuche: nie ugaśnie płomień zapalenia.* Tak wiela ludzi w tym życiu, iak cedrow powodzeniem ſzczęśliwym zieleniejących, á w cnocie i pobożności uſchłych? Słuchaycież tedy i zieleniejące, i uſchłe drzewá, zapalony będzie ogień, á płomień zapalenia nie zgaśnie. W piekle

[B] Ezech: c. 20. v. 47.

piekle do kąd da życie, żadnego nie masz święta, w ktoreby piec zapalony wygasił się: wieczna boleść, wieczna śmierć, wieczny płacz, bez przeplotania iakiey pociechy. I nocy; i dni niewygodne, bez snu, nieugaszony mściwy płomień, życie tam z ustawiczną śmiercią. Wierzcie co mowi S. Augustyn: (C) Zyć będą niezbożni w mękach. Ale ktorzy tak żyią, życzą gdyby to można skończyć takie życie, á nikt ich nie zabiia; nikt nie odeymuie mąk. Ale uważ pismo mowiące, niechcące takiego życia, życiem názywáć. W mękach, w ogniach wiecznych, niechciało nazywáć życiem, żeby i samo imię życia, za pochwałę, nie zá smutek miane było, ážebyś usłyszawszy imię życia niechciał myśleć, nie o mękach: bo zawsze bydź w mękach, wieczna śmierć iest, á nie iakie życie. To życie nazywá pismo śmiercią drugą, po owey pierwszey w ciele spełnioney, á lubo i ta śmier-

cią

(C) S. August. Serm. 111. de Moral.

cią się nazywa, tam iednak nikt nie
umiera raczey powiedziałbym, nikt
tam nie żyie, bo żyć w boleściach,
iest nie żyć. Więc owo życie w mę-
kach nie iest życiem; á owo samo ży-
ciem iest, ktore iest błogosławionym,
áni błogosławionym być nie może,
ieżeli nie iest wieczne. Co na inszym
mieyscu ták wyraża: Jeżeli duszá w
mękach wiecznych żyie ktoremi i du-
chy nieczyste męczone będą; to życie
raczey śmiercią wieczną, niż życiem
ma być zwane: żadney bowiem gor-
szey i większey śmierci nie masz, ia-
ko gdy nie umiera śmierć. Podobny
temu przykładł przywodzi S. Grze-
gorz: (D) Nędźnikom w piekle bę-
dzie śmierć bez śmierci, koniec bez
końca, bo tam śmierć zawsze żyie, á
koniec zawsze się zaczyna. A tak śmierć
tam iest nieśmiertełna. O śmierci! iak-
byś słodką byłá, gdybyś życie ode-
brałá. Liczba lat w piekle bez liczby
iest. Sam BOG ostatniego roku nie
znay-

(D) S.Gregor: L. 9. Moral: c. 49.

znaydzie w tey liczbie: álbowiem po wyliczonych milionách milionow lat, ieszcze tyla zostanie, á po tych, znowu tyla, i cokolwiek odliczywszy, nigdy ostatni rok nie znaydzie się, á gdy miną miliony milionow lat, nie ubędzie liczby, ále cała nieszczęśliwych lat liczbá zostanie, iakby dopiero potępieńcy gorzeć tey godziny zaczęli. A lubo owego Ewangelicznego bogacza męki do dwoch tysięcy lat wyciągną się, ieszcze iednak pali się, i palić się będzie, á naymnieyszey ná ięzyk kropelki wody dla ochłody nie otrzyma.

O tym słuchamy, o tym myślemy, á czemuż się śmieiemy? Można się tu spytáć: *Gdzież łzy wasze o śmieiący się ludzie?* dla straconych kilku groszy, dla małey szkody, łez wiela wylewamy, á na szkodę nigdy niepowetowáną, śmieiemy się. Przed człowiekiem Sędzią stanąć boiemy się; ná Boski Trybunał codziennie i niechcący idziemy, á w drodze nieźmiernie

żartu-

żartuiemy; puſzczaiąc ſię ná morze, niebeſpieczeńſtw lękamy ſię, á ná całą wieczność wybieramy ſię weſoło bez boiaźni.

Bernard S. (E) życzy nam żebyśmy to rozumieli: á dla czego, życzy? dla tego: *żeby w nas odnowił ſię obraz wieczności, to ieſt żebyśmy teraźnieyſze rzeczy miarkowali przez mądrość, przeſzłe przez zrozumienie, oſtatnie opatrzyliśmy przez oſtrożność* A S. Paweł przykazuie: (F) *Videte itaq; fratres, quomodo caute ambuletis, non quaſi inſipientes ſed ut ſapientes, redimentes tempus, quoniam dies mali ſunt. Patrzcie tedy bracia, iak oſtrożnie chodzić macie: nie iak bezrozumni, ále iak rozumni, odkupuiąc czas, pokąd złe dni ſą.* Roſtropnie i rozumnie z oſtrożnością o zbawienie ſtarác ſię należy; á bardzo nierozumni ſą, ktorzy czaſu tego krotkiego dla nabycia ſzczęśliwey wieczności pozwolonego, nie záżywaią, ále rozpraſzaią

(E) S. Bernar. Serm: de SS. Petro & Paulo.
(F) Epiſt: ad Eph: cap. 5. v. 15.

ſzaią żartuiąc, igraiąc, prożnuiąc, maiąc weń niebo kupić; nie na fraſzkach czas trawić trzeba, lecz ná uſtawicznym modleniu ſię, ná pracy codzienney, ná ſtateczney roſtropności. Taknaucza S. Auguſtyn: *Kiedy kto cię do prawa wyzywa, ſtrać co, żebyś Bogu służył, nie prawu: bo to co tracisz ieſt drogość czaſu. Jako bowiem daiąc pieniądze chleb kupuieſz; tak ſtrać pieniądze, ażebyś ſobie kupił pokoy, i czas służenia Bogu, to bowiem ieſt czas odkupować.* Z uſzczerbkiem inſzych wygod, potrzeba ſzukáć ſpoſobu dobrze czynienia: álbowiem dni złe ſą, pełne żalow, niebeſpieczeńſtw pokus, utrapienia, ktore ſpoſobność do dobrze czynienia odbieraią, álbo zmnieyſzaią, mowi S. Anzelm. Jeżeli tedy pozwolemy, żeby nam taka dobrze czynienia okazya zniknęła, á na ſamych obietnicach lepſzego życia czas ſtrawiemy, nie będzie potym momentu, powetowáć niedbalſtwa. Zycie naſze mowi Grzegorz Nanzyanzeńſki, ieſt

náksztalt

nakſztałt iarmarku, ktorego dzień iak minie nie będzie czaſu kupić to, czego ſobie życzemy. Teraz tedy pokąd ieſt iarmark kupuymy: teraz pobożnie żyimy, pokąd zdrowie i ſiły ſłużą. Co i Ekklezyaſtes radzi: (G) *Quodcunq; facere poteſt manus tua, inſtanter operare. Cokolwiek czynić może ręka twoia, nie odkładaiąc czyń.* Do czego też Apoſtoł zachęca: (H) *Ergo dum tempus habemus, operemur bonum ad omnes, &c. Gdy czas mamy, czyńmy dobrze do wſzyſtkich; bo iuż godzina przyſzła nam wſtawać ze ſnu.* Ty ſpiſz (mowi S. Ambroży) á czas twoy nie śpi, ále chodzi. Dobrze temu, dobrze tym wſzyſtkim ktorzy o tym nie tylko myślą, ále i uczynek pokazuią, i tak żyią, iak będą chcieli żyć, umieraiąc, i czynią to, z czego poſtanowieni w wieczności cieſzyć ſię będą, że czynili. Lekkie teraz zaniedbanie, wieczną ſtaie ſię ſzkodą. Raz umyślona rzecz i uczyniona, wieczna ieſt.

II.

[G] Eccl: c. 9. v. 10. (H) Epiſt: ad Gal: c. 6. v. 10.

II. *Wiecznego życia Nágroda.*

ZYcie w Niebie doſkonáłym życiem ieſt i zwierzęcym, i ludzkim, i Anielſkim, i Boſkim. Zyie tam pamięć, patrząc na przeſzłe rzeczy; żyie rozum, poznawaiąc i widząc BOGA; żyie wola i wſzelki do dobr zażycia bez boiáźni ich utracenia. Rownym ſpoſobem żyie tam appetyt tak żądaiący *concupiſcibilis*, iáko i gniewaiący ſię *iraſcibilis*; żyią zmyſły i ſwoich zażywaią roskoſzy bez ſmutku, bez płaczu, w weſołości: Milczcie tu oczy, boście nic podobnego nie widziały; milczcie uſzy, boście nic podobnego nie ſłyſzały, milcz ſerce, boś nie myślało o niczym tak ſzczęśliwemu życiu podobnym. To życie wſzelkie roſkoſzy. ſkarby, honory, i wſzyſtkich zmyſłow i mocow uciechy w ſobie zamyka. Tego życia upragniony. S. Auguſtyn woła: (I) *Jakie tam będzie ſzczęście, gdzie żadnego złego nie będzie, żadne ſię dobre nie ukryie! Chwalić Boga*

będą

[1] S. Auguſt: Libr: 22. de Civit: Dei c. 30.

będą, ktory będzie wſzyſtkim we wſzyſtkim. Błogoſławieni; ktorzy mieſzkaią w Domu twoim, Panie, na wieki wiekow chwalić Cię będą. Wſzyſtkie członki, i wnętrzności nieſkażytelnego ciała poſtępować będą w pochwałach Boſkich. Prawdziwa tam chwała będzie, gdzie ani przez omyłkę chwalącego, ani przez pochlebſtwo chwała będzie Prawdziwy honor, ktory żadnemu godnemu zaprzeczony nie będzie, ani też dany niegodnemu, ale go też niegodny pragnąć nie będzie, gdzie nie dopuſzczą tylko ſamych godnych. Nagrodą cnoty będzie Ten, ktory cnotę dał, i ktory ſiebie ſamego, nad ktorego nic zacnieyſzego, nic większego być nie może, obiecał. Coż bowiem inſzego, co przez Proroka powiedział. Będę ich Bogiem, á oni będą mi ludem; ia będę czegokolwiek godziwie żąda, i życie i zdrowie, i pokarm, i obfitość, i chwała, i honor, i pokoy i wſzyſtko dobro: tak bowiem i owo dobrze ſię rozumie, będzie BOG wſzyſtkim we wſzyſtkich. On końcem będzie pragnienia naſzego. I na to, dobro owo błogosławione Miaſto patrzać

będzie

będzie, ktorego żadnemu wyższemu niższy zazdrościć nie będzie, iak w ciele oko nie chce być palcem, gdyż obydwa te członki całego ciała spoienie spokoynie zamyka. I przydaie: *Tam spoczywaiących Swięto obaczemy; bo słodki iest BOG, ktorym się napełniamy, kiedy ion będzie wszystkim we wszystkich. A więc miła prawda prawdziwa wieczność, wieczna szczęśliwość, BOG moy!*

Autor Księgi to życie nazywá: (K) *Nie masz w tobie skazy, ani defektu, ani starości, áni gniewu, ale, pokoy wieczny, chwała uroczysta, radość nieskończona, święto ustawiczne. Prawdziwie tylko radość i rozweselenie, kwiat i ozdoba młodości i doskonałego zdrowia. Nie masz w tobie wczora, ani wczorayszego, ale iest toż samo dzisieysze. Tobie zdrowie, tobie życie, tobie pokoy nieskończony, tobie BOG wszystko. Chwalebne rzeczy powiedziane są o tobie miasto BOZE: albowiem iak cieszących się wszystkich mieszkanie iest w tobie. Zadney w tobie boiaźni*

(K) Auth: lib. de Spir: & anima T. 3. oper. S. August. c: 60.

łaźni, ſmutek żaden: każde pragnienie obraca ſię w radość, gdyż zaraz ieſt to, czego ſię życzy, i czego ſię pragnie, w to obfituie. Upiią ſię od zyzności domu twego o BOŻE! a potokiem roſkoſzy twoiey napoiſz ich. Ponieważ u ciebie ieſt zrzodło życia, a w iaſności twoiey obaczemy iaſność, gdy oglądać będziemy ciebie w tobie, i nas w tobie, i ciebie w nas widzeniem uſtawicznym, i ſzczęśliwością wieczną.

Tey nieſkończoney ſzczęśliwości w krotkim czaſie, i nie z tak wielką pracą każdy człowiek nabyć może. Użalony kiedyś nad ludem Chryſtus rzekł: (L) *Miſereor ſuper turbam, quia ecce jam triduo ſuſtinent me, nec habent quod manducent. Zal mi tego ludu, bo oto iuż przez trzy dni ponoſzą mnie.* Naysłodſzy JEZU trzy dni teraz liczyſz w ktore cierpiemy, á czemuż nie liczysz dni wieczności, w ktore dla nas w niebie nieſkończone gotuieſz na potym radości? otoż iak łatwa rzecz ieſt przez krotkie umartwienie wie-

czną

(L) Marci: 8. V. 2.

czną wysłużyć ſobie chwałę! Naymnieyſze zaſługi rachuie BOG, i wiela ie waży: włoſy ná głowie rachuie, á kropel krwi, álbo potu dla ſiebie wylanych nie ma rachowáć?

Zawołaymy z B. Hieronimem: O iak wielkie błogosławieńſtwo! za małe rzeczy wielkie odbierać, wieczne za krotkie, i mieć BOGA dłużnikiem, rzeczeſz: że to cięſzko, tak wiela co dzień cierpieć, cięſzko umieráć choćby też inſze rzeczy łatwe były. Moy chrześcianinie i prożno, i po dziecińſku nárzekaſz: álboż nie wieſz owego? wiem że ſię wywyżſzam, ażebym ſię poniżył; żyię, czerſtwieię, żebym uſechł; podráſtam, żebym ſię zeſtarzał; żyię żebym umarł; umieram zaś, żebym był wiecznie błogosławionym. (M) *Sperabis in Domino in ſaeculis aeternis in Domino Deo forti in perpetuum. Miey tedy nadzieię w Panu w wiekach nieſkończonych, w Panu BOGU mocnym na wieki.* A S. Auguſtyna ſłowa tkwią mi w myśli

(M) Jſaiæ 26. v. 4.

myśli mowiącego: [N] *Zakończył mowę swoię Chrystus gdy rzekł: Przyidą ci na spalenie wieczne, sprawiedliwi zaś ná żywot wieczny: ten iest żywot wieczny, ktory nam obiecuią, że ludzie pragną żyć na tym swiecie obiecane im iest życie: á że się bardzo boią śmierci, obiecane im iest życie wieczne. Czegoż pragniesz? życia. To mieć będziesz. Czegoż się boisz? śmierci. Już nie będziesz cierpiał. Lecz i owi, ktorzy męczeni będą chcą umieráć, ale nie mogą. Nie wielka tedy rzecz iest długo żyć, albo zawsze ále wielka rzecz iest szczęśliwie żyć.*

Więc w Niebie żyć będziesz nie umieraiąc; tam szczęśliwie żyć będziesz, bo áni nic cierpieć nie będziesz, ani będziesz mogł cierpieć. Tám czego żądáć będziesz, otrzymasz, i posiadáć będziesz pragnął, áni z possessyi możesz bydź wypędzony, i to cię do sytu uspokoi: iáko o swoim prágnieniu przyznał Dawid: (O) *Satiabor cùm apparuerit gloria tua. Nasycę się, gdy pokaże mi się chwała twoia.*

Q No-

(N) S. August: Serm: 64. de Verb: Dom:
(P) Psal: 16. ver: ult:

Nowy i przedziwny głos Krolewſki: obfituie u ſtołu w wyśmienite potráwy, á niby głodny, naſycić ſtára ſię z cudzego ſtołu: zaiſte łáknął Dawid inſzego bánkietu, i gorąco żądał niebieſkiey ſłodyczy. Coż bowiem ſą wſzyſtkie wſzyſtkich Krolow w bánkietowaniu zbytki? prawdziwy niedoſtátek, i owe ubogich garczki, gdy weźniemy ná uwagę gody niebieſkie. Mowi Krol niebieſki: (P) *Comedite amici, & bibite, & inebriamini chariſſimi. Jedzcie i piycie, i upiycie ſię naymilſi.* Ten bankiet nigdy ſię nie ſkończy, nic po nim ſmutnego nie naſtępuie, co dziś ieſt, to ſamo na wieki będzie. Woła powtore S. Auguſtyn. (Q) *O życie żywe, życie nieſkończone, i nieſkończenie błogoſławione, gdzie radość bez ſmutku, ſpoczynek bez pracy, bogactwa bez utracenia, zdrowie bez choroby, obſitość bez niedostatku, życie bez śmierci, trwałość bez pſowania ſię, ſzczęśliwość bez utrapienia: gdzie wſzyſtkie dobra w doſkonałey miłości, gdzie* zupeł-

(P) Cant: 5. v. 1. (Q) S. Auguſt: Mor: vol: c. 7. de gaud: par.

zupełna umieiętność we wszystkim i przez wszystko, gdzie na przytomność Maiestatu Boskiego zapatruiemy się i tym życia pokarmem, dusza zapatruiących się, nasyca się; widzą zawsze i widzieć pragną, bez frasunku pragną, i bez chciwości nasycaią się.

I ażebyś wiedział Chrześcianinie, że tak wyśmienitą chwałę, ták wysokie dostatki takie Krolestwo kupić można. słuchay S. Augustyna: (R) *Na przeday iest? na przeday, co mam, mowi do ciebie BOG: kup to. Coż masz na przeday? Spoczynek, mowisz, mam na przeday, kup go; mowisz, á co kosztuie? cena iego, praca iest. Jakieyże pracy godzien ten spoczynek, ktory się nigdy nie skończy? Jżeli prawdy chcesz nabyć i za prawdę osądzić, wieczny spoczynek, wieczną pracą sprawiedliwie się kupuie. Prawda to iest: ale nie boy się; miłosierny iest Bog. Gdybyś bowiem miał wieczną pracę, nigdybyś nie przyszedł do wiecznego spoczynku. Więc, żebyś kiedyżkolwiek przyszedł do tego, co kupuiesz, nie trzeba na wieki pracować, nie dla tego, że tyla*

Q2 *nie*

(R) S. Aug: in Psal: 93.

nie koſztuie, ale żeby mieć co ſię kupuie. Godzien ieſt za ſte ażeby nieſkonczoną pracą był kupiony; ale potrzeba ieſt żeby za doczeſną kupił ſię. Więc ſami ſiebie Chrześcianie zachęcaymy do pracy.

Tenże S. Auguſtyn: (S) *Połóżmy przed oczy takie życie, gdy wieczne obiecuią, ażebyśmy oddali od tamtego, cokolwiek tu uprzykrzenia poniesiemy: łatwiey bowiem znaydziemy, czego tam nie maſz, niż co tam ieſt. A przecię na przeday ieſt, kup ieżli chceſz: ani ſię bardzo nie fraſuy o rzecz tak wielką dla wielkiey ceny: tyla waży, ile masz, nie pytay ſię co masz, ale iaki iesteś. Ta rzecz za ciebie waży: i tyla waży, co ważyſz. Day ſiebie a będzieſz ią miał, czegoż ſię fraſuieſz? czego trwożyſz? czyliż ſiebie ſamego będzieſz ſzukał? Otoś ty, ktory ieſteś, iaki ieſteś, day ſiebie, á będzieſz ią miał: ale rzeczesz: zły ieſtem i podobno mnie nie przyimie? daiąc ſię iey będzieſz dobrym. Zebyś na iey wiarę i na obietnicę dał ſiebie, to ieſt dobrym być. Gdy zaś dobrym będzieſz, w zapłatę tey rzeczy będzieſz miał nie tylko to com powie-*

(S) Idem Ser. 64. de verb. Dñi c. 2.

wiedział, zbawienie, zdrowie, życie, á bez końca życie: nie tylko to samo będziesz miał, ieszcze insze opuszczam. Tam bowiem nie będzie zmordowanie, spanie, łaknienie, pragnienie, ronienie, i starzenie się: bo tam rodzić się nie będzie, gdzie liczba zupełna znaydzie się. Liczba ktora iest, sama iest, ani potrzeby nie masz żeby się powiększyła, bo się też tam pomnieyszyć nie może. O to iak wam więc powiedział, á ieszczem nie powiedział co tam będzie: boowo, áni oko widziało, áni ucho słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może zkąd żeby bowiem weszło w serce moie, ażebym powiedział; co w serce ludzkie nie weszło?

A ponieważ tu przez Augustyna S. iak przez ogrod iaki do niebieskiego raiu wprowadzeni iesteśmy tego S. Doktora słowá, iego zapieczętuymy słowy: *Gdyby nam przyszło codziennie wszystkie męki ponosić, gdyby i samo piekło długo cierpieć, żebyśmy Chrystusa w swoiey chwale oglądać mogli, i z Swiętemi iego złączyć się, czyliż nie iest rzecz godna, cierpieć wszystko, co przykre iest, żebyśmy tak wielkiego dobra, tak wiel-*

kiey

kiey chwały uczestnikami byli? Niech tedy zasadzaią się szatani, niech gotuią pokusy, niech łamią ciało posty, niech ściska członki odzienie, prace niech obciążaią, posty wysuszaią, niech przenika mnie ten woła, ten mi się niech naprzykrza, zimno niech przenika, sumnienie niech taie, gorącość niech dopala, głowa niech boli, piersi niech się zapalą, niech się rozdyma żołądek niech zabledni eie twarz, cały niech będę chory, niech ustaie w bolach życie moie, i lata moie we łzach, niech wniydzie zgnilizna w kości moie, i podemnie niech ciecze; ażebym odpoczął w dzień utrapienia, i wstąpił do ludu naszego przygotowanego. Coż bowiem będzie za chwała sprawiedliwych? iak wielka Swiętych radość, gdy każda twarz iaśnieć będzie iak słońce! gdy porządkiem lud swoy Pan w Krolestwie Oyca swego za nie wyliczać, a zasługom i czynnościom każdego obiecane nagrody oddawać, za ziemskie niebieskie, za doczesne wieczne.

Myśl tedy o dniach dawnych, á lata wieczne miey w myśli: O wieczności myśl człowiecze, myśl o wie-

cznych

cznych mękach, myśl o wiecznych radościach; á nigdy (upewnienie obiecuię) na żadną przeciwność nárzekać nie będzieſz, nigdy z uſt twoich nie wypadnie owo ſłowo: to nazbyt przykre, to nieznośne, to zbyt ſurowe, będzieſz mowił że wſzyſtko znośić można i łatwo, i więcey ci ſię nic podobać bardziey nie będzie iako być naybardziey trapionym ſwiadczy Jan Moſchus [T] o cierpliwości ſtarca Olimpiuſza w Klaſztorze Gerazyan, nad Jordanem, iáko on wſzyſtkie przykrości cierpliwie znośił, dla zaſłużenia wieczney ſzczęśliwości: á gdy go gość iakiś zakonnik ſpytał i z podziwieniem mu zarzucał: á iakże moy Olimpiuſzu w tey klatce, ná takim upale, między pluskwami, bąkami wytrwać możeſz? rzekł Olimpiuſz: Synu i to lekka rzecz ieſt, kto ſię boi ognia wiecznego: te moie lubo ſą uprzykrzone rzeczy, krotkie iednak ſą, i kończą ſię, tam te nigdy. Prawda i mądrość niech cię kochaią Olimpiuſzu: boś

(T) Joan: Moſch: c. 141.

boś to i mądrze, i prawdziwie powiedział. Bogday by iák naywięcey takich było, co by to ſamo z tobą myśleli, á wielaby także było, coby to ſamo z tobą cierpieli!

VI. Dokończenie tego co ſię powiedziało.

ZEuxe ſławny Malarz, gdy nad iedney ſztuki malowániem dłużey ſię bawił, iakby było należało na tak ſławnego Malarza: ſpytany czemu by tak długo malował? odpowiedział: *długo maluię, bo wieczności maluię.* I my wieczności maluiemy. bo cokolwiek robiemy, to do wieczności należy: ażeby każdy mogł powiedzieć, piſzę czytam, śpiewam, modlę ſię, pracuię, cokolwiek czynię, mowię, myślę. wieczności myślę. Jeżeli tedy ta ieſt prac naſzych przyczyna, więc nie prędką, áni też leniwą, ále uważną maluymy ręką, ażebyśmy doſkonale uczynione ſprawy, do wieczności przeſłali, tam bowiem zapewne wſzyſtkie uczynki przeſłane będą álbo dla kary, álbo dla nagrody. Powtarzam i potyſiąc kroć trzeba po-

wta-

wtarzáć: raz rzecz pomyślona, powiedziana, uczyniona, wieczna ieſt.

S. Grzegorz mowi: (U) z pilnością przez wſzyſtkie ſprawy ná intencyą naſzę wzgląd trzeba mieć, żeby nic doczeſnego w ſwoich zabawach nie pragnęła ále ſię cała wieczności trzymała. Bądźże we wſzyſtkich zabawach twoich doſkonałym, modl ſię, ucz ſię, cierp, potykay ſię, pracuy wieczności: żyi BOGU, żyi niebu, żyi wieczności. Mowi prawdziwie S. Bernard. (W) Nie giną czynności naſze, iak ſię zda ále wſzyſtkie doczeſne niby wieczności naſienia rzucaią ſię: dziwić ſię będzie nierozumny, gdy obaczy że z tego małego naſienia obfite powſtało żniwo! álbo złe, álbo dobre; według iakości naſienia. To kto myśli, nigdy nie rozumie żeby był ktory grzech mały, dla tego że bardziey ſzacuie przyſzłe żniwo, niż naſienie.

O niebeſpieczne i nędzne Synow Adamowych głupſtwo! Jeſteśmy ſtwo rzeni

(U) S. Gre: L. 11. in Job: (W) S. Bernar. ſerm: 15. ad Cler:

rzeni do otrzymania dobr nieſkończonych á zacoż całemi ſiłami do niknących i prożności pełnych prawideł lgniemy? BOG nas dziedzicami nieba, wieczności dzierzawcami zapiſał; á zacoż tak nam ſię bardzo ziemia podoba, żebyśmy w uciechach prożności naſzych zginęli. Poſtrzeżmy ſię pokąd ſię godzi, á *żyimy wieczności*, i wielkiemi krokami dążmy do niey. Krotka i ciaſna, droga końcem ieſt nayobſzernieyſzym.

Łecz my ſzaleni! żądamy wieczne otrzymać życie, á nie chcemy drogi ſtoſować do życia; tam chcemy być, á tam iść wzdrygamy ſię. Nikogo nie maſz, ktoby być błogoſławionym nie chciał, iako mowi Swiтęy Auguſtyn: (X) *Błogoſławione tedy życie, i poſpolitą ieſt wſzyſtkich poſeſsyą: ale ktorędy iść do niey, ktorą dążyć tam drogą, ſporka ieſt: a przez to, ieżeli błogosławionego ſzukamy życia na ziemi; nie wiem ieżeli znaleść możemy; nie iż zła rzecz ieſt*

(X) S. Aug. ſer: de Mart. qui maſsa candida voc: c. 2. & 3.

ieſt iż ſzukamy, tylko, że nie w ſwoim mieyſcu ſzukamy. Inſzy mowi: błogosławioni, ktorzy woiuią: przeczy inſzy, i mowi: błogosławioni, ktorzy rolą orzą, á na to inny nie pozwala mowiąc: błogosławioni ktorzy po trybunałach iaśnieią u ludzi; i ſpraw bronią; i temu inſzy przeczy, i mowi: błogosławioni ktorzy ſądzą, i moc maią słuchania i dekretow czynienia; nie przyznaie tego inſzy, i mowi, błogoſławioni, ktorzy żegluią do rożnych Kroleſtw, náuczą ſię wiela, zbieraią zyſki. Widzicie naymilſi, w tey wſzyſtkiey wielości życia rodzaiow, wſzyſtkim iedno ſię nie podoba, á przecię błogosławione życie wſzyſtkim ſię podoba.

Błogosławieńſtwá tedy nie tu oczekiwáć potrzeba, ále indziey ſzukać, áni go znaleść można, tylko przez dobrą śmierć. Zli także dobrey śmierci pragną, ále od dobrego życia uciekaią. Dobrze umrzeć ſzczęśliwość ieſt, dobrze żyć pracowita rzecz; to bez tamtego nie nabywa ſię. Wieczność od śmierci zawisła, śmierć záś od życia złego, álbo dobrego. Obierz teraz; zginąć raz, wiecznie ieſt zginąć.

Przed lat kilką Mąż pewny imienia i krwi wyſokiey; lecz nowey religii ſpytany, co by też rozumiał o oſtrym pobożnych ludzi życiu, á co o inſzych rozwiozłym? odpowiedział: z temi, żyć á z pierwſzemi chciałbym umieráć. Dowcipna w prawdzie tá odpowiedź, lecz mogł po Chrześciańſku odpowiedzieć: z temi tu chcę żyć, z ktoremi, wiem że umierać będę. Tak i Balaám dobrze ſobie życzył: (Y) *Moriatur anima mea morte juſtorum & fiant noviſſima mea horum ſimilia. Niech umiera duſza moia śmiercią ſprawiedliwych.* Ale roſtropniey i pożyteczniey byłby rzekł Balaam: *Niech żyie duſza moia, życiem ſprawiedliwych, ażeby umierała śmiercią ſprawiedliwych.* Ktokolwiek bowiem żyie życiem pobożnych, umieráć będzie śmiercią pobożnych, á kto z niezbożnemi żyie, śmiercią niezbożnych umieráć będzie, á raz náwieki.

Lamachus ſetnik (o czym Plut: *in Loc:*) o błąd ſtrofowáł żołnierza, ten

żeby

(Y) Num. 33. v. 10.

żeby winę ſwoię wymowił, rzekł; iuż na potym tego nie uczynię; ktoremu Setnik: Dobry mężu, ná woynie nie godzi ſię dwa razy grzeſzyć. Ah przy śmierci, i razu nie godzi ſię zgrzeſzyć: bo takiego grzechu cáfnąć niemożna: raz umieraiąc: na zawſześ umarł, ráz źleś umarł, ná zawſze potępion ieſteś. Tey śmierci poprawić, tego potępienia uchybić niemożna przez całą wieczność.

Jphicrates náuczał, że ſzpetne ieſt dla Ceſarza to słowo: *nie rozumiałem*: ále dla Chrześcianina daleko ſzpetnieyſze: mowić: *nie rozumiałem*, że między czyſtym i roskoſznym życiem, ták wielka miała zachodzić rożnica: *nie rozumiałem*, że od tego cała zawisła wieczność, że tak prędko miałem umieráć, w cale *nie rozumiałem*. Ah iak my niedbale koło intereſsu wieczności chodziemy! gdyż to życie doczeſne i momentu ſwoiego pewnego nie ma: á pewna rzecz ieſt, że z tąd wychodzić potrzeba, á nie pewna ktorey godziny; á gdy owa godzina

przyi-

przyidzie' zdawáć ci śię będzie 'żeś niby nie żył, kiedy w momencie rozſtać śię z życiem potrzeba. Jesteś tylko komornikiem, nie dziedzicem, ten dom nie ieſt ci darowány, ále tylko naięty: choćbyś nie chciał, wyniść z niego muśiſz, Bo nie mamy tu trwałego mieſzkania.

Prorok Baruch pyta śię: (Z) *Ubi ſunt Principes gentium, & qui dominantur ſuper beſtias, quæ ſunt ſuper terram &c. Gdzie ſą Xiążęta narodow, i ktorzy panuią nad beſtyami, ktore ſą na ziemi? ktorzy ſkarbią ſrebro i złoto á nie masz końca nabywánia ich?* czyliż ieſzcze ſwoie Kroleſtwá, ſwoię chwałę utrzymuią? I odpowiadá Prorok: *Wyrzuceni ſą, i do piekła w pad i, á inſi na ich mieyſce powſtali:* Poſzli bo dziedzicami nie byli, domy ich inſzym naięte po ich wyrzuceniu. i do piekła poſłaniu. Jeżeli ſpytaſz śię. gdzie ſą niebieſcy Xiążęta, ktorzy ná Empireyſkich wyſokościach mieſzkaią? nie możeſz odpowiedzieć, że wyrzuceni

ſą

(Z)] Baruch 3. v. 16.

ſą, á inśi na ich mieyſce powſtali, bo oni w Kroleſtwie niebieſkim mieſzkaią, áni żaden Ich naſtępca wyrzucić nie może.

(Aa) *Coronemus nos rosis, Ukoronuymy ſię rożami*: mowią owi ſwawolni, rozwiozłego życia ludzie, rożami ſię uwieńczaią ná zgubę ſwoię, bo tych koron zapach, i ozdoba iednego dnia niknie: błogoſławioni koronuią ſię perłami i drogiemi kamieniami, ktorych piękność nie ginie. (Bb) Ná głowie cudowney owey Niewiaſty. Korona ieſt, nie z roż ogrodowych, nie z pereł morſkich, ále z gwiazd niebieſkich. A iako sfery niebieſkie zepſowániu nie podlegaią, ták ktorzy tam mieſzkaią, gruntowni i nieśmiertelni ſą: (Cc) *Juſti autem in perpetuum vivent. Sprawiedliwi zaś na wieki żyć będą*; Swiatowe rzeczy wſzyſtkie nie trwałe, niebieſkie zawſze trwaiące. Tu náś krotka praca morduie, tam nas wieczny ſpoczynek przyimuie. A dla czegoż chcemy ſpoczynku, bez do koń-

(Aa) Sap. 2. v. 8. [Bb] Apoc. c. 12. (Cc) Sap. 5. v. 16.

kończenia pracy? ieszcze na placu, ieszcze w drodze iesteśmy pocić się przedzierać wydobywać się potrzeba,

Dobrze S. Grzegorz pisze: (Dd. Gdybyśmy to uważyli, ktore i iak) wielkie rzeczy obiecane są nam w niebie; podleią w umyśle wszystkie ziemskie okazałości. Ktoryż záś ięzyk wymowić, álbo ktory rozum poiąć potrafi, iakie są w niebie radości. W towárzystwie z Aniołami mieszkáć, z błogosławionemi duchami w chwale Stworzyciela zostawáć, ná obecną Twarz Boską, zapatrywáć się, nieograniczoną światłość oglądáć, śmierci się nie bać, nieskażytelnością wieczną cieszyć się. Już tego wszystkiego słuchaiąc pragnie dusza, i tam żąda przenieść się, gdzie bez końca spodziewá się cieszyć. Ale do tak wielkiey nagrody przyiść nie można, bez wielkich prac. Z kąd i Paweł sławny kaznodzieia mowi: *Nie będzie ukoronowany tylko ten ktory porządnie potykać się będzie.* Niech tedy

(Dd) S.Gregor. Libr. 37. in Evang.

dy cieſzy umyſł wielkość nagrody, ále niech nie odſtraſza pracowita potyczka. Poſtępowáć potrzeba, á w poſtępowaniu trwać; nie drogi oſtrość, lecz Oyczyzny błogosłowioney wieczność uważáć potrzeba. Co tenże Swięty Doktor pięknie tłumacząc mowi: (Ee) ten oſobliwſzy znak wybranych bywa, że ták w życiu teraźnieyſzym umieią koło zbawienia ſwego chodzić, że trzymaią, iż iuż przez pewność nadziei do owych przyſzli wyſokości, gdyż wſzyſtkie przemiiaiące światowe okazałości, przez miłość wieczności nogami deptaią. I toć ieſt co idącey duſzy za ſobą Pan przez Proroka mowi: *Podnioſę cię nad wyſokości ziemi.* Albowiem niby to ſą niſkości ziemi, ſzkody, zniewagi, uboſtwo, wzgardzenie, zelżywości, po ktorych i kochaiący świata, chodząc po rowninach ſzerokiey drogi, unikaiąc od nich, deptaią. A záś wyſokości ziemi, ſą zyſki, pobłażania poddanych, bogactw obfitość, ho-

R nor

(Ee) Idē S. Aug. Libr: 13. Moral: c 34.

nor i wyſokie godności, ktore wyſokości, owi co pragnieniem ſwoim ieſzcze niſko chodzą, tym ſamym ie tym więcey ważą, im więkſzemi bydź ſądzą. Lecz ieżeli ſerce raz w niebie oſiędzie, zaraz iak wzgardzenia godne ſą? widzi, co, zá wielkie rzeczy bydź rozumiało. Jako bowiem kto ná gorę wſtępuie, zaraz trochę niſkiemi rzeczami pogárdzá co raz wyżey w gorę idąc, tak kto intencyą ſwoię ná wyſokości niebieſkie wyniosł, wſzelką w życiu teraznieyſzym chwałę zá nic ma, nad ziemſkie wyſokości wynieſiony; á co pragnieniem niſko położony nad ſobą być rozumiał, to wygorowáwſzy ſię w niebo pod ſobą bydź widzi.

Do tak zacnego dyſkurſu Grzegorza S. rowny S. Auguſtyna przyłączyć ſię może: (Ff) Co koniecznie opuścić potrżeba, to lepiey dobrowolnie za wieczną nagrodę rozdać. Długo żył Moyżeſz, i zdrowym żył, á potym umarł: dłużey żył Matuzal, ale

(Ff) S. Auguſt: Tract: 3. de 12. Achus grad.

ále i ten potym umarł: ten ieſt nas wſzyſtkich nadgrobek: *i umarł*; wſzyſcy umieramy, i iak wody ſię roſpływámy. Duſzą nieśmiertelna ieſt i wieczna, ná wieki żyć będzie, álbo ná nagrodę, álbo na mękę. Tu kość rzucamy odmienić ſię nie mogącą o wieczność. O ſzczęśliwa wieczności, o wieczna ſzczęśliwości! coż to ieſt że o tobie tak rzadko, tak mało, tak niedbale myślemy? Co to ieſt, że dla ciebie nie więcey pracuiemy? nie bardziey ſię troſzczemy? O BOZE moy, i wſzyſtko, otworz oczy moie, żebym poznał, co to ieſt, iák niezmierna, iák ſzczęśliwa, álbo nieſzczęśliwa wieczność. Stworzyłeś nas do ciebie, ſtworzyłeś do wieczności, bo ty ieſteś wiecznością, twoiey wieczności chciałeś nas uczynić uczęſtnikami, kazałeś, i oſądziłeś; daruy áżebyśmy ten moment czaſu pobożnie i świątobliwie przebyli; áżebyśmy w eń pracowáli ná wieczność, cierpieli i potykali ſię dla wieczności, i tegoż ſamego inſzym doradzali,

 á du-

á duſze, żeby wiecznie nie ginęły zachowali. Słuchaycie Chrześcianie, ſłuchaycie Poganie, ſłuchaycie Krolowie i Xiążęta ſłuchay Polſko, ſłuchay cały świecie: *żadne nie ieſt wielkie beſpieczeńſtwo, gdzie ſzwankuie wieczność.* O długa, o głęboka, o przepaściſta, o wieczna wieczności. Błogosławioni, ktorzy mieſzkaią w domu Twoim Panie. ná gorach wiecznych przez nieſkończone wieki wiekow chwalić Cię będą.

Moyżeſz bliſki śmierci, zalecaiąc Jzraela w ſzczęśliwych modlitwach, ná oſtatku Aſerytow národowi to daie pożegnanie: (Gg) *Błogosławiony w Synach Aſer. niech ſię podoba Braci ſwoim, i niech umoczy w oleiu nogę ſwoię: żelazo i miedź obuwie iego, iak dni młodości twoiey tak i ſtarość twoia. Nie maſz BOGA inſzego, iak BOG ſprawiedliwego Pan nieba pomocnik twoy. Wſpaniałością iego, ruſzaią ſię obłoki, mieſzkanie iego wyſoko i pod ramionami wiecznemi.* Tak BOG po całym niebie rościągá mocy ſwoiey ramiona;

(Gg) Deut: 33. v. 24.

á pod iego rámionami, wszystek ten świát, wszystek czas i wszystkie tego świátá rzeczy znayduią się, przechodzą: i są rządzone ták BOG od początku i owszem od wieczności przeznaczenia swoiego, mieszkániem był wszystkich sprawiedliwych, ktorych obeymuie i obránia, niby iákiemiś wiecznemi i rościągłemi barkami. Wstąp tedy i wniydź do tego mieszkania twoiego o duszo! ktora tu z ziemią i z błotem woiuiesz; wyciągniy się á wstąp do Pana Niebá BOGA, twoiego, ktory mieszka ná naywyższych wieczności gorach. Tam beśpiecznie położona patrz ná ziemię, á obacz, iák nikczemne rzeczy cię swoią chci wością záchęcaią, albo boiaźnią przerażaią obacz iák wszystko podłe, co się ná ziemi znayduie: uważ iż oprocz BOGA, oprocz wieczności, wszystkie stworzone rzeczy są prożne nędzne, krotko trwałe, i owszem wielkie nic. Jednegoż tedy naywyższego dobrá prágniy, insze zá mało waż, ná Bogu polegay, w Bogu się rozszerzay; á depcz nogámi, cokolwiek pod słońcem łudzi cię do siebie, álbo ci czym strasznym grozi: o wiecznosci á owe S. Hieronimá słowa rożważy: (Gg) *żádna prácá przykra, żaden czas długi zdáć się nie powinien, przez ktory szczęśliwey nábywa się wieczności.*

Opanowawszy szatan wielbłądá przyprowadzony do S. Hilaryona począł strasznie

szaleć

(Gg) S. Heron: in vita S. Hila. c. 18.

száleć, iákby chciał zieść Swiętego. Do ktorego rzekł S. Mąż: nie strąż mnie diable, twoią wielkością, iák w liszcze, i w wielbłądzie iednakowy iesteś. Zaraz szaleiący wielbłąd przed nim upadł, i w śmieszne nspokoienie owa obrociła się zuchwałość. Takie są świátowe łagodności wszystkie nátarczywości i postrachy. Czegoż się spodziewasz? czego się boisz? co kochasz. Pan Nieba pomocnik twoy, on cię nieskończonemi obłapia ramionami temiż i twoich nieprzyiacioł, ktorzy álbo cię zachęcaią, álbo cię drażnią, tak ściśle ściska, że wszystkich iednym skinieniem iák muchy zgnieść potrafi. Więc ieżeli cię lubieżności, álbo obżarstwá roskosz do siebie wabi? krotka iest gardź nią, á o wieczney myśl roskoszy. Straszą cię groźby, uciskaią utrápienia, wzgarda trapi, naprzykrza się choroba, albo skryte ubostwo? Máłą to rzecz wszystko, á im ná cię okrutniey nacieraią, tym bardziey: gardź tym, spoyrzyi w niebo, pomyśl o wieczności: (Hh) *Non contristabit justum quidquid ei acciderit.* *nie zasmuci sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie.* Gdyby i niebo upadło, rozwaliny ná śmiałego padną. I więc że sprawiedliwy nigdy się nie smuci? więc żadne nie nástępuię ná niego utrapienie? bynaymniey: i owszem: (Ii) *Multæ tribulátiones justorum. Wiela iest sprawiedliwych utrapienia.* Ale oni to wszystko

(Hh) Prov: 12. v. 21. (Ii) Psal: 33. v. 20.

wſzyſtko złe zá igraſzkę maią, to tylko złym prawdziwie bydź rozumieią. co wiecznym ieſt, co od BOGA oddziela, iaki ieſt grzech, i grzechu nagroda wieczna śmierć (Kk) *Non contemplantibus nobis tuæ videntur. ſed quæ non videntur. Nie rozważaiąc my tego, ná co pátrzamy, ále to co nie widziemy.* A te rzeczy prawdziwie wielkie ſą czyli to dobre, czyli złe.

My iednak ktorzy nie rozważamy tego co niewidziemy, czyliż nie ieſteśmy ſtaremi dziećmi? płaczemy lodu z rąk wyśliznionego, ktorego utrzymáć niemożna, przy cieniu zadumieli ſtoiemy, á w ſnach wyſoki rozum mamy; roſtapiamy ſię nad tym, co nie tylko w krotce zginie ále już ginie. Nie przeminie poſtáć świátá tego, ále przemiia, w ſamym ieſt przechodzie: á iáko te wſzyſtkie dobra, ktorych tu zażywamy, nieſtateczne ſą, tak wſzyſtko złe ktore nas uciſka, nie długo wieczne, Same te, ktorych nie widziemy wieczne ſą końca nie znaią, odmiennośći nie máią, ſtateczne, nie wzruſzone, wieczne ſą Powtarzam co ſię tyſiąc kroć powtorzyć może napomnienie Hieronimowe: *Zadna praca przykra, żaden długi czas nie zdaie ſię w ktorym chwały wiecznośći nabywa ſię.*

Młodzieniec Symforyanus, o ktorym Suryuſz, (Ll) gdy był okrutnie kańczugami zſieczony, gdy go ná plac śmierci w Augu-

guſtodunie

(Kk) 2. Cor: c. 4. v. ult: (Ll) Surius Li: 22. Auguſti.

ſłodunie prowadzono, zaſzła mu drogę Mátka, ani włoſow nie targaiąc, áni ſukien ná ſobie pſuiąc; áni płacząc, ále iak zdobiło Chrześciáńſką Heroinę zawoła: Synu moy pamiętay ná wieczne życie, weyzrzyi w niebo, i tam obacz kroluiącego: nie odbieraią ci życia, ale za lepſze odmienia ſię. Tym głoſem macierzyńſkim poſilony Młodzieniec, ſzyię pod miecz weſoło podał.

I nas Chrześciánie, iuż prowadzą ná śmierć, ná karę oſtatnią wſzyſcy iuż idziemy, ále wolnym krokiem wſzyſcy niebianie ná nas wołaią: *Pámiętaycie ná wieczne życie, w niebo weyzrzyicie, tam kroluiącego oglądaycie.* Naśladuy tu Symforyana ktokolwiek zaſzczyczaſz ſię bydź Chrześcianinem: *od prácy i utárczki* nie uciekay, á choćby i miecza, gdyby tego było potrzeba dla Chryſtuſa, nie lękáy ſię. Lecz pokaż odwagę twoię, á gdyś w pokuſach, gdy w żalach; ſmutku; w utrapieniu; gdy tobą gardzą, śmieią ſię z ciebie, ſzkaluią cię. odzieráią, i roznie więcey iák Joba męczą, Symforyana i inſzych tyſiąc Chrześcian náśladuy, á ſtáteczn ym ſercem, mow ſobie poty ąckroć: *Cożkolwiek to eſt, malućko to ieſt, krotkie ieſt, zoſtawiam wſzyſtko ſamey witam wieczności.*

Koniec Wieczności żáden.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022067

